

Poznańskie Zeszyty Humanistyczne

XVII



Poznań 2011

Poznańskie Zeszyty Humanistyczne

Półrocznik Poznańskie Zeszyty Humanistyczne wydawany jest nieprzerwanie od 2003 roku. Redakcja dokłada wszelkich starań, aby czasopismo skupiało wokół siebie osoby zainteresowane szeroko pojętą humanistyką. Na łamach czasopisma ukazują się teksty socjologów, psychologów, suicydologów, historyków, antropologów, pedagogów, historyków filozofii, teologów oraz polonistów.

REDAKCJA

Redaktor Naczelny:
Dr hab. Adam Czabański

Zastępca Redaktora Naczelnego
Dr hab. Henryk Lisiak

Sekretarz Redakcji
Mgr Agnieszka Żok

RADA NAUKOWA

Przewodniczący
Prof. zw. dr hab. Michał Musielak (Katedra Nauk Społecznych, Uniwersytet Medyczny w Poznaniu)

Członkowie

Ks. prof. zw. dr hab. Janusz Mariański (Instytut Socjologii KUL Jana Pawła II)
Prof. dr hab. Edward Jeliński (Instytut Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UAM)
Prof. zw. dr hab. Tadeusz Kotłowski (Instytut Historii UAM)
Prof. dr hab. Dariusz Galasiński (University of Wolverhampton, School of Law, Social Science and Communications)
Ks. prof. UAM dr hab. Leszek Wilczyński (Wydział Teologiczny UAM)
Prof. Liliana Rogoza, MD PhD (Transilvania University, Departament Fundamental and Prophylactic Discipline)
Dr hab. Jan Włodarek (Instytut Socjologii UAM; Instytut Pedagogiki Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa)
Ks. prof. dr hab. Jacek Kiciński (Katedra Duchowości, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu)
Prof. dr hab. Jan Sikora (Instytut Socjologii i Filozofii, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu)

Copyright © Autorzy, Wydawnictwo „Rys”, Poznań 2011

Poznańskie Zeszyty Humanistyczne, Tom 17, Poznań 2011

ISSN 1732-1174

AKTUALNOŚCI

Szanowni Państwo,
18 tom Poznańskich Zeszytów Humanistycznych ukarze się na przełomie lipca/sierpnia 2012.
Zapraszamy do nadsyłania tekstów.

NUMER BIEŻĄCY

<http://www.rys.netarteria.pl/PZH17.pdf>

NUMERY ARCHIWALNE

<http://www.rys.netarteria.pl/PZH.html>

KONTAKT DO REDAKCJI

Katedra Nauk Społecznych
UM im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu
ul. Dąbrowskiego 79
60-529 Poznań
tel. 618546911, 618546913
poznanskiezeszytyhumanistyczne@ump.edu.pl
pzhum@ump.edu.pl

Wydanie:

Wydawnictwo Rys



ul. Różana 9/10, 61-577 Poznań
tel./fax +61 833 16 03
kom. 0600 44 55 80
e-mail: rysstudio@o2.pl
www.wydawnictworys.com

Spis treści

Wstęp	5
-------------	---

SOCJOLOGIA

Janusz Marianański

Opinie maturzystów polskich o przyszłości własnej i społeczeństwa (1994-2009)	7
---	---

LITERATUROZNAWSTWO

Małgorzata Czabańska-Rosada

Outsider w perspektywie literackiej	21
---	----

FILOZOFIA

Stefan Szary

Praktyczny aspekt filozofii egzystencji Filozofia egzystencji w pismach psychologicznych Rollo May'a	35
---	----

HISTORIA

Zenon Maćkowiak

Profesor Rafał Adamski i jego wkład do rozwoju polskiej historii farmacji	43
---	----

Tomasz Paluszyński

Pierwsze drukowane publikacje tłumaczeń <i>Pisma Świętego</i> na języki narodowe (do wybuchu wojny trzydziestoletniej)	55
---	----

Henryk Lisiak

Rząd „Ludowy” czy Rada Obrony Państwa. Spory parlamentarne wokół projektu ustawy o utworzeniu Rady Obrony Państwa w przededniu inwazji bolszewickiej na Polskę w roku 1920	77
--	----

Piotr Kurlenda

Kronika Chóru Kościelnego z parafii św. Mikołaja w Grudziądzu	89
---	----

Piotr Kurlenda

Z dziejów chórów, organistów i z problematyki dzwonów Kościoła katolickiego w Polsce (po 1918 roku)	95
--	----

Piotr Kurlenda

Regulacje statutowe Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi z 1935 roku	107
---	-----

Paulina Handke

Odzyskanie niepodległości przez Łotwę (1989-1991)	117
---	-----

RECENZJE

Wiesław Romanowicz

Janusz Mariański, Przemiany moralności polskich maturzystów w latach 1994-2009.

Studium socjologiczne, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011, ss. 576. 125

Leszek Wilczyński

Michał Kieling, Rola Pisma Świętego i Artes Liberales w kształtowaniu nauk

teologicznych i świeckich według Kasjodora, Poznań 2011, s. 262. 129

Wstęp

Kolejny tom Poznańskich Zeszytów Humanistycznych zawiera artykuły z czterech dziedzin. Najsilniej eksponowana jest historia (siedem artykułów), a ponadto socjologia, literaturoznawstwo oraz filozofia. Tematyka jest niezwykle różnorodna, ale przez to bogata.

Artykuł otwierający XVII tom PZH obfituje w interesujące dane empiryczne. Autorem jest klasyk polskiej socjologii moralności – ks. prof. dr hab. Janusz Mariański. Artykuł ten jest efektem szeroko zakrojonych badań poświęconych opiniom polskich maturzystów o przyszłości własnej i społeczeństwa. Na uwagę zasługuje fakt, że Autor wyniki badań przedstawia w szerokiej perspektywie temporalnej (lata 1994-2009).

Literaturoznawstwo reprezentuje artykuł dr Małgorzaty Czabańskiej-Rosada. Porusza ona problem outsidera w perspektywie literackiej. Wskazuje na płaszczyzną metafizyczną, religijną i kryminalną zagadnienia. Jednocześnie podkreśla ona brak istnienia jednego uniwersalnego profilu odszczepieńca.

Dr Stefan Szary przedstawia niezbyt często obecną w polskiej literaturze naukowej postać Rollo May'a. Autor skupia swoje analizy na filozofii egzystencjalnej w pismach psychologicznych tego myśliciela.

Wśród artykułów historycznych uwagę zwraca ten napisany przez dra Zenona Maćkowiaka. Przedstawia on postać profesora Rafała Adamskiego, który położył wielkie zasługi w rozwój polskiej historii farmacji.

Dr Tomasz Paluszyński poddaje interesującej analizie pierwsze drukowane publikacje tłumaczeń Pisma Świętego na języki narodowe. Skupia się on na okresie aż do wybuchu wojny trzydziestoletniej w roku 1618.

Dr hab. Henryk Lisiak odtwarza dyskurs polityczny, który toczył się w przededniu inwazji bolszewickiej na Polskę w roku 1920. Autor ukazuje nieznane szerszemu odbiorcy kulisy sporów parlamentarnych toczących się wokół projektu o utworzeniu Rady Obrony Państwa.

W serii artykułów mających charakter źródłowy dr Piotr Kurlenda ukazuje dzieje Chóru Kościelnego z parafii św. Mikołaja w Grudziądzu oraz szerzej na tle dziejów chórów i organistów w Polsce po 1918 roku – problematykę dzwonów Kościoła katolickiego. Ostatni tekst tego Autora dotyczy regulacji statutowych Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi z roku 1935.

Paulina Handke opisuje proces odzyskiwania niepodległości przez Łotwę w latach 1989-1991.

XVII tom Poznańskich Zeszytów Humanistycznych wieńczy dwie recenzje. Jedną z nich dotyczy niezwykle wartościowej pracy ks. prof. dr hab. Janusza Mariańskiego dotyczącej przemian moralności polskich maturzystów. Druga recenzja autorstwa ks. Prof. dr hab. Leszka Wilczyńskiego dotyczy pracy Michała Kielin-

ga: „Rola Pisma Świętego i Artes Liberales w kształtowaniu nauk teologicznych i świeckich według Kasjodora”.

Zawarte w prezentowanej tu publikacji artykuły odznaczają się wysokimi walorami naukowymi i intelektualnymi. Powinny zatem zaspokoić wyrafinowane zainteresowania Czytelników reprezentujących różnorodne humanistyczne środowiska naukowe.

Adam Czabański

Janusz Mariański
(Lublin)

Opinie maturzystów polskich o przyszłości własnej i społeczeństwa (1994-2009)

W warunkach pełzającego kryzysu ekonomicznego w naszym kraju wielu młodych Polaków patrzy z lękiem w przyszłość, nie widzi dla siebie ani dla kraju perspektyw rozwojowych, charakteryzuje się poczuciem niemożności realizacji wielu pragnień i potrzeb, obawia się braku perspektyw życiowych dla swoich dzieci. Dość powszechne jest przeświadczenie o pauperyzacji społeczeństwa, wielu Polaków negatywnie ocenia materialne warunki życia w naszym kraju, a nawet przeczuwa lęk przed biedą. Część młodego pokolenia wchodzi w dorosłe życie bez widocznych perspektyw na poprawę sytuacji społeczno-zawodowej, widzi swoją przyszłość w czarnych barwach. Nie wzrasta wyraźnie przekonanie o możliwościach wpływu na swój los, na życie we własnym środowisku lokalnym, a zwłaszcza na sprawy kraju.

Pozbawieni perspektyw na przyszłość młodzi ludzie łatwo popadają w różnego rodzaju frustracje, niepewność, przygnębienie i pesymizm, co prowadzi do rezygnacji z czynnego uczestnictwa w tworzeniu przemian społeczno-kulturowych, a niekiedy na granice patologii społecznej. Wiele ludziom teraźniejszość daje mało powodów do zadowolenia. W szybko zmieniającym się społeczeństwie polskim młodzi ludzie mogą poczuć się zagubieni, jeżeli zabraknie im solidnych i przekonujących punktów odniesienia, mogą tracić poczucie sensu życia oraz nadzieję. Niektórzy socjologowie mówią o młodych ludziach jako o „ofiarach” procesów transformacyjnych w społeczeństwie, inni przeciwnie – o pokoleniu wielkiej szansy.

Polacy dość krytycznie oceniają stan zaspokojenia swoich potrzeb materialnych, dostrzegają negatywne skutki realizowanych reform społeczno-gospodarczych. Wielu odczuwa, że żyje się im gorzej niż przedtem. Pogarszające się warunki życia, rozmiar frustracji zawodowych, deprywacja potrzeb materialnych, mogą utrwalać postawy wycofywania się, rezygnacji, bierności i apatii, w przekonaniu, że nic nie można zmienić, co najwyżej można zabiegać, aby nie było gorzej. Z drugiej strony mówi się o pokoleniu wielkiej zmiany, które charakteryzuje się wzrostem aspiracji edukacyjnych i statusowych, upodobaniem do przyjemnego i wygodnego życia, pragmatyzmem życiowym, silną orientacją na sukces, ambiwalencją dotyczącą posiadania dzieci i rodziny¹.

¹ Krystyna Szafraniec, *Młodzi 2011*, Wydawca: Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011, s. 22.

Mamy więc do czynienia ze znacznym zróżnicowaniem stanowisk młodzieży. Jeżeli społeczeństwo dzieli się na wygranych i przegranych w procesach modernizacji społecznej, to tych drugich jest bez wątpienia wielu wśród ludzi młodych. Nie wszyscy potrafią stawić czoła własnym problemom i nowym wyzwaniom, z trudem podejmują wiążące decyzje życiowe. „Niepewność przyszłości i wrażenie niegościnniej teraźniejszości skłaniają do budowania strategii życiowych o moratoryjnym (odraczającym i ucieczkowym) charakterze – w stronę rozwiązań prowizorycznych, tymczasowych lub w stronę samotności”². Nie tyle chcą zmieniać świat, raczej chcą się do niego przystosować. Gdy mówimy o młodzieży, wskazujemy – przynajmniej pośrednio – na przyszłość społeczeństwa.

Wyniki sondaży opinii publicznej i badań socjologicznych wskazują na różne oceny optymizmu i pesymizmu życiowego wśród młodego pokolenia Polaków. Silne są obawy i lęk przed przyszłością, niski jest poziom pozytywnych nastrojów w społeczeństwie. Szczególnie są upowszechnione postawy wobec życia, które nie wyrażają się ani w jego afirmacji, ani negacji, lecz w niezdecydowaniu, zwątpieniu i obojętności, w przekonaniu, że sukces zależy nie tyle od własnych działań, ile raczej od przypadkowych czynników zewnętrznych. W opiniach wypowiedzianych przez młodych ludzi, charakteryzujących się radykalizmem ocen i bezkompromisowym patrzeniem na świat, łączą się niekiedy wiara we własne siły i poczucie podmiotowości, z dużym krytycyzmem wobec świata dorosłych i uleganiem chwilowym emocjom.

W niniejszym artykule omówimy opinie maturzystów polskich o przyszłości własnej i społeczeństwa. Podstawą do tych rozważań są wyniki badań socjologicznych zrealizowanych w latach 1994-2009 w pięciu miastach (Szprotawa, Puławy, Kraśnik, Dęblin, Gdańsk). Objęto nimi maturzystów w wybranych szkołach i klasach szkolnych, w tych samych co i w roku szkolnym 1993/1994. W sumie więc spośród 1074 osób wytypowanych do badań przeankietowano 992 maturzystów, co stanowi 92,4% założonej próby badawczej. Ze względu na sposób doboru próby badawczej przeankietowana młodzież maturalna nie może być uznana za reprezentację rocznika 2008/2009, co najwyżej za pewne przybliżenie do „średniej krajowej”. Uzyskanie wyników empirycznych z różnych środowisk miejskich i ich porównywanie może częściowo upoważniać do formułowania uogólnień o dość szerokim zasięgu. Porównanie zaś danych z 1993/1994 (przebadano 1016 osób) i 2008/2009 daje podstawy do wniosków na temat dynamiki moralności w świadomości młodzieży³.

² *Ibidem*, s. 39.

³ Janusz Mariański, *Przemiany moralności polskich maturzystów w latach 1994-2009*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.

1. Opinie maturzystów o przyszłości własnej

Współczesna młodzież polska znajduje się w polu radykalnych przemian społeczno-gospodarczych, politycznych i społeczno-kulturowych. Krystyna Szafraniec opisuje tę sytuację w następujący sposób: „...polska młodzież, która tak dużo obiecywała sobie po zmianach transformacyjnych w Polsce, otrzymała od nich bardzo wątpliwej jakości <prezenty> – niepewną przyszłość, presję na osobliwy rodzaj wartości życiowych (sukces) i bardzo trudną do przeprowadzenia strategię <zrób – to – sam>. Bo inni nie wiedzą, jak, nie mają czym i nie potrafią. Dodatkowym elementem utrudniającym tu socjalizację młodego pokolenia jest sytuacja anomii (...). Okres szybkich przemian (w Polsce dodatkowo związanych z fazą transformacyjnego przejścia) niejako z natury rzeczy wywołuje normatywny zamęt, wprowadza chaos, sytuację, gdzie dawne normy już straciły swą ważność, a nowe jeszcze nie do końca się wykrystalizowały [...]. Sytuacja, gdzie od lat koegzystują obok siebie różne porządki normatywne, sprawia, że rzeczywistość społeczną cechuje nieokreśloność, niejasność, brak stałych punktów odniesienia. Znane są psychologiczne powody, dla których ludzie, a w szczególności młodszy ludzie źle znoszą takie sytuacje. Zamęt symboliczny, rozproszenie znaczeń, niestałość i nieprzejrzystość, niemożność zrozumienia świata albo zawieszają regulacyjne funkcje osobowości albo popychają w kierunku zachowań niekonstruktywnych rozwojowi”⁴.

Nastawienie na osiąganie doraźnych korzyści, niedocenywanie celów odległych i perspektywniczych, brak panowania nad czasem itp. zjawiska sprawiają, że wielu ludzi współczesnych w ogóle nie myśli o przyszłości, jest nastawionych na teraźniejszość, zarażonych pesymizmem lub nastawionych sceptycznie. Jeżeli jest prawdą, że pokolenie starsze żyje przeszłością, pokolenie średnie – teraźniejszością, a pokolenie najmłodsze żywo interesuje się przyszłością, to wybór młodzieży do wypowiadania ocen prognostycznych wydaje się uzasadniony. Mówi się zarówno o niełatwym wymiarze egzystencji ludzi młodych, jak i o wielu możliwościach i szansach stojących przed młodzieżą. Sama rzeczywistość społeczna jest rozmaicie przez nich odbierana (percypowana) i oceniana. Współcześnie wielu młodych nie patrzy z nadzieją w przyszłość, wielu odczuwa niepokój związany z pragnieniem uzyskania wykształcenia, z założeniem rodziny, znalezieniem stałego miejsca pracy, wywieraniem realnego wpływu na świat polityki, kultury i gospodarki.

Własne perspektywy i dążenia życiowe można opisywać w kategoriach optymistycznych lub pesymistycznych. Wyobrażenia te zależą od wielu cech i czynników społeczno-kulturowych, zarówno tych z teraźniejszości (orientacja

⁴ Krystyna Szafraniec, *Porzucona generacja: młodzież polska wobec wyzwań społeczeństwa ryzyka*, [w:] *Przetwarzanie i rozwój jako niezbywalne powinności wychowania*, red. Mirosława Dziemianowicz, Bogusława Dorota Gołębiak, Robert Kwaśnica, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2005, s. 126.

prezentystyczna), jak i częściowo z przeszłości (orientacja tradycyjna). Jeżeli nawet określenie „optymista” czy „pesymista” są kategoriami emocjonalnymi, do pewnego stopnia pozbawionymi wartości poznawczych, to analizując sytuację jakiejś grupy społecznej czy społeczeństwa nie możemy lekceważyć tych emocjonalnych nastawień. Optymiści na ogół wierzą, że w ich życiu osobistym i w społeczeństwie sprawy zmierzają ku lepszemu, a także są przekonani, że ich czyny mogą uczynić świat lepszym, moralnie bardziej doskonałym. Pesymiści postrzegają świat raczej w „ciemnych barwach”, brak jest na ogół u tych osób osobistego planowania życia, bądź panuje niewiara w to, by można było urządzić życie tak, jak się tego pragnie. Niekiedy pesymistom towarzyszy przekonanie, że osiągnięcia życiowe nie są zależne od wysiłków osobistych, lecz są wyznaczone przez układy zewnętrzne.

Opinie młodzieży polskiej na temat ogólnej sytuacji w naszym kraju są niezwykle krytyczne. Większość młodzieży kończącej w 2010 roku szkoły ponadgimnazjalne uważała, że sytuacja w Polsce zmierza w złym kierunku (65%), a tylko 9% wyrażało przeciwną opinię i 26% – nie miało zdania w tej sprawie (w 1998 roku odpowiednio: 26%, 46%, 28%). Opinie młodych ludzi o ogólnej sytuacji w Polsce wiązały się z postrzeganiem warunków materialnych ich rodzin, a także z wielkością miejscowości, w której mieszkali ankietowani. Wskaźnik tych, którzy uważali, że sytuacja w naszym kraju zmierza w dobrym kierunku, spadał od 46% w 1998 roku, poprzez 21% w 2003 roku i 23% w 2008 roku, do 9% w 2010 roku⁵.

Negatywne opinie młodzieży o stanie polskiej gospodarki i krytyczne poglądy o całym społeczeństwie rzutują bez wątpienia na wyobrażenia młodego pokolenia Polaków o własnej przyszłości. Badanym maturzystom postawiono pytanie: „Jeżeli idzie o Twoją własną przyszłość, oceniasz ją w czarnych barwach (pesymistycznie), czy z nadzieją (optymistycznie)?”. Mogli oni odpowiedzieć w trojaki sposób: raczej pesymistycznie (pesymizm), raczej optymistycznie (optymizm), różnie – raz tak, raz tak (ambiwalencja). Uzyskane wyniki empiryczne są ukazane w tabeli 1.

Tab. 1. Ocena własnej przyszłości (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	Szprotawa	Puławy	Kraśnik	Dęblin	Gdańsk	Razem
	I II	I II	I II	I II	I II	I II
Pesymiści	5,2 7,7	8,7 8,4	9,9 11,0	4,9 2,7	7,7 3,8	7,7 7,8
Optymiści	36,1 54,1	35,1 52,0	32,9 50,4	50,5 70,3	46,2 59,6	38,9 54,3
Ambiwalentni	58,2 31,3	55,8 35,2	56,4 34,1	44,7 27,0	45,7 25,0	53,0 31,6

⁵ Marcin Herrmann, *Młodzież o polityce, demokracji i gospodarce*, [w:] *Młodzież 2010*, Opinie i Diagnozy, nr 19, CBOS, Warszawa 2011, s. 52-53.

Brak danych	0,5 6,9	0,4 4,4	0,8 4,5	- -	0,4 11,5	0,5 6,4
Ogółem	100,0 100,0	100,0 100,0	100,0 100,0	100,0 100,0	100,0 100,0	100,0 100,0

Uwaga: Badania socjologiczne z 1994 roku (I), badania z 2009 roku (II).

W całej zbiorowości maturzystów w 2009 roku mniej niż co dziesiąty badany ocenia swoją przyszłość raczej pesymistycznie (7,8%), ponad co drugi – raczej optymistycznie (54,3%) i prawie co trzeci różnie – raz tak, raz tak (31,6%). Można więc ogólnie powiedzieć, że przeważa w środowiskach młodzieżowych myślenie pozytywne o swojej przyszłości. Postawy optymizmu życiowego częściej deklarują maturzyści z Gdańska i Dębina, nieco rzadziej z pozostałych miast. Test chi-kwadrat wskazuje na istotną zależność statystyczną o słabej sile ($p=0.002$, $C=0.176$).

Nieco odmienne wyniki empiryczne uzyskano w innych badaniach socjologicznych. W Lublinie w 1994 roku 9,0% badanych maturzystów swoją przyszłość postrzegała raczej pesymistycznie, 40,8% – raczej optymistycznie, 47,0% – różnie, raz tak, raz tak, 3,1% – brak odpowiedzi (w 2005 roku odpowiednio: 10,2%, 37,4%, 33,8%, 18,5%). W latach 1994-2005 nieco zmniejszył się deklarowany przez maturzystów optymizm co do własnej przyszłości (badania Emilii Żerel). Wśród maturzystów w Lublinie w roku szkolnym 2009/2010 odpowiedzi ankietowanych kształtowały się następująco: 7,6%, 54,8%, 36,5%, 1,1% (badania Marcina Roli); wśród maturzystów w Tarnowie odpowiednio: 17,9%, 35,1%, 46,4%, 0,7%⁶.

W 2009 roku w pięciu miastach postawę optymizmu życiowego nieco rzadziej prezentowały kobiety niż mężczyźni (50,8% wobec 57,6%), $p=0.002$, $C=0.120$; młodzież z liceów ogólnokształcących nieco częściej niż młodzież z techników (56,0% wobec 51,8%), $p=0.065$; młodzież mieszkająca na wsi (51,0%) nieco rzadziej niż mieszkająca w małych (59,0%), średnich (57,1%) i w wielkich miastach (57,1%), $p=0.000$, $C=0.349$; głęboko wierzący (65,9%) częściej niż wierzący (56,5%), niezdecydowani w sprawach wiary (56,0%), a zwłaszcza obojętni religijnie (46,8%) i niewierzący (43,4%), $p=0.000$, $C=0.437$. Nieco większymi optymistami co do własnej przyszłości są mężczyźni, młodzież z liceów ogólnokształcących, mieszkająca w miastach i silnie związana z religią. Różnica wskaźników optymizmu między głęboko wierzącymi i niewierzącymi wynosi 22,5%.

W okresie 15 lat transformacji społeczeństwa polskiego nastąpiła – według deklaracji badanych maturzystów – wyraźna poprawa nastrojów co do własnej przyszłości. Wskaźnik tych, którzy patrzą w swoją przyszłość „raczej optymistycz-

⁶ Józef Młyński, *Młodzież wobec przyszłości*, [w:] *W kierunku pedagogiki katolickiej*, red. Jan Zimny, Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli, Stalowa Wola 2008, s. 255.

nie”, wzrósł o 15,4% i zmniejszył się o 21,4% wskaźnik oceniających przyszłość w kategoriach zróżnicowanych i zmiennych („raz tak, raz tak”). Mniej niż co dziesiąty ankietowany w 1994 roku i w 2009 roku deklarował się jako pesymista (7,7% wobec 7,8%). Wskaźnik optymistów zwiększył się we wszystkich miastach, w których uczą się maturzyści: w Szprotawie o 18,0%, w Puławach o 16,9%, w Kraśniku o 17,5%, w Dęblinie o 19,8% i w Gdańsku o 13,4%. Można więc wnosić, że wzrost optymizmu co do własnej przyszłości dokonywał się w zbliżony sposób we wszystkich badanych miastach. W latach 1994-2009 nastąpiło znaczące przesunięcie badanych maturzystów od kategorii „ambiwalentnych” do kategorii „optymistów”.

Wzrost optymizmu co do własnej przyszłości był w miarę równomierny – z nielicznymi wyjątkami – we wszystkich kategoriach demograficznych, społecznych i religijnych. Wzrost optymizmu wynosił u kobiet 15,8%, u mężczyzn – 15,2%; u młodzieży z liceów ogólnokształcących – 15,8%, u młodzieży z techników – 14,2%; wśród młodzieży mieszkającej na wsi – 22,0%, w małych miastach – 17,4%, w średnich miastach – 18,9%, w wielkich miastach – 4,7%; u głęboko wierzących – 12,2%, wierzących – 19,9%, niezdecydowanych w sprawach wiary – 18,8%, obojętnych religijnie – 10,6% i u niewierzących nastąpił spadek optymizmu o 6,6%. Nieco wyższy wzrost optymizmu charakteryzował młodzież wiejską i spadek optymizmu – młodzież deklarującą się jako niewierzącą. Zbliżony wzrost optymizmu w pozostałych kategoriach młodzieży sprawia, że w 2009 roku utrzymały się zależności statystyczno-korelacyjne w odniesieniu do optymizmu życiowego młodzieży.

Na znaczny optymizm życiowy młodzieży wskazują także inne badania socjologiczne. W badaniach socjologicznych zrealizowanych w latach 1994-1996 w ośmiu miastach Polski (Chełm, Gdańsk, Jędrzejów, Płock, Radom, Starogard Gdański, Szczecinek, Warszawa), obejmujących młodzież z klas pierwszych i maturalnych, w liceach ogólnokształcących, w liceach zawodowych i technikach, 4,6% badanych wyrażało się pesymistycznie o własnej przyszłości, 44,1% – optymistycznie, 50,5% – ani optymistycznie ani pesymistycznie („różnie”), 0,8% – brak zdania lub brak odpowiedzi. Cechy demograficzne i społeczne (z wyjątkiem zmiennej niezależnej „sytuacja materialna”) nie różnicowały poglądów młodzieży na temat jej przyszłości. Deklarowana wiara różnicowała opinie młodzieży w ten sposób, że głęboko wierzący i wierzący nieco częściej niż niezdecydowani w sprawach wiary, obojętni religijnie i niewierzący określali siebie w kategoriach optymizmu co do swojej przyszłości⁷.

Wśród młodzieży szkół ponadpodstawowych: gimnazjów, liceów, techników oraz zasadniczych szkół zawodowych w 2005 roku w Białymstoku, 41% badanych uważało siebie za optymistycznie nastawionych do życia, 47% – raczej za opty-

⁷ Janusz Mariański, *Przyszłość własna i społeczeństwa w opinii młodzieży*, „Universitas Gedanensis”, 11 1999, nr 1-2, s. 136-138.

mistów i 11% – za pesymistów. Chłopcy w porównaniu z dziewczętami częściej przejawiali postawę optymistyczną, dobrze uczący częściej niż osiągający złe wyniki w nauce, oceniający swój stan zdrowia jako bardzo dobry lub raczej dobry częściej niż określający go jako zły lub bardzo zły, głęboko wierzący i wierzący częściej niż niezdecydowani w wierze lub niewierzący. Według opinii badanych największy wpływ na ich dobre samopoczucie psychiczne wywierała dobra atmosfera w domu, posiadanie przyjaciół oraz rodziców⁸.

Zdecydowana mniejszość badanej młodzieży określiła siebie jako wyraźnie niezadowoloną z życia i pesymistycznie nastawioną wobec własnej przyszłości. Upowszechnione są postawy pośrednie, oscylujące między optymizmem i pesymizmem życiowym. Najczęściej są deklarowane postawy optymizmu życiowego (ponad połowa badanych maturzystów). Wielu Polaków patrzy z niepewnością i lękiem w przyszłość, nie dostrzega dla siebie perspektyw rozwoju. Nie bez znaczenia są tu trudne warunki materialne, zwłaszcza groźba bezrobocia. Brak pracy utrudnia – zwłaszcza młodemu człowiekowi będącemu na początku drogi dojrzałego życia – znalezienie sensu własnej egzystencji.

Ludzie żyjący w warunkach braku sensu zbiorowego i indywidualnego nie mogą czuć się pełnoprawnymi członkami społeczeństwa, w którego losach powinni uczestniczyć, przyczyniając się do postępu gospodarczego i społecznego. Każdy człowiek ma prawo czuć się we własnej ojczyźnie jak we własnym domu, rozwijać się w atmosferze bezpieczeństwa, zaufania, zgody i pokoju. Mimo wielu niekorzystnych sytuacji gospodarczych, politycznych i społecznych w naszym kraju większość młodzieży polskiej prezentuje postawy wyraźnego lub umiarkowanego optymizmu życiowego. Optymizm osobisty (indywidualny) nie musi w pełni przekładać się na optymizm społeczny (ocena społeczeństwa).

2. Opinie maturzystów o przyszłości społeczeństwa polskiego

Myślenie o przyszłości społeczeństwa może charakteryzować się optymizmem i ufnością, sceptyczną samoświadomością, ze znacznym rozziwem między perspektywą osobistą i społeczną, a nawet skrajną niewiarą i pesymizmem. Stosunkowo upowszechnione w społeczeństwie polskim negatywne myślenie o teraźniejszości, zwłaszcza w odniesieniu do relacji międzyludzkich, pozwala przypuszczać, że także myślenie o przyszłości społeczeństwa polskiego będzie skażone pesymizmem. To, co jest, i to, co będzie, stanowi jakby jeden ciąg społecznego nurtu myślenia i działania, łączący poznanie zdarzeń obecnych i przyszłych. Określenie kondycji społecznej i moralnej społeczeństwa przyszłości jest o wiele

⁸ Małgorzata Halicka, *Poczucie zadowolenia z życia i optymizm życiowy młodzieży białostockiej*, [w:] *Styl życia młodzieży Białegostoku a zdrowie*, red. Joanna Wieczorek-Łada, Wojciech Jocz, Urząd Miejski w Białymstoku Wydział Spraw Społecznych, Białystok 2006, s. 88-90.

łatwiejsze w warunkach stabilizacji niż w warunkach radykalnej zmiany, w której niemal wszystkie elementy rzeczywistości społecznej podlegają przewartościowaniu, redefinicjom, dookreśleniom (społeczeństwo w kryzysie).

Sondaże opinii publicznej wskazują, że nastroje społeczne związane z ocenami, czy sprawy kraju idą w dobrym czy złym kierunku, zmieniają się, odsetek wypowiadających oceny negatywne jest wciąż dość wysoki. To samo dotyczy problemu, czy gospodarka znajduje się w stanie dynamicznego rozwoju, czy też lekkiego lub głębokiego kryzysu, czy w ciągu najbliższych lat poprawią się warunki życia ludności czy się też pogorszą. Wolny rynek upowszechnienie własności prywatnej, promocja przedsiębiorczości, uzdrawianie finansów publicznych i inne reformy gospodarcze przynoszą powolne rezultaty. Wiele jednostek, a nawet całe grupy społeczne czują się „ofiarami” procesów transformacyjnych.

Sondaże CBOS wskazują na zmieniające się nastroje społeczeństwa w odniesieniu do ogólnej sytuacji w kraju, sytuacji ekonomicznej, politycznej, w rodzinie respondenta, w jego zakładzie pracy. Na przykład w listopadzie 2011 roku 29% badanych dorosłych Polaków uważało, że sytuacja w naszym kraju zmierza w dobrym kierunku, 53% – że w złym i 18% – to niezdecydowani w swoich opiniach. Ocena sytuacji politycznej przedstawiała się następująco: dobra – 16%, ani dobra ani zła – 43%, zła – 37%, trudno powiedzieć – 4%; sytuacja gospodarcza odpowiednio: 22%, 40%, 33%, 5%; sytuacja w rodzinie respondenta – 43%, 45%, 12%, 0%⁹.

TNS OBOP od wielu lat przeprowadza cykliczny sondaż na temat nastrojów społecznych. W grudniu 2010 roku ponad połowa badanych Polaków uważała, że sprawy w naszym kraju – ogólnie rzecz biorąc – idą w złym kierunku, 34% – prezentowało odmienne zdanie (sprawy w Polsce idą w dobrym kierunku) i 12% – to niezdecydowani. Według 42% respondentów gospodarka polska znajduje się w stanie rozwoju (w stanie dynamicznego rozwoju – 3%, w stanie lekkiego rozwoju – 39%), według 52% ankietowanych gospodarka polska jest w stanie kryzysu (lekkiego kryzysu – 40%, głębokiego kryzysu – 12%) i 6% – to niezdecydowani. Co czwarty badany deklarował, że w ciągu najbliższych trzech lat materialne warunki życia ludności w naszym kraju poprawią się, 38% – że będzie mniej więcej tak samo, 32% – że pogorszą się i 4% – to niezdecydowani¹⁰.

Wielu młodych ludzi czuje się zagrożonych bezrobociem. Obawy młodzieży przed bezrobociem pod koniec pierwszej dekady XXI wieku są mniejsze niż na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, ale wciąż są artykułowane zbyt często przez młodzież z różnych typów szkół. W 2010 roku – według sondażu CBOS – 13% badanej młodzieży polskiej deklarowało, że bardzo obawia się, iż nie znajdzie pracy, 33% – obawia się, ale jest tylko lekko zaniepokojona, 38% – przypuszcza, że znajdzie pracę, 16% – to przekonani, że na pewno znajdą pracę.

⁹ Informacje wstępne o wynikach badania „Aktualne problemy i wydarzenia”, nr 258, *Komunikat z badań CBOS (do użytku wewnętrznego)*, Warszawa 2011.

¹⁰ *Nastroje społeczne Polaków w grudniu 2010. Komunikat z badań TNS OBOP (grudzień, 2010)*, Warszawa 2010, s. 2-8.

Poczucie lęku przed bezrobociem odczuwają stosunkowo częściej uczniowie mieszkający na wsi niż mieszkający w miastach (zwłaszcza liczących ponad 500 tys. mieszkańców), częściej uczniowie z liceów ogólnokształcących i techników niż z zasadniczych szkół zawodowych, dziewczęta częściej niż chłopcy. W 1994 roku 16% badanej młodzieży wyjechałoby zagranicę w sytuacji, gdyby miało problemy ze znalezieniem pracy po ukończeniu nauki, w 2010 roku – już 26%¹¹.

Wszystkim badanym maturzystom w 1994 i w 2009 roku postawiono następujące pytanie: „Jeśli idzie o przyszłość naszego społeczeństwa, oceniasz ją w czarnych barwach (pesymistycznie), czy z nadzieją (optymistycznie)?”. Mogli oni oceniać przyszłość społeczeństwa według trzech zasugerowanych odpowiedzi: raczej pesymistycznie (pesymiści), raczej optymistycznie (optymiści) i różnie – raz tak, raz tak (ambiwalentni). Uzyskane wyniki empiryczne są zamieszczone w tabeli 2.

Tab. 2. Ocena przyszłości polskiego społeczeństwa (dane w %)

Kategorie odpowiedzi	Szprotawa	Puławy	Kraśnik	Dęblin	Gdańsk	Razem
	I II	I II	I II	I II	I II	I II
Pesymiści	28,4 21,5	29,3 22,4	30,5 31,1	29,1 29,7	31,2 20,7	29,8 24,4
Optymiści	19,6 31,8	20,2 32,0	21,0 25,4	28,2 29,7	23,1 30,8	21,8 29,8
Ambiwalentni	51,5 40,3	48,8 41,2	46,9 39,0	42,7 40,5	44,0 37,5	47,1 39,6
Brak danych	0,5 6,4	1,7 4,4	1,6 4,5	- -	1,7 11,1	1,3 6,1
Ogółem	100,0 100,0	100,0 100,0	100,0 100,0	100,0 100,0	100,0 100,0	100,0 100,0

W całej zbiorowości maturzystów z pięciu miast w 2009 roku nieco mniej niż czwarta część badanych prezentowała postawę pesymizmu co do przyszłości naszego społeczeństwa (24,4%), nieco mniej niż trzecia część – postawę optymizmu (29,8%) i prawie dwie piąte postawę ambiwalentną (39,6%). W trzech badanych miastach postawy optymizmu przeważały nad postawami pesymizmu (Szprotawa – 10,3%, Puławy – 9,6%, Gdańsk – 10,1%), w Kraśniku sytuacja była odwrotna (różnica 5,7%) i w Dęblinie zaznaczyła się równowaga. Test chi-kwadrat wskazuje na istotną zależność statystyczną o słabej sile obydwu zmiennych ($p=0.024$, $C=0.152$).

¹¹ Rafał Boguszewski, *Plany, dążenia i aspiracje życiowe młodzieży*, [w:] *Młodzież 2010*, Opinie i Diagnozy, nr 19, CBOS, Warszawa 2011, s. 17-22.

Podobne wyniki empiryczne uzyskano w innych badaniach socjologicznych. W 1994 roku w Lublinie 28,4% ankietowanych maturzystów oceniało przyszłość polskiego społeczeństwa raczej w kategoriach pesymistycznych, 19,9% – raczej optymistycznych, 48,2% – różnie (raz tak, raz nie), 3,5% – brak odpowiedzi; w 2005 roku odpowiednio: 28,6%, 20,5%, 32,9%, 18,0%. W latach 1994-2005 utrzymywały się na zbliżonym poziomie wskaźniki pesymizmu i optymizmu w odniesieniu do przyszłości społeczeństwa (badania Emilii Żerel). Wśród maturzystów lubelskich w roku 2009/2010 odpowiedzi ankietowanych kształtowały się następująco: 32,1%, 24,4%, 42,3%, 1,3% (badania Marcina Roli); wśród maturzystów z Tarnowa odpowiednio: 42,1%, 14,6%, 42,6%, 0,7%¹².

W badaniach socjologicznych zrealizowanych w latach 1994-1996 w ośmiu miastach wśród młodzieży szkół średnich, 25,0% ankietowanych oceniło przyszłość społeczeństwa polskiego w kategoriach pesymistycznych, 24,1% – optymistycznych, 49,8% – ani pesymistycznych ani optymistycznych („różnie”) i 1,1% – brak zdania lub odpowiedzi. Opinie młodzieży na temat przyszłości społeczeństwa były dość zbliżone we wszystkich miastach. Kobiety rzadziej niż mężczyźni wyrażały poglądy optymistyczne na temat rozwoju społeczeństwa, młodzież z liceów ogólnokształcących podobnie jak młodzież z techników, młodzież mieszkająca na wsi podobnie jak młodzież z miast różnej wielkości. W miarę przechodzenia od kategorii osób głęboko wierzących do kategorii osób niewierzących nasilały się oceny pesymistyczne dotyczące przyszłości społeczeństwa (od 25,0% do 41,7%)¹³.

W 2009 roku w pięciu miastach kobiety w mniejszym zakresie niż mężczyźni deklarowały optymizm co do przyszłości polskiego społeczeństwa (23,7% wobec 35,9%), $p=0.000$, $C=0.157$; młodzież z liceów ogólnokształcących w podobnym zakresie jak i młodzież z techników (29,5% wobec 30,4%), $p=0.504$; młodzież mieszkająca na wsi (28,6%) i w średnich miastach (25,9%) nieco rzadziej niż młodzież mieszkająca w małych miastach (38,5%) i w wielkich miastach (31,6%), $p=0.000$, $C=0.353$; głęboko wierzący (36,4%) i niewierzący (35,8%) częściej niż wierzący (30,1%), niezdecydowani w sprawach wiary (29,2%) i obojętni religijnie (27,5%), $p=0.000$, $C=0.438$. Nieco większym optymizmem społecznym odznaczają się mężczyźni, młodzież mieszkająca w małych i wielkich miastach oraz młodzież głęboko wierząca i niewierząca. Konstatowane zależności nie mają charakteru liniowego.

W latach 1994-2009 wystąpiły niewielkie zmiany w poglądach badanych maturzystów na temat przyszłości polskiego społeczeństwa. Zaznaczył się lekki spadek pesymizmu społecznego (o 5,4%) i lekki wzrost optymizmu społecznego (o 8,0%), kosztem poglądów ambiwalentnych (o 7,5%). Pomimo tych zmian badani maturzyści znacznie korzystniej oceniają swoją przyszłość niż przyszłość społeczeństwa (optymizm odpowiednio: 54,3% wobec 29,8%). Zmiany w kierunku optymizmu

¹² Józef Młyński, *Młodzież wobec przyszłości...*, s. 259.

¹³ Janusz Mariański, *Przyszłość własna...*, s. 140-142.

społecznego zaznaczały się wyraźniej w Szprotawie (12,2%), w Puławach (11,8%) i w Gdańsku (7,7%) niż w Kraśniku (4,4%) i w Dęblinie (1,5%). Poza kilkoma wyjątkami wskaźniki wzrostu optymizmu społecznego były dość zbliżone do siebie we wszystkich kategoriach demograficznych, społecznych i religijnych.

3. Uwagi końcowe

Optymizm indywidualny i społeczny różnią się dość wyraźnie. O ile w odniesieniu do własnej przyszłości ponad połowa badanych maturzystów przejawia optymizm, to w odniesieniu do społeczeństwa jest już ich tylko jedna czwarta (różnica 24,5%). W latach 1994-2009 znacznie szybciej wzrastała aproba optymizmu indywidualnego niż optymizmu społecznego. Kobiety częściej niż mężczyźni przejawiają mniej optymizmu indywidualnego i społecznego, ujawnia się znaczne podobieństwo poglądów młodzieży ze szkół ogólnokształcących i z techników, młodzież wiejska rzadziej ujawnia optymizm w obydwu dziedzinach życia codziennego niż młodzież miejska, głęboko wierzący częściej niż przedstawiciele pozostałych kategorii autoidentyfikacji religijnych.

Optymizm indywidualny nie zawsze idzie w parze z optymizmem społecznym. Opinie młodzieży na temat przyszłości nie muszą być zawsze wynikiem dogłębnych refleksji czy wynikać z dokładnej obserwacji realnego życia, lecz mogą być odzwierciedleniem dominujących w dyskursie publicznym nastrojów czy kreowanych opinii w mediach. W każdym razie znaczna część młodzieży maturalnej hołduje pesymistycznej wizji przyszłości naszego kraju, w mniejszym stopniu odnoszą się te oceny do własnej przyszłości. Brak optymizmu w odniesieniu do własnego i społecznego losu może prowadzić do preferowania celów prywatnych i strategii „na przetrwanie” oraz wyłączanie się ze współautorstwa procesów transformacji politycznej, gospodarczej i społeczno-kulturowej.

Ci, którzy optymistycznie postrzegają społeczeństwo i jego przyszłość, skłonni są także w tych samych kategoriach postrzegać swoją indywidualną przyszłość. W zbiorowości tych, którzy optymistycznie oceniają przyszłość społeczeństwa, 80,7% ocenia także optymistycznie swoją przyszłość, 6,4% – pesymistycznie, 12,5% – raz tak, raz nie i 0,3% – nie udziela odpowiedzi; oceniający pesymistycznie przyszłość społeczeństwa odpowiednio: pesymiści – 52,1%, optymiści – 18,2%, ambiwalentni – 29,3%, nieudzielający odpowiedzi – 0,4%. Związek statystyczny obydwu zmiennych jest istotny o średniej sile ($p=0.000$, $C=0.385$). Największa zbieżność ocen występuje u tych, którzy swoją przyszłość oceniają pozytywnie (w kategoriach optymistycznych), w zdecydowanej większości oceniają także pozytywnie przyszłość społeczeństwa. Pesymizm osobisty (w stosunku do własnej przyszłości) nie pokrywa się z pesymizmem społecznym, natomiast optymizm społeczny dość często koresponduje z optymizmem osobistym.

Badana młodzież maturalna oceniła własną przyszłość bardziej optymistycznie niż przyszłość społeczeństwa. Trudności gospodarcze, społeczne i polityczne mogą jeszcze nie dosięgać części młodzieży uczącej się lub radzi sobie ona dobrze z wieloma problemami. Nie jest tu wykluczone myślenie życzeniowe. W każdym razie niezadowolenie z tego, co dzieje się w społeczeństwie, nie pozostaje bez wpływu na kondycję psychiczną i duchową młodych Polaków. To właśnie młode pokolenie jest zmuszone podejmować ważne decyzje i wybory w warunkach radykalnych zmian społeczno-kulturowych. Oprócz wielu zniechęconych, zdystansowanych, nieaktywnych, wyłączonych z życia publicznego, pesymistycznie postrzegających szansę realizacji swoich dążeń życiowych, wydaje się narastać krąg ludzi aktywnych, nastawionych innowacyjnie do życia, o wydłużonym horyzoncie planowania życiowego, przekonanych o szansach w nowych warunkach XXI wieku.

Jeżeli nawet młodzież polska posiada – co potwierdzają badania socjologiczne – rozwiniętą perspektywę przyszłościową oraz cele i plany życiowe na długie okresy czasowe, to jednak pewna jej część myśli raczej pesymistycznie o swojej przyszłości i znaczna część o przyszłości społeczeństwa¹⁴. Z pewnością nie można mówić o całkowitej rezygnacji, bierności czy apatii młodego pokolenia, ale te zjawiska są w dalszym ciągu zbyt rozpowszechnione. Znaczna część młodego pokolenia, która próbuje przezwyciężać objawy kryzysowe, rozwijać poczucie odpowiedzialności za sprawy publiczne i problemy społeczne, angażuje się w sprawy wychodzące poza interes osobisty. Przełamywanie bierności i wyzwalanie inicjatyw daje szansę, że będziemy mogli patrzeć z większym optymizmem w najbliższą przyszłość.

Abstract

Views of High School Graduates on Their Future and Polish Society's (1994-2009)

The purpose of this article is to discuss opinions of Polish high school graduates in regarding their views, respectively, on their future and the future of Polish society. The discussion is based on the results of two sociological studies – the first in the period of 1993/1994, and the second in 2008/2009. The studies were conducted in five cities: Szprotawa, Puławy, Kraśnik, Dęblin, Gdańsk, and both were conducted in the same schools and the graduating classes. Comparison of the empirical data obtained from the 1993/1994 and 2008/2009 surveys provides the basis for some generalization and conclusions in terms of youth opinions concerning the dynamics of youth morality and their vision of the future of Polish society.

¹⁴ Kinga Dziwańska, *Cele, plany życiowe oraz wartości młodzieży w kontekście rozwoju orientacji przyszłościowej w okresie dorastania*, Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji – PIB w Radomiu, Radom 2011, s. 135-145.

Under conditions of a creeping economic crisis in Poland during the latter period of the survey, a lot of young Polish people look with fear into their future. The studies show that Polish young people believe their development prospects, those of their children and that of their country are rather bleak, and many young people apparently fear that their plans and dreams may never come through.

Małgorzata Czabańska-Rosada
(Poznań)

Outsider w perspektywie literackiej

Outsider stanowi przede wszystkim fenomen społeczny, tym niemniej problem ten nader często podejmowany jest również w literaturze. Wszak literatura bywa mniej lub bardziej wierną emanacją rzeczywistości społecznej. Często dokonuje się nawet utożsamienia artysty z outsiderem, co z pewnością oznacza nadmierne uproszczenie problemu. Wiele pisarzy nie posiadało żadnych właściwości outsidera, żyło pozornie normalnie, konformistycznie podchodząc do funkcjonowania w społeczeństwie. Tymczasem bohaterowie ich opowiadań i powieści izolują się od życia wspólnotowego z powodu choroby lub umiejętności zbyt wnikliwego patrzenia na świat zewnętrzny i w głąb siebie. Konkludując ten fragment rozważań przyjąć można za Colinem Wilsonem, że outsider może być artystą, lecz artysta niekoniecznie musi być outsiderem¹.

Problem outsidera pojawia się w literaturze na płaszczyźnie metafizycznej u Paula Sartre'a i Alberta Camus, gdzie nosi miano egzystencjalizmu. Zagadnienie to na płaszczyźnie religijnej zagadnienie to rozpatrywane jest u Jakoba Böhme i Sorena Kierkegaarda, a na płaszczyźnie kryminalnej u Fiodora Dostojewskiego.

Ogrom zagadnienia wymusza zastosowanie w niniejszym artykule metody egzemplifikacyjnej oraz ograniczenie pola analizy do wybranych pisarzy i ich dzieł. Jako hipotezę badawczą przyjęto, że w literaturze funkcjonuje wiele wzorców outsidera, że nie istnieje jeden profil psychologiczny odszczepieńca.

Odmiany outsidera w literaturze

Analiza fenomenu outsidera w literaturze światowej siłą rzeczy wymusza oparcie się na ograniczonej liczbie przykładów. W żadnym więc razie nie należy traktować poniższej typologii za skończoną, ponieważ zawsze można odnaleźć przykłady nie zawierające się w którymkolwiek z zaproponowanych typów.

Dla potrzeb niniejszej pracy wyróżnić można następujące typy outsidera:

- outsider egzystencjalistyczny
- outsider romantyczny
- outsider cierpiący
- outsider niebezpieczny

Odmiany te są omówione w kolejnych podrozdziałach.

¹ C. Wilson, *Outsider*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1992, s. 12.

Outsider egzystencjalistyczny

Zanim nastąpi szczegółowa charakterystyka tego outsidera, warto zwrócić uwagę na filozoficzne korzenie analizowanego fenomenu. Wśród myślicieli, którzy rozwinęli filozofię z outsiderem stanowiącym punkt wyjścia dalszych rozważań w ich koncepcjach, na szczególne zainteresowanie zasługują Fryderyk Nietzsche i Søren Kierkegaard. Mimo, że znacznie różnili się w swoich poglądach na świat i miejsce Boga w porządku tej rzeczywistości, obaj do pewnego stopnia przyznawali się, że są outsiderami. To upoważnia do wysunięcia przypuszczenia, że w takim razie również w ich dziełach powinny być zawarte rzeczowe argumenty broniące outsidera i jego stanowisko.

Filozofia, którą rozwinęli, określana jest mianem egzystencjalizmu. Ulegający inspiracjom dzieł Kierkegaarda dziewiętnastowieczni uczeni niemieccy rozwijali jego rozważania, rezygnując jednak z wniosków natury religijnej i stosowania jego metody (hermeneutyka) przy tworzeniu systemu filozofii egzystencjalnej. Jak podkreśla Colin Wilson z pola ich zainteresowań zniknął outsider². Ponownie zagadnieniem tym zajęli się późniejsi francuscy egzystencjaliści – Jean-Paul Sartre i Albert Camus.

Outsider wyrastający z tradycji filozofii egzystencjalnej dąży do wyrażenia siebie w jej kategoriach. Obce są mu rozróżnienia pomiędzy ciałem i duchem, człowiekiem i naturą. Takie rozważania prowadzą do myśli teologicznej i filozofii a tymczasem outsider odrzuca zarówno jedno, jak i drugie. Jedyne interesujące go rozróżnienie, to dokonane pomiędzy bytem a nicością.

W powieści „Młodości” Jean-Paul Sartre’a głównym bohaterem jest historyk – literat Roquentin. Tryb życia tego człowieka powinien przynosić mu uspokojenie a tymczasem ogarnięty jest on ciągłym niepokojem i obrzydzeniem do otaczającego go świata. Jego przekleństwem jest zbytnia przenikliwość spostrzeżeń. „Roquentin jest zbyt bystrym i uczciwym obserwatorem”³. Jest outsiderem niesłuchanie krytycznie oceniającym swoje otoczenie. Ludzie, z którymi się styka nie żyją według jakiegoś planu. „Życie takich ludzi to seria przypadków”⁴. Ponieważ uczciwość jest podstawową wartością, którą uznaje, Roquentin zauważa, że również jego życie zależne jest od przypadkowych wydarzeń. Obserwując świat i siebie bohater odczuwa duchowe młodości, obrzydzenie. Jedynym elementem wprowadzającym ład i logikę w chaos są doznania natury estetycznej: „Kiedy głos podniósł się w ciszy, czułem, jak moje ciało twardnieje, i młodości uleciały”⁵.

Sartrowski outsider coraz bardziej koncentruje się na teraźniejszości (chwila bieżąca i najbliższe otoczenie). Staje się uzależniony od zmysłu wzroku i dotyku.

² *Ibidem*, s. 20.

³ *Ibidem*, s. 21.

⁴ *Ibidem*, s. 21.

⁵ J. P. Sartre, *Młodości*, PIW, Warszawa 1974, s. 54.

Zdaje sobie sprawę, że słowa definiujące obrazy świata i poszczególnych rzeczy, zatraciły swoje znaczenie: „Słowa zagubiły się, a wraz z nimi znaczenie rzeczy, sposoby ich używania, słabe znaki uczynione przez człowieka na ich powierzchni”⁶. Roquentin odczuwa swoją bezwartościowość wobec otaczających go przedmiotów. Prostą konsekwencją tego procesu jest stwierdzenie, że życie jest absurdem. Według Sartre’a – outsider to ten, który jest bezużyteczny i wie o tym, podczas gdy wszyscy inni również są bezużyteczni, ale pozbawieni są tej świadomości.

W napisanym w formie dziennika „Obcym” Albert Camus przedstawia bohatera, który jest outsiderem egzystencjalistycznym. Oto cechy tego outsidera:

- jest typem empiryka
- myśli mało
- prawie nic nie odczuwa
- wypowiada się w tonie obojętności
- żyje całkowicie chwilą obecną; znajduje przyjemność w jedzeniu i piciu, w kąpieli słonecznej, w pójściu do kina
- bohater (Meursault) jest niezwykle uczciwy, ale jego uczciwość nie wynika z wysokiego poziomu moralnego, lecz z obojętności na czyjekolwiek uczucia
- gdy w obronie własnego życia zabija człowieka i staje przed sądem jego obojętność (właściwość outsidera) zwraca się przeciwko niemu. Sąd nie dopatruje się u niego żadnych przejawów skruchy i skazuje go na śmierć
- obojętność Meursaulta wynika z poczucia nierzeczywistości. Całe życie przeżył z przeświadczeniem, że wszystko jest nieprawdziwe
- bohater nie zadreżcza się świadomością istnienia bez przyczyny. Przyjmuje strumień wydarzeń składających się na jego życie, jakby bezrefleksyjnie. Wstrząsem jest dopiero rozprawa sądowa i perspektywa śmierci. To dopiero wyrywa go z poczucia nierzeczywistości i wyjaśnia znaczenie wolności. Wolność oznacza zatem wyzwolenie z nierzeczywistości.

Colin Wilson podkreśla uderzające podobieństwo zachodzące pomiędzy książką Camusa a Franza Kafki. Elementem szczególnie spajającym obydwa dzieła jest silne odczucie nieprawdziwości istnienia. „Bohater „Przemiany” budzi się pewnego ranka i stwierdza, że zmienił się w olbrzymiego chrząszcza; bohater „Procesu” zostaje aresztowany i ostatecznie stracony, nie wiedząc za co”⁷. Cechą outsiderów Camusa i Kafki jest to, że nie domagają się wolności. Konsekwencje takiej postawy są dla nich przykre – nagła katastrofa, stany obrzydzenia, rozprawa sądowa, egzekucja, przeistoczenie w niższą formę życia.

Innym outsiderem egzystencjalistycznym jest opisany przez Ernesta Hemingwaya amerykański żołnierz Krebs, który wrócił z wojny pod koniec 1919 roku. Ten outsider różni się od innych outsiderów egzystencjalistycznych tym, że staje

⁶ *Ibidem*, s. 179.

⁷ C. Wilson, *op. cit.*, s. 30.

się odszczepieńcem nagle, pod wpływem traumatycznych przeżyć wojennych, podczas gdy tamci są tacy od „zawsze”. Krebs pogrążony jest w pewnego rodzaju apatii, co paraliżuje jego wolę podejmowania jakichkolwiek działań. Tak jak Meursault Camusa, Krebs wyzbyty jest uczuć. „Nie kocham nikogo – rzekł Krebs”⁸. Dla Krebsa wolnością jest postępowanie niepospolite i nieprzeciętne. Warto tu podkreślić ową wysoką korelację pomiędzy obrazami outsiderów w utworach Hemingwaya a rzeczywistymi faktami z jego życia. „Wszystko, cokolwiek pisze, mniej lub bardziej bezpośrednio wiąże się z jego własnymi przeżyciami”⁹. Wydaje się, że Hemingway w swych dziełach przedstawia całkowicie negatywną charakterystykę outsidera. Jednak dostrzec można wiele cech pozytywnych:

- uczciwość
- głęboka miłość do przyrody

Albert Camus w „Micie Syzyfa” porusza niezwykle istotną dla outsidera problematykę wolności. Zauważa, że wolność najpełniej objawia się ludziom znajdującym się w obliczu śmierci. Tę wolność odczuwają zatem samobójcy i skazańcy, natomiast nie mogą tego stanu doświadczać ludzie żyjący, pełni energii, uwikłani w szeroki nurt życia społecznego. I tu wyraziście przedstawia się paradoks wolności outsidera. Skoro bowiem wolność wyraża się w wolnej woli, a działanie woli podlega wpływowi bodźca, bodziec z kolei wynika z wiary i przekonania w istnienie czegoś co jest rzeczywiste, to uprawnione staje się stwierdzenie, że wolność zależy od rzeczywistości. Tymczasem jak wykazano na przykładach, outsider doświadcza permanentnego poczucia nierealności. To poczucie nierzeczywistości niszczy jego wolność w załączku. „Korzystać z wolności w świecie złudy, to takie samo niepodobieństwo jak podskoczyć w chwili, gdy się spada na ziemię”¹⁰. Wśród innych cech charakterystycznych dla wszystkich outsiderów egzystencjalistycznych jest pragnienie „postępu”, rozumianego jako zmiana, niepospolitość. Outsider ten jest „spętany małostkowością”¹¹. Problem poruszany w utworach Sartre’a, Camusa i Hemingwaya dotyczy tego, jak wzmocnić człowieka cierpiącego, ponieważ w całej jaskrawości dostrzegającego swoje uzależnienie od zewnętrznych okoliczności?

Podsumowując niniejszy podrozdział wypada zauważyć, że outsider egzystencjalistyczny zamyka się na świat zewnętrzny, zachowuje uporczywą bierność, co porównać można jedynie z tzw. zawężeniem dynamicznym, to jest z jednym z etapów syndromu presuicydalnego według Erwina Ringla¹². Charakterystyczna dla tego typu outsidera jest jego ucieczka od uczuć i wartości, co również stanowi element wspomnianego syndromu (zawężenie świata wartości). Outsider

⁸ E. Hemingway, *49 opowiadań*, PIW, Warszawa 1974, s. 158.

⁹ C. Wilson, *op. cit.*, s. 33.

¹⁰ C. Wilson, *op. cit.*, s. 40.

¹¹ C. Wilson, *op. cit.*, s. 48.

¹² E. Ringel, *Gdy życie traci sens. Rozważania o samobójstwie*, Glob, Szczecin 1987, s. 57 i dalej.

egzystencjalistyczny żyje jak gdyby wbrew sobie a wszelki kontakt ze światem zewnętrznym wywołuje u niego rozmaite odczucia negatywne posunięte aż do awersji i fobii.

Outsider romantyczny

Za sprawą intelektualistów epoki wiktoriańskiej – Johna Stuarta Milla, Thomasa Henryego Huxley’a, Charlesa Darwina, Raplpha Waldo Emersona, Herberta Spencera – w świadomości społecznej ówczesnych ludzi pojawiło się przekonanie o tym, że można w nieskończoność się rozwijać, iść naprzód. Jak zauważa Colin Wilson: „W tym stanie rzeczy, outsider jest zawsze człowiekiem nie poddającym się powszechnemu entuzjazmowi /.../ W każdym razie z konieczności jest dzieckiem swego wieku, skoro żywi się płodami jego gleby; nie może być nihilistycznym pesymistą, jak Camus czy Sartre”¹³. Przyjmując, że natura ludzka jest zdolna do doskonalenia się, należy odrzucić tezę o chorobie tejże natury. Wynika z tego konkluzja, że outsider jest jak gdyby „nie z tego świata”. Wilson określa to bardziej dosadnie: „Outsider ma swoje określone miejsce w porządku społecznym jako niepraktyczny marzyciel”¹⁴.

„Prototyp” outsidera romantycznego pojawił się w dziele Johanna Wolfganga Goethego „Cierpienia młodego Wertera”. Ów outsider był typem astenicznym, wrażliwym młodym poetą o bladym, lecz męskim obliczu. Typ ten upowszechnił się także w dziełach Fryderyka Schillera – „Zbójcy” i „Don Carlos”.

Outsider romantyczny, jak już zostało powiedziane, jest na wskroś marzycielem. Wilson zauważa, że „w tej roli możemy śledzić jego rozwój od goetheowskiego Wertera aż po Tonia Krögera w dziele Tomasza Manna”¹⁵. Cechą wspólną outsidera romantycznego i egzystencjalistycznego jest ich bierność, samoistne ograniczenie siły życiowej.

Outsider romantyczny traktowany jest jako ojciec duchowy bohaterów outsiderów XX wieku. Ten dwudziestowieczny ujmowany jest bardziej klinicznie i analitycznie oraz umieszczony na tle najbliższego otoczenia. Outsidera romantycznego przeraża wizja świata nie zaspokajającego duchowych potrzeb człowieka.

U Jamesa Joysa postać outsidera nosi ślady zarówno tradycji romantycznej jak i społeczno-realistycznej. Outsider romantyczny i realistyczny mają pewną zasadniczą cechę wspólną: człowiek staje się outsiderem wtedy, kiedy zaczyna uświadamiać sobie sprawy, które określa się mianem problemów outsidera. Logiczne wydaje się w tym miejscu postawienie pytania o istotę problemów outsidera w ujęciu outsidera romantycznego.

¹³ C. Wilson, *op. cit.*, s. 50.

¹⁴ *Ibidem*, s.50.

¹⁵ C. Wilson, *op. cit.*, s. 51.

Jako ilustrację fenomenu tego outsidera warto skupić więcej uwagi na twórczości Hermanna Hesse. W pierwszym okresie twórczości Hesse pisał powieści o rozwoju wewnętrznym bohatera (Bildungsroman – forma specyficznie niemiecka). W utworach tych przedstawia Hesse zwłaszcza reakcje bohatera na różne pojęcia, opisuje rozwój jego osobistych pojęć o życiu na podstawie własnych doświadczeń. Wilson pisze, że „Bildungsroman to jak gdyby laboratorium, w którym bohater przeprowadza eksperyment życia”¹⁶. Ten pierwszy okres w twórczości Hessego, kiedy pisze on cykl autobiograficzny, zaczyna się od „Hermanna Lauchersa” a kończy na „Unterwegs” (1916 r.).

Hesse wraca do pisania po trzech latach, podczas których poddał rewizji swoją dotychczasową twórczość. Przeżycia wojenne dokonały przełomu w poglądach Hessego. W książce „Blick ins Chaos” („Wejrzenie w Chaos”) zawierającej dwa eseje o Dostojewskim, Hesse przepowiada upadek wiary i moralności w Europie. W tych warunkach pojawi się zdaniem Hesse człowiek – istota z koszmaru. Jest to potwór egzystencjalistyczny, nie należący już właściwie do gatunku homo sapiens. Sięga on poza wszelkie zakazy, poza instynkt naturalny i poza moralność¹⁷. Powieść „Demian” Hessego to przykład historii outsidera romantycznego (według standardów XX i wiecznych). Bohater utworu Emil Sinclair pisze, że: „Życie każdego człowieka jest drogą ku samemu sobie... Żaden człowiek nie był nigdy w pełni samym sobą, lecz mimo to każdy ku temu dąży, jeden w mroku, inny w światłości, jak kto umie”¹⁸. Bohater tej powieści stwierdza dwoistość świata. Sinclair dzieciństwo spędził w świecie mieszczańskim, ale znał też drugi świat – służby i robotników.

„Wspaniale, że tutaj u nas panowały spokój, ład i cisza... cudowne, że istniało równocześnie to wszystko inne... ponure i pełne przemocy, przed którym można było przecież jednym skokiem uciec do matki”¹⁹.

Sinclair zauważa, że czasami jednak ów ciemny świat może wdrzeć się do wnętrza jego spokojnego domu. Wraz z rozwojem psychospołecznym bohater przekonuje się, że szukając ucieczki w spokoju i ładzie domu rodzinnego, tylko odwrócił oczy od chaosu. Chaos bowiem nie przestał istnieć. W „Demianie” chodzi o stanie się samym sobą. Wnioski z tego dzieła są jednak bardziej ukonkretnione. Można co prawda stworzyć sobie sztuczną koncepcję ładu aby żyć zgodnie z nią. Jest to jednak przejaw tchórzostwa, ponieważ wolność uzyskać można tylko wtedy, gdy człowiek przeciwstawi się chaosowi. Zdaniem Hessego prawdziwy ład można zbudować, przedtem poznając chaos. Jak pisze Wilson: „Ujmując sprawę w kategoriach teologicznych, upadek był niezbędny, człowiek musiał skosztować owocu dobra i zła”²⁰.

¹⁶ C. Wilson, *op. cit.*, s. 54.

¹⁷ C. Wilson, *op. cit.*, s. 56.

¹⁸ H. Hesse, *Demian*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1968, s. 8.

¹⁹ H. Hesse, *op. cit.*, s. 10.

²⁰ C. Wilson, *op. cit.*, s. 59.

Hesse jest autorem jednego z najbardziej wnikliwych studiów nad outsiderem, jakie kiedykolwiek pojawiły się w literaturze. Warto przedstawić cechy tego outsidera:

- Bohater Harry Haller przybiera przydomek Wilka Stepowego
- Jest to mężczyzna w średnim wieku
- Outsider to człowiek wewnętrznie rozszczępiony – człowiek kulturalny i człowiek wilk pozostający we wzajemnej wrogości. Nie jest to koncepcja szczególnie oryginalna. Wszak już wcześniej socjolog Emil Durkheim pisał o *homo duplex*, a także psychiatra Zygmunta Freud wyróżniał w strukturze osobowości *id*, *ego* i *super ego*.
- Posiadając świadomość własnego rozdwojenia, pragnie jednolitości
- Jest egoistą (tak jak każdy człowiek, którego dręczy jakiś ból).
- Celem działań outsidera jest osiągnięcie stanu, gdy człowiek kultury i człowiek wilk zawierają ze sobą pokój. Człowiek, który chce się stać samym sobą musi z rozmysłem pielęgnować owe dwie przeciwstawne natury. Osiągnięcie wewnętrznego ładu oznacza „większe bogactwo życia” a to daje outsiderowi wyższość nad innymi typami ludzi.
- Poczucie jednolitości sprawia, że jest on szczęśliwy
- Jego niedola wynika z niepoprawnej skłonności do kompromisu, akceptacji kultury mieszczańskiej
- „Outsider jest ostoją dla mieszczaucha. Bez outsidera mieszczaucha nie mógłby istnieć. Siła żywotna zwyczajnych członków społeczeństwa zależy od jego outsiderów. Wielu outsiderów uzyskuje wewnętrzną jednolitość. Stają się „samymi sobą” jako poeci lub święci. Inni zachowują w dalszym ciągu tragiczne rozszczępienie i wewnętrzną nieproduktywność, ale nawet oni wzbogacają energię duchową społeczeństwa. Ich wysiłki oczyszczają myśl i chronią świat burżuazji przed zaginięciem pod własnym ciężarem. Są duchowymi turbinami społeczeństwa”²¹.

W „Wilku stepowym” ujawnia się jeszcze jeden wyróżnik outsidera. To nie tylko owo ścieranie się człowieka i wilka, ale konfrontacje setek różnorodnych „ja”. Z tego wynika jeszcze wniosek, że widzialna część istoty ludzkiej jest jej częścią martwą. „Człowiek nie jest wszak jakimś mocnym i trwałym kształtem... jest raczej próbą i stanem przejściowym, jest niczym innym, jak wąskim, niebezpiecznym mostem między naturą a duchem. Najgłębsze przeznaczenie popycha go ku duchowi, ku Bogu – najgorętsza tęsknota ciągnie go z powrotem ku naturze ...”człowiek” jest zawsze tylko przejściową, mieszczańską konwencją”²².

Nawet jeśli outsider jest powszechnie uznanym geniuszem, swoją sławę zawdzięcza „...wielkości poświęcenia i gotowości cierpienia, obojętności na ideały mieszczańskie i cierpliwego znośnienia ostatecznej samotności, która wokół cier-

²¹ C. Wilson, *op. cit.*, s. 64.

²² H. Hesse, *Wilk stepowy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977, s. 35-36.

piącego, „stającego się człowiekiem”, rozrzedza wszelką mieszczańską atmosferę na mroźny eter kosmiczny, stwarzając samotność getsemańskiego ogrodu”²³.

Hesse to pisarz zastanawiający się nad problemem – co powinniśmy uczynić z naszym życiem? Człowiek, który to zagadnienie analizuje, nie zadowolając się przyjmowaniem życia takim jakie jest, staje się outsiderem. Hesse dostrzega krzywdę istot ludzkich żyjących w sposób pospolicie. Odczuwa potrzebę sformułowania stwierdzenia, że powinna istnieć jakaś inna droga obfitująca w intensywność przeżyć. Być może jest to romantyczna mrzonka, ale jednak stanowi jeden z nieodłącznych ideałów każdego outsidera²⁴. Znakomity powieściopisarz Henry James również zajmował się problemem outsidera. Traktował swoje dzieła jak laboratorium, w którym badał życie ludzkie. Sam uważał siebie za outsidera. Podstawowe zagadnienie obecne od początku w jego twórczości, to co trzeba uczynić z naszym życiem, jak je przeżyć najpełniej, aby stać się samym sobą? Jego ulubionymi bohaterami są młodzi ludzie borykający się z owym zarysowanym powyżej dylematem. James nie rozwiązał problemu „stania się samym sobą” – najważniejszego problemu outsidera.

Poszczególne aspekty funkcjonowania outsidera także romantycznego przedstawiono w kolejnym podrozdziale.

Outsider wobec cierpienia

Outsidera nie należy traktować jako wybryku natury. Posiada on po prostu większą wrażliwość niż na przykład trzeźwo myślący sangwinik. Skoro jest bardziej wrażliwy, dlatego bardziej cierpi. Powszechnie wiadomo, że próg cierpienia każdego człowieka jest inny i zależy od jego temperamentu. Można więc powiedzieć, że linia cierpienia jest kwestią indywidualną.

W związku z podwyższonym poziomem wrażliwości outsider przeżywa pewne napięcia wewnętrzne. Podstawowym problemem, który wzmacnia owe napięcia, jest pragnienie doświadczenia wolności. To w istocie problem religijny (wiara, że wolność może być osiągnięta). Outsider cierpi, ponieważ pragnie wolności. Doświadcza ambiwalencji uczuć, gdyż z jednej strony pragnie przestać być outsiderem, z drugiej nie chce stać się trzeźwo myślącym, zwyczajnym człowiekiem. Taki bowiem człowiek nie jest wolny.

Wdzięcznym obiektem do podjęcia analizy cierpienia outsidera jest bohater opowiadania „Głodomór” Franza Kafki (przedstawiciela pesymizmu literackiego). Bohaterem wspomnianego opowiadania jest zawodowy asceta, za pieniądze głodzący się na jarmarkach.

- w okresie swej największej popularności marzył, aby wstrzymać się od posiłku w nieskończoność

²³ H. Hesse, *op. cit.*, s. 69.

²⁴ C. Wilson, *op. cit.*, s. 73.

- po pewnym czasie zainteresowanie widzów słabnie, jego klatka trafia na ubocze, a on sam zostaje zapomniany
- może w tych warunkach pościć do woli (przejaw wymarzonej wolności)
- gdy zapomniana klatka wraz z konającym głodomorem zostaje odkryta szepcze on do ucha dozorczy swą tajemnicę: głodował dlatego, ponieważ nie miał ochoty na żadne jedzenie

Jak pisze Wilson, jest to symbol outsidera, który przejawia brak ochoty do życia. Skoro wszystkie poczynania ludzkie noszą w sobie piętno pustki i jałowości, nie pozostaje nadwrażliwemu outsiderowi nic innego, jak umierać²⁵.

O doświadczeniu cierpienia przez outsidera pisze w „Wiedzy potocznej” Fryderyk Nietzsche: „Ból... który... zmusza nas filozofów, do zstąpienia w swą ostateczną głęb i do odrzucenia od siebie wszelkiej ufności, wszystkiego co dobroduszne...w co włożyliśmy...przedtem swoje człowieczeństwo. Wątpię czy taki ból „polepsza” – lecz wiem, że nas pogłębia”²⁶. Nietzsche uznawał, że przeznaczeniem człowieka genialnego (outsidera) jest przebywanie w samotności. Filozof zaakceptował los, który skazał go na samotność. Jednocześnie jednak traktuje swoje rozbudzenie intelektualne jako umartwienie fizyczne. Nietzsche widzi w ludziach istoty chore, skażone i grzeszne. Głosi potrzebę poznania choroby. „Tako rzecze Zaratustra” to próba reakcji autora przeciwko własnej chorobie duszy, to próba powrotu do wielkiego zdrowia. Zaratustra nie był Nadczłowiekiem, lecz człowiekiem, któremu udało się odtrącić chorobę, zatruwając wszystkich innych ludzi.

Dla outsidera świat, w którym przychodzi mu żyć, zawsze jest pozbawiony wartości. Ludzie obdarzeni instynktem stadnym wierzą, że to co czyni większość, musi być słuszne (vide: rozważania Alexisa de Toqueville o niebezpieczeństwach i niedoskonałościach w rodzącej się w Ameryce demokracji). Ich życie jest bezwładnym unoszeniem się na fali. Te obserwacje społeczeństwa są źródłem niedoli i cierpienia outsidera.

Outsider musi podjąć próbę ustalenia systemu wartości dostosowanego do własnej wrażliwości i zwiększonej intensywności doznań. Jeśli tego nie zrobi, cierpienie sparaliżuje jego osobowość, zawsze będzie wyrzutkiem, czyli człowiekiem nie dostosowanym do otoczenia. Cierpienie to może jednak pokonać odnajdując swój cel życiowy oraz uzasadnienie dla założenia, że różni się od innych ludzi, ponieważ został wyznaczony do jakichś wyższych rzeczy.

Outsider cierpiący w interesujący sposób został przedstawiony przez Fiodora Dostojewskiego w utworze „Notatki z podziemia”. Bohater sam o sobie pisze, że jest chory i zły. Od dwudziestu lat żyje jak insekt, zamknięty sam w pokoju i nieustannie myśli. Ten człowiek zbyt wiele myśli i odczuwa zazdrość wobec ludzi prostszych od siebie, ponieważ oni nie są wewnętrznie rozszczepieni²⁷. Człowiek

²⁵ C. Wilson, *op. cit.*, s. 136.

²⁶ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, Nakład Jakuba Mortkowicza, Warszawa 1907, s. 6-7.

²⁷ C. Wilson, *op. cit.*, s. 183.

ten polubił swój stan, ponieważ lubi odczuwać cierpienie. „...właśnie w tym chłodnym, obmierzłym stanie półrozpaczy – półwiary...w całym tym jadzie niezaspokojonych pragnień...zawierają się soki żywotne owej dziwnej rozkoszy, o jakiej mówiłem”²⁸. O znaczeniu cierpienia w życiu człowieka wypowiada się bohater „Notatek z podziemia” w następującym fragmencie: „Kto wie...może istotny cel życia ludzkiego na ziemi polega jedynie i wyłącznie na owym nieustannym procesie dążenia, inaczej mówiąc – na samym życiu /.../ Jestem przekonany, że człowiek nigdy nie wyrzeknie się prawdziwego cierpienia, to jest zniszczenia i chaosu”²⁹.

Jak się jednak okazuje outsider nie tylko sam cierpi, ale zadaje również cierpienie innym. Niekiedy zamienia się w człowieka niebezpiecznego, nie cofającego się nawet przed zbrodnią. Ten typ outsidera omówiony zostanie w kolejnym podrozdziale.

Outsider niebezpieczny

Outsider będący uosobieniem zła, typ „zimnego potwora” w szczególnie sugestywny sposób opisany został w powieściach Fiodora Dostojewskiego. Przykładem jest Raskolnikow ze „Zbrodni i kary”, który żyje samotnie w swym pokoju, jest posepny, nadmiernie skoncentrowany na własnej osobie, przepełniony nienawiścią do ludzkiej niedoli i słabości. Poszukuje w sobie ukrytej siły i zdaje sobie sprawę z tego, że aby to osiągnąć, musi dokonać jakiegoś niezwykłego czynu. Raskolnikow postanawia dokonać morderstwa (zabija starą lichwiarkę i jej siostrę). Raskolnikow:

- instynktownie poszukuje siły i zdrowia
- aby osiągnąć wewnętrzne siły decyduje się na zbrodnię
- jest człowiekiem niezadowolonym, a więc niebezpiecznym
- nie uznaje morderstwa za zło (ofiara była lichwiarką, vide: opisana przez Andrzeja Siemaszko strategia usprawiedliwiania się zbrodniarza poprzez kwestionowanie ofiary)
- nie wierzy, że jest zepsuty do szpiku kości

Raskolnikow z owych niezwykłych czynów (morderstw) nie wyciąga właściwie żadnych korzyści, załamuje się i wreszcie przyznaje do popełnionej zbrodni. Nie udało mu się więc zdobyć kontroli nad samym sobą. Raskolnikow nie odnalazł w sobie dość sił, aby odrzucić status outsidera.

W dziełach Dostojewskiego szczególne miejsce zajmuje zagadnienie zbrodni jako możliwy efekt outsiderowskiego poczucia wygnania. Wilson tak opisuje ten problem: „/.../ kryminalista, wybierając zbrodnię /... dobrowolnie zstępuje w świat

²⁸ F. Dostojewski, *Notatki z podziemia. Sobranije soczinienij*, t. IV, Gos. Izd.Chud..Lit., Moskwa 1956, s. 141.

²⁹ F. Dostojewski, *op. cit.*, s. 161.

ciemności, a tym samym podchodzi o krok bliżej do rozwiązania zagadnienia dobra i zła – do czego dochodzą święci. W dziełach Dostojewskiego ustawicznie powtarza się problem zbawienia poprzez grzech³⁰. Jeden z bohaterów „Biesów” – Stawrogin, syntetyzuje w sobie pojęcia dobra i zła. Zachowuje się w sposób niezrozumiały dla otoczenia:

- w czasie wytwornego zebrania towarzyskiego całuje cudzą żonę
- ciągnie za nos emerytowanego generała
- gryzie w ucho dobrodusznego staruszka
- wdaje się w pojedynek, pozwala rywalowi oddać strzał a sam strzela w powietrze
- publicznie przedstawia niedorozwiniętą nędzarkę jako swoją żonę
- pisze list zawierający koszmarnie wyznanie z własnych postępów

Efektom tych działań jest jego zamach samobójczy, gdy odbiera sobie życie przez powieszenie. Postać Stawrogina jest wyjątkowo niejednoznaczna i niepokojąca. „Pojmować Stawrogina jako psychopatę byłoby czymś równie płytkim, jak widzieć w Raskolnikowie „zimnego potwora”³¹.

Stawrogin przytłoczony jest swoją nikczemnością i uznaje życie za jałowe i puste. Stąd owe dopuszczanie się czynów w istocie zbrodniczych:

- obrabowanie urzędnika bankowego z ostatnich banknotów rublowych
- zgwałcenie dziesięcioletniej dziewczynki
- umożliwienie jej popełnienia samobójstwa

Każdy taki czyn coraz bardziej go pogrąża i rozwija obsesję śmierci.

Wielu bohaterów utworów Dostojewskiego popełnia samobójstwo. Oprócz Stawrogina i Kiryłowa w „Biesach”, w ten sam sposób kończą swoje życie Swidrigajłow w „Notatkach z podziemia” (strzałem z rewolweru odbiera sobie życie). Także Smierdiakow z „Braci Karamazow” popełnia samobójstwo. Mimo, że uwalniają świat od swojej zbrodniczej działalności, skutki ich zbrodni nadal destrukcyjnie oddziałują na otoczenie społeczne.

Outsiderzy niebezpieczni w różny sposób przystępują do owych działań samobójczych. Różne też mają oczekiwania co do ich sensu i skutków. Ta niejednoznaczność postawy wobec samobójstwa najpełniej wyraża się w rozważaniach Stawrogina na temat autodestrukcji Kiryłowa, który zrobił to dla celów Europejskiego Związku Rewolucyjnego „Wspaniałomyślny Kiryłow nie udźwignął idei – i zastrzelił się... /.../ Ja nigdy... nie mogę uwierzyć w ideę w tym stopniu co on... Nigdy, nigdy nie mógłbym się zastrzelić. /.../ Wiem, że powinienem zabić siebie, znieść siebie jak szkodliwego owada”³². Odbiera sobie życie, choć niczego się po samobójstwie nie spodziewa³³.

³⁰ C. Wilson, *op. cit.*, s. 198.

³¹ C. Wilson, *op. cit.*, s. 199.

³² F. Dostojewski, *Biesy*, [w:] *Dzieła wybrane*, t. IV, PIW Warszawa 1987, s. 667.

³³ *Ibidem*, s. 667.

Z powyższych przedstawionych przykładów outsiderów wynika wniosek, że wielu spośród nich odczuwa nienawiść do świata. Niemożność zrozumienia sensu życia zwraca uwagę outsidera w kierunku destrukcji i w konsekwencji do śmierci. Owe napięcia emocjonalne wynikają z samej natury człowieka, ale wzbudzają negatywne następstwa u jednostek szczególnie nadwrażliwych. Wyjaśnienia tego można jeszcze szukać w psychologicznych i socjologicznych koncepcjach.

Zarówno samobójstwa jak i zabójstwa stanowią manifestacje tego samego zjawiska – destrukcji. Podlegają one jednak zupełnie różnej ocenie obyczajowej, prawnej i etycznej. Mimo, że samobójstwa są częstsze od zabójstw, to za bardziej szkodliwe społecznie uznaje się zachowania agresywne.

W niektórych psychologicznych i psychiatrycznych teoriach przyjęto współwystępowanie skłonności agresywnych i autoagresywnych czy to w przypadku zabójstwa czy samobójstwa. Szczególnie ujawnia się to w hipotezie instynktu samounicestwienia Zygmunta Freuda. Instynkt ten objawia się w postaci agresji przeciw innym, a często skierowany jest przeciwko własnemu „ja”³⁴. Karl Menninger wychodząc z freudowskiej koncepcji instynktu śmierci tłumaczył samobójstwo kompleksem sadyzmu i masochizmu. Według niego prawdziwy zamach samobójczy determinują trzy składowe pragnienia:

- 1) pragnienie śmierci (the wish to die)
- 2) chęć zabicia (the wish to kill)
- 3) chęć zostania zabitym (the wish to be killed)

Menninger twierdził, że w prawdziwych, niebezpiecznych dla życia zamachach samobójczych wszystkie trzy dążenia jednostki są zawsze obecne³⁵. W samobójstwie proces agresji zwrócony jest przeciwko sobie, a samozniszczenie następuje, gdy dochodzi do pomieszania pomiędzy podmiotem a przedmiotem³⁶.

Również w koncepcji syndromu presuicydalnego Erwin Ringel wyróżnia między innymi etapy: agresji hamowanej i autoagresji. Każde samobójstwo jest działaniem agresywnym i mimo że agresja samobójcy skierowana jest przeciw niemu samemu, to w gruncie rzeczy jej właściwym celem są inni ludzie³⁷. Szczególnie uwidacznia się to, gdy ujawnione zostają w badaniach motywy, którymi kierują się osoby podejmujące zachowania samobójcze. Krzysztof Rosa udowodnił, że skłonności agresywne leżały u podstaw niektórych wtórnych motywów (szczegółowych celów) zamachów suicydalnych. Były nimi: wyrządzenie komuś krzywdy, ukaranie kogoś, zrobienie komuś na złość, zemsta, protest, bunt³⁸. Tak więc wielu outsiderów zmagają się z nienawiścią do świata i wielu manifestuje to poprzez dokonywanie zbrodni lub podejmując zachowania suicydalne. W twórczości Fiodora

³⁴ S. Pużyński, *Depresje*, PZWL Warszawa 1979, s. 240-241.

³⁵ S. Pużyński, *op. cit.*, s. 241.

³⁶ Cz. Cekiera, *Z badań nad osobowością samobójców*, [w:] *Zdrowie Psychiczne*, 1966, nr.3-4.

³⁷ E. Ringel, *op. cit.*, s. 57.

³⁸ K. Rosa, *Próby samobójcze. Charakterystyka socjologiczna*, Instytut Medycyny Pracy, Łódź 1996, s. 68-73.

Dostojewskiego zaobserwować można liczne przykłady literackiej transpozycji owego behawioryzmu niektórych outsiderów.

Wnioski z analizy zjawiska outsidera w literaturze

Czy można zaprezentować ogólną charakterystykę outsidera funkcjonującego w literaturze? Odpowiedź twierdząca zdaje się obalać przedstawioną we wstępie hipotezę, zgodnie z którą w literaturze funkcjonuje wiele wzorców outsidera i nie istnieje jeden profil psychologiczny odszczepieńca. Jest to jednak tylko złudzenie, co udowodnione zostało w dalszych fragmentach niniejszego artykułu.

Istnieją pewne elementy wspólne, jeśli nie wszystkim to większości osób izolujących się od społeczeństwa. Większość ludzi odnajduje w społeczeństwie miejsce, w którym panuje porządek, wydarzenia są przewidywalne a świat zewnętrzny uproszczony został w myśleniu stereotypowym. Wydaje się, że stereotypizacja świata i zjawisk z nim związanych obca jest outsiderowi. O ile „zwykły człowiek” (vide: koncepcja „człowieka przeciętnego” czyli statystycznego według Queteleta) zdaje sobie sprawę z istnienia w świecie czynnika irracjonalnego, budzącego w nim lęk, lecz nie zaprzęta sobie tym głowy angażując się w chwilę bieżącą, o tyle outsider koncentruje się na tym co niezrozumiałe i wywołujące niepokój. Tak więc można przyjąć, że outsider nie traktuje świata jako racjonalnego i uporządkowanego. Jak zauważa Colin Wilson „Outsider to człowiek, któremu nagle otworzyły się oczy na chaos”³⁹. Analizując outsidera w aspekcie teologicznym dostrzec można dość wyraźnie jego odwrócenie od religii. Nie znaczy to od razu, że jest on wojującym ateistą, a raczej jest człowiekiem poszukującym sacrum i zwykle rozczarowanym odczuwanym dookoła siebie chaosem.

Każdy outsider pragnie wyzwolić się ze swojego „przeklętego” statusu, dostarczającego jedynie cierpień i upokorzeń. Nie może jednak zrobić tego, od tak po prostu. Pamiętać trzeba, że jest to człowiek odmiennie odczuwający świat społeczny. Wracając zatem do głównego nurtu, a więc stając się mieszcuchem, zawróciłby tylko z drogi, cofnąłby się jedynie wstecz. Outsider poszukuje jednak wolności, i „nie chce stać się trzeźwo myślącym, zwyczajnym człowiekiem, gdyż /.../ taki człowiek nie jest wolny”⁴⁰. Jakkolwiek byśmy nie rozważali fenomenu outsidera w literaturze, zwykle jawi się on nam jako człowiek nieszczęśliwy, próbujący odnaleźć sens w pozornie ogarniętej chaosem rzeczywistości społecznej, ale także poszukujący wyjaśnienia dla licznych problemów egzystencjalnych, estetycznych, etycznych i religijno – metafizycznych. Jak wynika z analizy outsidera w literaturze, niezwykle rzadko osiąga on jakiś stan równowagi pomiędzy owym głównym nurtem intelektualnej aktywności członków społeczeństwa a oryginal-

³⁹ C. Wilson, *op. cit.*, s. 12.

⁴⁰ C. Wilson, *op. cit.*, s. 130.

nością własnego doświadczenia świata. Zazwyczaj outsider poszukujący jakiegoś kompromisu nie posiada jasnego scenariusza własnych działań zmierzających do konstruktywnego rozwiązania własnego problemu. W wyniku podejmowania chaotycznej i pozbawionej pierwiastków konstruktywnych aktywności ponosi on najczęściej klęskę.

Abstract

Outsider is first of all a social phenomenon, however this problem is very often taken up in the literature. The literature used to be more or less a close emanation of social reality. An artist is often identified with outsider which surely means the excessive simplification of problem. Many writers used to have no features of outsider, seemingly they lived a normal life and approached the functioning in society in a conformist way. Meanwhile the characters of their stories and novels isolate from social life due to their illness or ability of too deeply looking at world and inside themselves.

Stefan Szary
(Poznań)

Praktyczny aspekt filozofii egzystencji *Filozofia egzystencji w pismach psychologicznych Rollo May'a*

Szeroko rozumiany egzystencjalizm stał się fundamentem psychologii egzystencjalnej, której jednym z najwybitniejszych przedstawicieli jest amerykański psycholog i psychoterapeuta Rollo May (1909-1994), były wykładowca uniwersytetów Harvard, Princeton, Yale w Stanach Zjednoczonych. Na język polski zostały przetłumaczone jego najważniejsze prace: *O istocie człowieka*. *Szkice z psychologii egzystencjalnej*¹, *Miłość i wola*², *Odwaga tworzenia*³, *Błaganie o mit*⁴.

Większość egzystencjalistów nawiązuje wprost lub pośrednio do osoby Sokratesa. Czyni to także Rollo May uważając, że „Sokrates, tak jak go słyszymy i widzimy w dialogach, jest być może największym w historii psychoterapeutą”⁵. Nie jest to pogląd odosobniony, wystarczy przypomnieć opinię Wernera Jaegera, którą zawarł w słynnym dziele *Paideia*, w której stwierdza: „Sokrates przemawia jak lekarz, tylko jego pacjentem nie jest człowiek jako istota fizyczna, lecz jako istota duchowa. W pismach sokratyków spotykamy niezmiennie często miejsca, w których jest mowa o pielęgnacji duszy i trosce o duszę jako najpilniejszym zadaniu człowieka”⁶. Celem rozważań egzystencjalnych jest, używając określenia Karla Jaspersa, *Erleuchtung der Existenz* – rozjaśnianie egzystencji, urzeczywistnienie wezwania zawieszonego w murach świątyni delfickiej: *gnothi seauton* – poznaj samego siebie. To poznanie staje się punktem wyjścia w procesie rozwoju, którego celem jest nieustanne wzrastanie, przez które May rozumie stawanie się „osobą-która-jest-w-pełni-odpowiedzialna-za-swoją-egzystencję, która wybrała”⁷. Główną zasługą egzystencjalizmu jest przekroczenie, gdy chodzi o człowieka podziału na podmiot i przedmiot. Człowiek jest egzystencją, tzn. całością podmiotowo-przedmiotową, syntezą *mieć-i-być*.

¹ R. May, *O istocie człowieka. Szkice z psychologii egzystencjalnej*, tł. M. Moryń, Z. Wiese, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1995.

² *Idem*, *Miłość i wola*, tł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011.

³ *Idem*, *Odwaga tworzenia*, tł. W. i T. Hornowscy, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1994.

⁴ *Idem*, *Błaganie o mit*, tł. B. Moderska, T. Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 1997.

⁵ *Idem*, *Miłość i wola...*, s. 88.

⁶ W. Jaeger, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego*, tł. M. Plezia, H. Bednarek, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001, s. 590.

⁷ R. May, *O istocie człowieka...*, s. 120.

Książkę *O istocie człowieka. Szkice z psychologii egzystencjalnej*, można potraktować jako rodzaj wprowadzenia do psychologii egzystencjalnej Rollo May'a. Często przywołuje on poglądy Sørensa Kierkegaarda, prekursora współczesnego egzystencjalizmu, Friedricha Nietzschego, Martina Heideggera, Jeana Paula Sartre'a, Gabriela Marcela, Williama Jamesa, Paula Tillicha, Sigmunda Freuda i wielu innych. Podstawowymi tematami jego rozważań są: lęk, śmierć, miłość i wola. Istotą egzystencjalizmu, jak sam stwierdza, jest „poważne podejście do egzystencji”⁸, a terapię w nurcie psychologii egzystencjalnej definiuje (powołując się przy tym na Carla Rogersa) jako proces stawania się, w którym „liczą się przede wszystkim wolność i rozwój wewnętrzny jednostki”⁹. Klasycznymi kwestiami egzystencjalnymi są pytania: Skąd pochodzę? Dokąd zmierzam? Jak żyć? May ujmuje je, wskazując na świadomość, następująco: „Wiem tylko dwie rzeczy – to, że kiedyś umrę i to, że teraz żyję. Jedyna niewiadoma dotyczy tego, co mam robić pomiędzy tymi dwoma punktami”¹⁰. Stąd właśnie pochodzi lęk, ujęty nie jako jedno z wielu uczuć, lecz – co jest zasługą filozofii egzystencji Kierkegaarda, a później także Heideggera – jako ontologiczna cecha człowieka. „Lęk – pisze May – jest subiektywnym stanem jednostki, stającej się świadomą tego, że jej egzystencja może zostać zniszczona, że może utracić siebie i swój świat, że może stać się niczym”¹¹. Dobro, którym w tym przypadku jest *moje istnienie* od zawsze zagrożone jest przez możliwość nicości. Żyć, w tym ujęciu, oznacza możliwości nicości przeciwstawić możliwość bycia – możliwość egzystencji jako *der Einzelne* (Kierkegaard) – *Jednostka*, jako *Da-sein* (Heidegger) – *bycie-świadome-tu-oto*, *bycie przytomne*. Przed człowiekiem otwiera się horyzont aksjologiczny – człowiek postrzega siebie jako wartość, o którą musi chcieć się zatroszczyć – życie zaś jawi się w tej perspektywie jako zadanie.

W książce *Miłość i wola* Rollo May, podobnie jak nieco wcześniej twórcy psychoanalizy humanistycznej Karen Horney i Erich Fromm, dokonuje rozeznania sytuacji warunków cywilizacyjnych, w których żyje współczesny człowiek. Świat ten określa jako *schizoidalny* – przez co rozumie dramat życia powierzchownego, pozbawionego głębi, co z kolei prowadzi do swoistego paraliżu uczuć, a także braku głębi w więziach interpersonalnych, a nawet do unikania prawdziwie intymnych związków¹². Człowiek, choć na różne sposoby próbuje to sobie zrekompensować, ostatecznie cierpi na poczucie osamotnienia, utratę sensu istnienia, a także utratę własnego świata¹³. May uważa, że punktem zwrotnym jest konieczność zwrócenia uwagi na uczucia, na wewnętrzny świat człowieka, określaną także jako świat duchowy. „Musimy zacząć od początku, rozpocząć od uczuć”¹⁴. Bez terapii uczuć

⁸ *Ibidem*, s. 213.

⁹ *Ibidem*, s. 200.

¹⁰ *Ibidem*, s. 212.

¹¹ *Ibidem*, s. 137.

¹² R. May, *Miłość i wola...*, s. 10.

¹³ *Idem*, *O istocie człowieka...*, s. 149.

¹⁴ *Idem*, *Miłość i wola...*, s. 357.

trudno będzie uzdrowić miłość i wolę, które w dzisiejszym świecie są „chore”, uniemożliwiając tym samym właściwy rozwój człowieka.

Jedną z istotnych przyczyn bolesnego uczucia pustki, bezosobowości (depersonalizacji), apatii, bezuczuciowości, lub uczuć, będących jedynie odreagowaniem przez gwałt i przemoc, postrzega May w *absolutyzacji techniki*, która doprowadziła także do *stechnicyzowania człowieka* wraz z jego najbardziej wewnętrznym światem. „Kult technologii – stwierdza May – niszczy uczucia, namiętności, zaciera ludzką tożsamość. (...) Technologia zuboża świadomość. (...) Narzędzia przestają być przedłużeniem świadomości i stają się jego substytutem, prowadzą do jej okrojenia i wyparcia”¹⁵. W tak zubożonym obrazie świata, człowiek postrzegany jest na podobieństwo maszyny, a spojrzenie na miłość zostaje zawężone do techniki lub technik uprawiania seksu. Sytuacja ta działa destrukcyjnie na wielu poziomach. Jeśli Fromm stwierdził, że „bez miłości ludzkość nie mogłaby istnieć ani jednego dnia dłużej”¹⁶, to dokąd zmierza świat, w którym krok po kroku następuje dewaluacja miłości? Świat ludzki wyzbywa się głębi miłości redukując ją do wymiaru seksu. Sytuacja ta wprawia w ruch mechanizm *błędne koła*. Tęskniąc za miłością człowiek świata stechnicyzowanego szuka jej na poziomie wymiaru cielesnego. Nie znajdując w samym seksie poszukiwanej miłości przeżywa rozczarowanie, rozgoryczenie i doświadcza pustki. Próbuje po raz kolejny i potem jeszcze raz pomnażając tylko w ten sposób liczbę „faktów tragicznych” w swoim życiu, którymi – według określenia May’a – są: pustka, próżnia i apatia¹⁷. Najdoskonalszy rozwój biologiczny nie zrekompensuje potrzeb rozwoju psychicznego i rozwoju duchowego. „Dla człowieka najpotężniejszą potrzebą nie jest seks jako taki, ale związek z drugim, intymność, akceptacja i potwierdzenie”¹⁸. Nie oznacza to bynajmniej pomniejszania w jakikolwiek sposób wymiaru cielesności człowieka, jest wprost przeciwnie, May zwraca uwagę na uznanie ciała człowieka jako szczególnej wartości, którą należy we właściwy sposób traktować i strzec przed różnorodnymi formami depersonalizacji. „Nie chciałbym – tłumaczy May – żeby ktoś «kochał» mnie całkowicie platonicznie, pomijając moje ciało, ale nie chciałbym również być kochanym jedynie dla mojego ciała. Nikt też nie lubi słyszeć, że kocha się jedynie jego duszę”¹⁹.

Dlatego, że miłość obejmuje wszystkie wymiary człowieka, że dotyczy także jego cielesności i biologiczności istnienia, wpisane jest w nią cierpienie. Ten kogo kocham, może zostać zabrany w każdej najmniejszej nawet chwili, w najbardziej niepożądanym momencie, całkiem bezdyskusyjnie przez śmierć. Życie i miłość są zagrożone, dlatego zwłaszcza w miłość, wpisany jest lęk. Człowiek lęka się

¹⁵ *Ibidem*, s. 109.

¹⁶ E. Fromm, *O sztuce miłości*, tł. A. Bogdański, Wydawnictwo Sagittarius, Warszawa 1996, s. 26.

¹⁷ R. May, *Miłość i wola...*, s. 358.

¹⁸ *Ibidem*, s. 364-365.

¹⁹ *Ibidem*, s. 376.

sytuacji, w których czuje bolesną bezradność wobec faktów, na które nie ma wpływu. Zwłaszcza to zagadnienie skłania Rollo May'a do stanięcia w jednym szeregu z filozofami egzystencji. „Nie fakt biologiczny jak śmierć czy prokreacja tworzy wymiar tragedii, ale sposób, w jaki istoty ludzkie odnoszą się do tych nieuniknionych konieczności ludzkiego życia. Tragedia jest zawsze sprawą duchową i psychiczną”²⁰. Aby naprawdę kochać, trzeba mieć odwagę budowania świata wewnętrznego, który umożliwia przyjęcie wewnętrznej odpowiedzialności za siebie i za drugiego, ku któremu kieruje się słowa: „kocham ciebie”. Chodzi o to, by w duchu filozofii egzystencji słowa stawały się spełnieniem, urzeczywistnieniem, tylko w ten sposób człowiek może rozwijać w sobie *życie prawdziwe*.

W swojej diagnozie świata współczesnego Rollo May jest przekonany, że oprócz *kryzysu miłości* chorobą jest także *kryzys woli*. To on w gruncie rzeczy ogranicza życie i działanie oraz uniemożliwia miłość. Filozoficzny fundament Rollo May'a stanowi tutaj zwrócenie uwagi na otaczający nas *świat rzeczy* i otaczający nas także *świat symboli*. Viktor Emil Frankl nieustannie pisał o tym, że człowiek jest istotą poszukującą sensu. „Człowiek nie chce istnieć za wszelką cenę, ale to, czego naprawdę chce, to: żyć z sensem”²¹. Podobnie pisze May: „nie da się żyć w świecie, w którym nie widzimy żadnego sensu”²². Odkrywanie lub nadawanie sensu to zarazem personalizowanie świata, świat staje się wówczas prawdziwie światem człowieka, rzeczywistość staje się rzeczywistością ludzką. Jak prawdziwa miłość przekracza wymiar samej cielesności, tak poszukiwanie sensu staje się transcendowaniem, zdolnością wznoszenia się ku *światu symboli*, umiejętnością „posługiwania się symbolami i postrzegania życia poprzez sens symboli”²³. May podkreśla znaczenie rozumienia różnicy między potrzebą a pragnieniem, a także intencją a intencjonalnością. Pragnienie i intencjonalność są swoistymi *źródłami dążenia*, nadającymi tym samym sens wszelkiemu doświadczeniu²⁴. Obrazowo odmienną tę wyjaśnia May następująco: „możemy czytać, ale to nie znaczy, że musimy zrozumieć tekst, możemy chcieć wiedzy, ale nie poznania, możemy chcieć pedantyczności, ale nie moralności”²⁵. May jest przekonany o tym, że prawidłowy rozwój człowieka może dokonywać się tylko wówczas, kiedy człowiek przyjmie, według określenia Frankla, *zdrową filozofię życia*²⁶. Głosi ona, że „każdy akt świadomości jest zmierzaniem ku czemuś i zawiera w sobie, choć czasem głęboko ukryty, bodziec do działania”²⁷. Frankl z pewnością zobrazowałby tę wypowiedź

²⁰ *Ibidem*, s. 134.

²¹ V. E. Frankl, *Homo patiens*, tł. R. Czarnecki i Z. J. Jaroszewski, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1998, s. 87.

²² R. May, *Odwaga tworzenia...*, s. 128.

²³ *Idem*, *Miłość i wola...*, s. 241.

²⁴ *Ibidem*, s. 258.

²⁵ *Ibidem*, s. 250.

²⁶ V. E. Frankl, *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*, tł. A. Wolnicka, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2010, s. 112.

²⁷ R. May, *Miłość i wola...*, s. 267.

stwierdzeniem, że „nawet samobójca musi być przekonany, że jego samobójstwo ma jakiś sens”²⁸.

Pozostawanie na poziomie *świata rzeczy* w najtragiczniejszej wersji sprawia, że człowiek postrzega siebie i innych także jako rzecz²⁹. W konsekwencji świat ludzki staje powierzchowny i pusty. Relacje międzyludzkie są w nim płytkie i krótkotrwałe. To świat, który May nazywa, jak już wspomniano, *światem schizoidalnym*. Ceną istnienia w takim świecie jest brak radości, a nawet nieszczęście, co doskonale wyraził Antoni Kępiński: „Najnieszcześniejsi są chyba ci, którzy nigdy nie kochali. Ich życie jest szare, puste, nie ma ani barwy, ani smaku – prawdziwa *Nacht und Nebel*”³⁰.

W książce *Odwaga tworzenia* Rollo May wskazuje na dwie wartości: męstwo (odwaga) i kreatywność (twórczość). One wyznaczają drogę właściwego bądź też nieprawidłowego rozwoju. Jak lęk pojmowany jest przez May’a jako ontologiczna cecha człowieka, podobnie odwaga rozumiana jest tutaj przede wszystkim jako *męstwo bycia* (według określenia Paula Tillicha). Odwaga powinna stać się świadomie przyjętą i kształtowaną postawą życiową wobec lęku i rozpacz³¹. May wyróżnia cztery rodzaje odwagi: fizyczną, moralną, społeczną i twórczą. Każda z nich obejmuje odpowiedzialnością konkretny obszar, niemniej nie należy ich traktować oddzielnie, lecz jako jedną i tę samą wartość, posiadającą cztery wymiary działania.

Odwaga fizyczna, cielesna ma na celu nie rozwój muskulatury, lecz *pielęgnowanie wrażliwości* człowieka³². Ciało jest szczególnym sposobem wyrażania swojego ja, narzędziem komunikacji, a także empatii. Ciało jest dialogiczne. Wszystko, co zostało wyżej powiedziane o personalizacji ciała nie może zostać w tym miejscu w żaden sposób zagubione.

Odwaga moralna domaga się, by nie zamykać oczu na cierpienie, aby nie odwracać się od człowieka potrzebującego pomocy³³. Bodźcem działania jest poszanowanie ludzkiej godności, swoista wrażliwość na człowieka.

Odwaga społeczna to pokonanie wszelkich obaw przed samodzielnym życiem, to zdolność do życia niezależnego od innych, co zdradzać może z jednej strony lęk przed samorealizacją (Otto Rank), z drugiej zaś lęk przed utratą niezależności, zostania zdominowanym przez inną osobę³⁴.

²⁸ V. E. Frankl, *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*, op. cit., s. 193.

²⁹ Szczególną uwagę na tę kwestię zwracają filozofowie: Jean Paul Sartre, Emmanuel Lévinas, a także Józef Tischner.

³⁰ A. Kępiński, *Melancholia*, Wydawnictwo Sagittarius, Warszawa 1993, s. 62.

³¹ R. May, *Odwaga tworzenia...*, s. 8.

³² *Ibidem*, s. 11.

³³ *Ibidem*, s. 12.

³⁴ *Ibidem*, s. 14.

Odwaga twórcza oznacza rozwój bogactwa życia wewnętrznego, to „odkrywanie nowych form, nowych symboli, nowych wzorców, na których można zbudować nowe społeczeństwo”³⁵.

Człowiek, według May’a, jest istotą kreatywną. To właśnie ta zdolność – zdolność tworzenia – wskazuje na szczególną cechę człowieka, jaką jest umiejętność powoływania do istnienia czegoś nowego³⁶. Dzięki niej człowiek nie tylko może prawidłowo się rozwijać, ale może także przeżywać swoje życie wypełnić radością. Najcudowniejszym dziełem twórczości, wyrastającym z miłości i odpowiedzialności wobec drugiego, są narodziny dziecka – powołanie do istnienia *z-miłości* i *w-miłości* nowego życia. Świat współczesny, *schizoidalny*, jakby dotknięty został jakimś rodzajem ślepoty na cud, a ta z kolei ślepotą powoduje formę życia powierzchownego, upadłego w przeciętność, dotkniętego rutyną. Lekarstwem na ten stan rzeczy jest bycie kreatywnym. Dzięki niemu człowiek postrzegany jest jako Człowiek, drzewo jako Drzewo, kwiat jako Kwiat, świat jako Świat. Wszystko staje się poniekąd nowe, widziane w ożywczych wymiarach. Każdy dzień, każda minuta, a nawet chwila staje się *Wydarzeniem*. Człowiek kreuje rzeczywistość, w której nie tyle „jest”, ile „żyje” – *in statu nascendi*.

Ceną za wydobywanie się z jaskini powierzchowności i schematów, na co zwrócił uwagę już Platon³⁷, może być niezrozumienie, samotność, cierpienie, a nawet lęk, co można dostrzec w biografii takich twórców, jak Vincent van Gogh, czy Søren Kierkegaard. A mimo to, ludzie ci nie uciekali od niebytu, który postrzegali w białym płótnie czy niezapisanej czystej kartce, lecz odważnie podejmowali wyzwanie, powołując mocą twórczości do istnienia nową formę, nową jakość. „Pukają w ciszę, by odpowiedziała muzyka, tropią pustkę tak długo, aż zmuszą ją, by nabrała sensu”³⁸.

Zdolność tworzenia nie jest przywilejem wybitnych jednostek, lecz jest tęsknotą każdego człowieka, który w głębi swego wnętrza pragnie odnaleźć sens w pozornym bezsensie i uporządkować harmonijnie to, co postrzega się na pierwszy rzut oka jako chaos³⁹. „Pożądanie formy – stwierdza May – jest sposobem na znalezienie sensu życia. I na tym polega prawdziwa twórczość”⁴⁰. W odwadze tworzenia człowiek odkrywa siebie nie jako bezradne stworzenie, które na nic nie ma wpływu, ani też nie jako niszczyciela, który w desperacki, bezsensowny sposób, chce zaznaczyć, że coś znaczy, ale dostrzega w sobie poczucie własnej wartości i odpowiedzialności, które są istotnymi kryteriami właściwego rozwoju.

³⁵ *Ibidem*, s. 17.

³⁶ *Ibidem*, s. 36 i 37.

³⁷ Zob. Platon, *Państwo*, tł. W. Witwicki, t. II, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1999, s. 61. [„I gdyby ich ktoś próbował wyzwalać i doprowadzać wyżej, to gdyby tylko mogli chwycić coś w garść i zabić go, na pewno by go zabili.”]

³⁸ R. May, *Odwaga tworzenia...*, s. 93.

³⁹ *Ibidem*, s. 129.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 135.

Warto postawić pytanie: czy książki Rollo May'a są bardziej psychologiczne, czy też może bardziej filozoficzne? Wydaje się, że trzeba porzucić w tym miejscu tę uproszczającą alternatywę i przyjąć, że taki dość sztuczny podział nie jest tutaj przydatny. Podobnie zresztą było już w przeszłości. Sokrates z pewnością był filozofem, ale czy nie był też terapeutą? Wszak swoim ziomkom stawiał diagnozę, zalecał terapię, wzywał do zmiany sposobu życia, chciał ich wydobyć z jaskini życia pozornego wznosząc ku życiu prawdziwemu. Podobnie o filozofii starożytnej pisze Pierre Hadot: „filozofia [starożytna] ukazuje się jako terapia trosk, lęku i nieszczęścia ludzkiego, nieszczęścia spowodowanego przez zwyczaj i przymus społeczny (zdaniem kyników), przez pogoń za fałszywymi przyjemnościami (zdaniem epikurejczyków), przez pogoń za przyjemnościami w ogóle i interesem osobistym (według stoików) i przez fałszywe poglądy (według sceptyków). Wszystkie filozofie hellenistyczne, niezależnie od tego, czy uważają się za spadkobierczynie Sokratesa, czy nie, za Sokratesem przyjmują, że człowiek popada w nieszczęście, lek i zło, gdyż tkwi w niewiedzy: zło nie leży w rzeczach, lecz w wartościujących sądach, jakie człowiek o rzeczach wydaje. Trzeba więc leczyć ludzi, zmieniając ich sądy wartościujące: każda filozofia chce być terapeutyczna. Ale żeby te sądy zmienić, człowiek musi dokonać pewnego zasadniczego wyboru – zmienić cały swój tryb myślenia i życia. Tym wyborem jest filozofia. Dzięki niej można osiągnąć spokój wewnętrzny, spokój ducha”⁴¹. Książki takich autorów jak: V. E. Frankl, E. Fromm, S. Kierkegaard, K. Jaspers, M. Heidegger, E. Lévinas a także R. May są tekstami pisanymi w duchu *gnothi seauton*. Ich celem jest *metanoia* i *paiedeia*, wewnętrzna przemiana i rozwój, dzięki którym człowiek może stawać się osobą coraz bardziej odpowiedzialną za siebie, za drugiego i za świat, w którym żyje. „Jesteśmy zdolni kochać innych w tym stopniu, w jakim kochamy siebie (Harry Stack Sullivan); jeżeli nie potrafimy szanować siebie, nie możemy szanować i kochać innych”⁴². Nie chcę w żaden sposób powiedzieć, że filozofia i psychologia w XXI wieku są tym samym, lecz pragnę jedynie zwrócić uwagę na to, że w tekstach różnych myślicieli, w tym Rollo May'a wiele wątków wzajemnie się przenika, chcąc ludziom współczesnym wskazać na sprawy najważniejsze.

⁴¹ P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, tł. P. Domański, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000, s. 141-142.

⁴² R. May, *Miłość i wola...*, s. 92.

Zusammenfassung

Der praktische Aspekt von Philosophie der Existenz

Philosophie der Existenz in den psychologischen Schriften von Rollo May

Philosophie der Existenz spielt auch heute eine wichtige Rolle nicht nur in der Philosophie, sondern auch in der Psychologie. Es ist eine Richtung entstanden, die heißt existentielle Psychologie. Einer der wichtigsten Vertreter ist der U.S. Psychologe und Psychotherapeut Rollo May. In seinen Schriften schreibt er über die Situation eines Menschen in unserer gegenwärtigen Welt. Er behauptet, dass das menschliche Leben zu oberflächlich ist und der Mensch fühlt in sich eine Leere, Chaos, Unsinn und Apathie. May konzentriert sich besonders auf drei Begriffe: Liebe, Wille und Kreativität. Nur durch die Entwicklung der Kreativität kann sich der Mensch positiv entwickeln. Dazu braucht man Mut. Die Gedanken von Rollo May zeigen uns klar und hell die praktischen Aspekte von Philosophie der Existenz in der Psychologie und Psychotherapie.

Zenon Maćkowiak
(Poznań)

Profesor Rafał Adamski i jego wkład do rozwoju polskiej historii farmacji

Nie ma takiej gałęzi wiedzy ludzkiej, w której zabrakłoby wybitnych jednostek. Wydobyć na światło dzienne takich przodujących w każdej epoce postaci jest obowiązkiem historyka czy to w dziedzinie historii w ogóle, czy w historii poszczególnych nauk. Również historia farmacji w Polsce może poszczycić się szeregiem przodujących postaci, będących miarą jej postępu. Nie budzi raczej wątpliwości, że należy do nich zaliczyć profesora Rafała Adamskiego (1907-1987), kierownika Katedry i Zakładu Farmacji Stosowanej Akademii Medycznej w Poznaniu.

Urodził się dnia 26 września 1907 r. w Trzemesznie, leżącym w powiecie mogileńskim ówczesnego województwa poznańskiego w ubogiej, wielodzietnej rodzinie robotniczej. Ojciec jego Roch, mistrz drenarski, prowadził tamże skromną firmę drenarską, zimą zaś, gdy nie było pracy w polu, zajmował się szklarstwem. Matka, Joanna z domu Kwiecińska, bez zawodu – nigdy nie pracowała. Prowadziła dom i zajmowała się wychowaniem 11-ściorga rodzeństwa (9 chłopców i 2 dziewczynki). Położenie materialne rodziny Adamskich można zatem określić jako bardzo skromne. Nie było więc jej stać na kształcenie dzieci. Ojciec pragnął, aby młody Rafał jak najszybciej wyuczył się jakiegoś zawodu i podjął pracę. W marzeniach zaś matki miał zostać księdzem. Trudne warunki materialne domu rodzinnego zmusiły więc młodego Rafała do zarabkowania na własne utrzymanie i opłatę nauki już od wczesnej młodości. „Wbrew woli ojca, który nie był w stanie łożyć na moje wykształcenie postanowiłem – pisze później w swoim życiorysie – studiować, przeto zmuszony byłem opuścić dom rodzicielski i pracować od 12-go roku życia na własne utrzymanie”¹.

Po ukończeniu więc w 1921 r. szkoły powszechnej Rafał Adamski podjął naukę w Państwowym Gimnazjum Klasycznym (Starogreckim) w rodzinnym mieście, „gdzie – jak pisał – odbywałem ją bezpłatnie ze względu na pilność i przykre warunki życiowe”². Szkoła przechodziła w tym czasie trudny okres polonizacji po pierwszym polskim zwycięskim zrywie, a mianowicie Powstaniu Wielkopolskim. Z początkiem 1919 r. rozpoczęto oficjalnie naukę języka polskiego. Z ogólnej liczby 200 uczniów w początkach 1919 r. około 25% stanowili

¹ Archiwum Akademii Medycznej w Poznaniu (dalej AAP), *Rafał Adamski. Teczka personalna*, sygn. 53S/5267, k. 53.

² *Ibidem*.

jeszcze Niemcy³. W dniu 1 kwietnia 1919 r. władze polskie mianowały dra Juliana Weltera nowym dyrektorem, który był również pierwszym po dłuższej przerwie Polakiem na tym stanowisku. Początkowo z braku nauczycieli polskich nauczali nadal nauczyciele niemieccy, którzy opuścili szkołę z końcem czerwca 1919 roku. Ich los podzielili również uczniowie niemieccy. W rok szkolny 1919/20 szkoła wkroczyła więc jako szkoła wyłącznie polska. Pierwszą polską kadrę nauczycielską stanowili obok dyrektora Weltera: Kazimierz Krygier, dr Anna Wignerowa, Adam Wigner, Józef Matysik, Antoni Krzanowski, Marian Płaczek – wywodzący się w większości z Galicji, wychowankowie tamtejszych polskich uniwersytetów⁴. Dzięki zabiegom zarówno ks. Marcelego Kowalskiego (od 1903r. prefekta, a następnie w latach 1914-1932 proboszcza trzemeszeńskiego), jak również kolejnego dyrektora Edwarda Lusiewicza w 1920 r. nastąpiło przekształcenie szkoły w pełne ośmioklasowe gimnazjum o charakterze klasycznym. Dopiero reforma szkolnictwa z 1932r. doprowadziła do zmian w charakterze szkoły. Zlikwidowano jej podstawy klasyczne, tworząc szkołę o profilu humanistycznym⁵.

W okresie pobierania nauki przez Rafała Adamskiego w Gimnazjum jego dyrektorem był Edward Lusiewicz (1920-1928), który był inicjatorem rozbudowy budynku (poprzez dodanie do jedno-piętrowej części drugiej kondygnacji). Znaczną też kwotę na prace budowlane w tym czasie wyasygnował dawny uczeń gimnazjum Kazimierz Paluch, ówczesny dyrektor jednego z banków w Poznaniu. Od 1928r. nastąpiła też stabilizacja kadry nauczycielskiej⁶. Do gimnazjum przyjmowano uczniów w wieku 9 do 12 lat. Nauka była płatna, co utrudniało dostęp do szkoły biedniejszej młodzieży, a zwolnienie od opłat nie mogło przekraczać 10% ogółu uczniów szkoły⁷. Pierwsza matura (czerwiec 1922 r.), którą złożyli wszyscy uczniowie VIII klasy (9 osób) stanowiła wydarzenie niezwykle doniosłe. Wśród zaproszonych gości znajdowali się maturzyści sprzed 1863 r., przedstawiciele władz i dyrektorzy sąsiednich gimnazjów. Liczba maturzystów w latach następnych stopniowo wzrastała, by ustabilizować się w granicach 20 osób⁸. Rafał Adamski rozpoczął naukę, jak już wyżej wspomnieliśmy, w gimnazjum w 1921 r. W ramach doksztalcenia w latach 1925-1927 uczęszczał do Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Gnieźnie, by ponownie wrócić i kontynuować naukę w Trzemesznie i w maju 1929 r. uzyskać świadectwo dojrzałości w Państwowym Gimnazjum Klasycznym wraz z 27 innymi maturzystami (co było liczbą najwyż-

³ J. Leśny, *Z dawnej i bliższej przeszłości Gimnazjum Trzemeszeńskiego*, [w:] Z. Widelicki, J. Leśny, *Collegium Tremesnense 1776-1986*, Poznań-Trzemeszno 1987, s. 38.

⁴ *Ibidem*, s. 39.

⁵ *Ibidem*. W związku z tym nastąpiła zmian nawy szkoły – na „Państwowe Liceum i Gimnazjum”. Od 1930 r. do tej nazwy dodano imię patrona – opata Michała Kosmowskiego.

⁶ *Ibidem*, s. 39.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*, s. 40. Wyjątek stanowią lata 1936 i 1939 – po 13 maturzystów. W sumie w okresie międzywojennym w Gimnazjum Trzemeszeńskim zdały maturę 284 osoby.

szą w okresie międzywojennym)⁹. Począwszy od 1922 r. tj., od pierwszej matury w Odrodzonej Polsce – przez wszystkie następne lata – ponad 90% maturzystów gimnazjum (a z niektórych roczników nawet 100%) udawało się na studia wyższe, głównie do Poznania, gdzie studiowali przede wszystkim na Uniwersytecie Poznańskim na takich kierunkach jak: prawo i ekonomia, medycyna, farmacja, chemia, rolnictwo, filologia klasyczna, polonistyka i historia.

Również i Rafał Adamski pragnął spełnić swoje marzenia – podjąć studia medyczne. „Po maturze gimnazjalnej – jak pisze w swoim życiorysie – zapisałem się na studia lekarskie, ale po dwóch latach – nie mogąc pod względem finansowym kontynuować te studia – przenieśliem się na praktykę aptekarską do Apteki Centralnej w Bydgoszczy”¹⁰. Po dwóch latach nauki i praktyki w 1931 r. złożył Rafał Adamski w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu egzamin i został pomocnikiem aptekarskim. „Uzyskany dyplom pozwolił mi wówczas – jak pisał – zarobkować i równocześnie studiować”¹¹. Przeniósł się więc z Bydgoszczy do Poznania i podjął studia farmaceutyczne na Oddziale Farmaceutycznym przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Wydział Farmaceutyczny zaczął się organizować w 1919 r., ale aż do 1947 r. stanowił składową część Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UP, początkowo (1919-1921) jako Studium później (od 1921 r.) jako Oddział Farmaceutyczny. Dopiero decyzją Ministra Oświaty z 1 października 1947 r. został utworzony samodzielny Wydział Farmaceutyczny UP, który z chwilą powstania Akademii Lekarskiej (później Akademii Medycznej), wszedł w jej skład z dniem 1 stycznia 1950 roku.

Dyplom magistra farmacji – nr 565 – uzyskał Rafał Adamski 9 lipca 1936 roku „na podstawie – jak pisał – złożenia 13 egzaminów ustnych i praktycznych”¹². Wkrótce też podjął pracę w aptece, najpierw w Bydgoszczy, następnie na krótko w Gdyni i Toruniu, by w końcu 1937 r. osiąść na stałe w Poznaniu. Dzięki odbytej praktyce z czasem Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 30 marca 1939 r. przyznało mu prawo wykonywania zawodu aptekarskiego (tzw. aprobatę) oraz „zezwoliło na zarządzanie aptekami, a także ubieganie się o udzielenie koncesji na prowadzenie apteki publicznej”¹³. W tym też czasie Rafał Adamski żeni się z urodzoną 13 września 1914 r. Charlottą Bastrych (wówczas bez zawodu). Ich ślub odbył się 7 września 1937 r. w Bydgoszczy. Z małżeństwa tego z czasem urodziło się troje rodzeństwa: Danuta (1941 r.), Barbara (1946 r.) i Andrzej (1950 r.).

Po przyjeździe na stałe do Poznania Rafał Adamski podejmuje pracę w przemysłu farmaceutycznym – w pionie technicznym fabryki chemiczno-farmaceutycznej „Erbe”, początkowo na stanowisku kierownika oddziału galenowego, a następnie kierownika technicznego całej fabryki. Warto w tym miejscu nadmienić, że trady-

⁹ *Ibidem*, s. 53 (wykaz maturzystów).

¹⁰ AAP, *op. cit.*, k. 12.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, k. 25.

cja tej firmy sięga 1869r. kiedy to aptekarz Roman Barcikowski założył drogerię, w budynku znajdującym się w poznańskim „Bazarze”, przy ul. Nowej 7/8. Otwarcie placówki spowodowane było tym, iż władze pruskie niechętnie wydawały Polakom koncesje na prowadzenie aptek, które w Poznaniu należały głównie do Niemców. Dzięki poparciu miejscowego mieszczaństwa, a przede wszystkim polskiej wsi, przedsiębiorstwo rozwijało się bardzo pomyślnie, tak iż w krótkim czasie po śmierci Romana Barcikowskiego w 1886 r., jego brat Józef Barcikowski założył w 1889 r. drugą drogerię, przy ul. św. Marcin 21, a w 1891 r. uruchomił przy pierwszej drogerii – pierwszy polski skład hurtowy materiałów aptecznych i drogeryjnych. Skład ten, po zgonie Józefa Barcikowskiego, w 1901 r. został przeniesiony przez jego następcę – syna Stefana (aptekarza z wykształcenia) do własnych magazynów, przy ul. Przed Bramą Berlińską 9 (późniejsza ul. Składowa 13/18). On też w 1904r. założył kolejną polską hurtownię wyrobów aptecznych. W 1909r. sprzedał dobrze prosperujące przedsiębiorstwo Wiktorowi Gładyszowi, aptekarzowi Stefanowi Laubemu i aptekarzowi Mieczysławowi Koniecznemu. Ten ostatni w 1918 r. wycofał się jednak ze spółki, a pozostali właściciele utworzyli 30 maja 1919 r. Spółkę Akcyjną pod nazwą „R. Barcikowski”, która z kolei w 1928 r. przeszła drogą kupna w ręce Józefa Czepczyńskiego i miała obejmować produkcję chemiczno-farmaceutyczną. W latach następnych część udziałowców (m. in. Władysław Ciaciuch i Adam Psarski), posiadających także własne przedsiębiorstwa, włączyła je do spółki „R. Barcikowski”. Dzięki temu uzyskano znaczny wzrost kapitału zakładowego oraz rozszerzono zakres wytwórczości. Szybko rósł więc asortyment produkcyjny – ze 120 pozycji w 1925 r. do 354 w 1938 r. Były to m. in.: specyfiki, zastrzyki wyjałowione, odżywki, tabletki, drażetki, proszki od bólu głowy tzw. z „żabką”, maści, czopki, środki dezynfekcyjne, sole do kąpieli i picia, syropy lecznicze, soki lecznicze, zioła lecznicze paczkowane, wina lecznicze, zastrzyki weterynaryjne, środki kosmetyczne. Firma prowadziła też własne laboratorium chemiczno-analityczne, a także kontroli ruchu i środków zakupionych oraz analityczno-bakteriologiczne (przy ul. Koziej 8). Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna „R. Barcikowski” miała też w wielu miastach własne oddziały handlowe, m. in. w Gdańsku, Gdyni, Łodzi, Katowicach, Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wilnie. Warto też podkreślić, że firma przez swój oddział handlu zagranicznego w Gdyni prowadziła eksport polskich ziół leczniczych oraz import egzotycznych ziół leczniczych. Tak więc w przedwojennym Poznaniu znajdował się drugi co do wielkości po Warszawie ośrodek przemysłu farmaceutycznego¹⁴. To właśnie w tym zakładzie krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej, jak już wyżej wspomnieliśmy, podjął pracę Rafał Adamski, przyszły profesor Akademii Medycznej. Brak doświadczenia i odpowiedniej wiedzy, a praca na zajmowanym stanowisku wymagała od niego rozwiązywania wielu skomplikowanych zagadnień w dziedzinie preparatyki galenowej sprawił, że postanowił rozwijać swoją wiedzę.

¹⁴ T. Kikta, *Przemysł farmaceutyczny w Polsce (1823-1939)*, Warszawa 1972, s. 75 in.

Stąd w roku akademickim 1938/39 rozpoczął równoległe prace w kierowanym wówczas przez profesora Adama Jurkowskiego Zakładzie Farmacji Stosowanej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UP – jako wolontariusz.

Wybuch wojny w 1939 r. pokrzyżował ambitne plany młodego magistra farmacji. Nie opuścił jednak Poznania oraz nie przerwał pracy w przemyśle farmaceutycznym. Był wówczas, jeśli można tak powiedzieć okupantowi potrzebny. On bowiem miał specjalistyczne wykształcenie, a leki potrzebne były przecież również Niemcom. Fabryka, w której pracował już 20 października 1939 r. została przez nich przejęta, a jej nazwa przemianowana z „R. Barcikowski” na Chemische Fabrik „Erbe” – E. U. R. Jonson¹⁵. Odtąd, co miesiąc podpisywał więc tzw. „Verpflichtungsschein”¹⁶, zobowiązanie, że będzie zużywał tylko tyle surowców, ile wymaga technologia, ze niczego nie wyniesie, nie zabierze, bo konsekwencją była mu znana – śmierć (a rodzinie represje). A jednak narażając własne życie Rafał Adamski w sposób budzący najwyższe uznanie pomaga Polakom. Mając dostęp do surowców reglamentowanych przeznaczonych do wyrobu leków dla wojska niemieckiego i Niemców, będących równocześnie produktami spożywczymi, zaopatruje polskich jeńców oraz Polaków w żywność, a także leki. Fabrykę Chemiczno-Farmaceutyczną opuszczają często paczki albo dziwne w swej zawartości opakowania po lekach. Niemieckich zwierzchników niekiedy dziwiło większe niż przewidywali zużycie np. cukru i preparatów. Ale Rafał Adamski tłumaczył to „mniejszą wydajnością procesów technologicznych”¹⁷. Tak więc miał w swych rękach cenną w tamtych czasach walutę wymienną. Cenną, bo można było za nią wykupić więźniów z Fortu VII czy z Domu Żołnierza (przy ul. Ratajcza) – poznańskiej siedzibie Gestapo. Z czasem, już po wojnie, wiele z osób wykupionych przez Rafała Adamskiego określało jego postępowanie krótko i jednoznacznie „uratował nam życie”¹⁸. Również przez wymianę niektórych surowców chemicznych oraz mydła uzyskiwał żywność której wielu ludziom w ówczesnym okresie brakowało. Bohaterska i pełna poświęcenia działalność Rafała Adamskiego wykraczała poza obręb Poznania. Mając powiązania z pracownikami hurtowni aptecznych na terenie G.G. wysyłał drogą kolejową wraz z lekarstwami skrzynki, których faktyczną zawartość stanowiły produkty spożywcze oraz materiały chemiczne przeznaczone do celów dywersyjnych. Jego patriotyczna postawa zaznaczyła się także w końcowym okresie wojny, kiedy to znalazł się w jednym z poznańskich oddziałów walczących w dniach 19-23 lutego 1945 r. o Cytadelę, za co został odznaczony 1968 r. Srebrnym Medalem „Zasłużony na polu chwały”.

Po oswobodzeniu Poznania i przejęciu od Rosjan rozgrabionego przez nich mienia zakładu przez jego dawnych właścicieli Rafał Adamski objął ponownie w nim stanowisko kierownika technicznego. Przez kilka miesięcy (do września 1945 r.)

¹⁵ *Ibidem*, s. 188.

¹⁶ J. Lenartowicz, *50 lat z farmacją*, „Głos Wielkopolski”, 1979, nr 297, s. 5.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

był też członkiem zarządu fabryki. Z prywatnym przemysłem farmaceutycznym sensu stricto „pozostał w czynnym związku – jak pisze w swoim życiorysie – aż do 31 grudnia 1949 roku”¹⁹. Jednocześnie od roku akademickiego 1945/46 podejmuje Rafał Adamski, na zaproszenie profesora Adama Jurkowskiego, na nowo pracę w Katedrze i Zakładzie Farmacji Stosowanej UP, początkowo – przez krótki okres – jako starszy asystent, a następnie aż do roku akademickiego 1949/50 jako adiunkt²⁰. Z uwagi na zły stan zdrowia profesora Adama Jurkowskiego, cały ciężar odbudowy i funkcjonowania zakładu spoczywa wówczas na jego barkach. „Zakład ten wtenczas – czytamy w ocenie działalności naukowej dr Rafała Adamskiego – przedstawiał opłakany widok: częściowo wypalony, rozgrabiony, bez sprzętu, pozbawiony był zupełnie aparatury, szkła i chemikaliów. Dzięki energii i zdolnościom organizacyjnym dra Adamskiego, Zakład wkrótce został zaopatrzony w niezbędny sprzęt do prowadzenia ćwiczeń i wykładów, co umożliwiło szybkie rozpoczęcie działalności dydaktycznej”²¹.

Równocześnie też podejmuje Rafał Adamski, a raczej kontynuuje, rozpoczętą jeszcze przed wojną samodzielną pracę naukową. Jej owocem jest napisana pod kierunkiem profesora Adama Jurkowskiego i obroniona w czerwcu 1949 r. rozprawa doktorska pt. „Badania porównawcze nalewek i alkoholatur z tzw. intraktami”²². Na jej podstawie oraz po złożeniu egzaminów ścisłych z wynikiem bardzo dobrym z farmacji stosowanej – egzamin główny i chemii farmaceutycznej – egzamin uboczny, promowany został 23 czerwca 1949 r. na stopień doktora nauk farmaceutycznych²³. Pracując nad rozprawą doktorską, wykonuje R. Adamski pionierskie doświadczenia, zmierzające do ujednolicenia różnorodności postaci przetworów galenowych. Po przeniesieniu w roku akademickim 1950/51 prof. Adama Jurkowskiego w stan spoczynku, na wniosek Rady Wydziału Farmaceutycznego i Senatu Akademii Medycznej w Poznaniu otrzymuje nominację na p. o. kierownika Zakładu Farmacji Stosowanej. Następuje teraz najbardziej aktywny okres działalności naukowej, dydaktycznej, organizatorskiej i społecznej w życiu Rafała Adamskiego.

Decyzją Ministra Zdrowia z dnia 1 lutego 1953 r. otrzymuje nominację na p. o. docenta przy Katedrze Farmacji Stosowanej AM w Poznaniu, a w rok później na stanowisko zastępcy profesora. W tym czasie też, bo od roku akademickiego 1952/53, pełnił, aż do roku akademickiego 1955/56 obowiązki Prodziekana. W latach 1956-58 zostaje z wyboru Dziekanem Wydziału Farmaceutycznego AM w Poznaniu.

¹⁹ AAP, *op. cit.*, k. 12.

²⁰ Z. Maćkowiak, *Prof. Rafał Adamski (1907-1987). Życie i działalność*, [w:] *Zrodziła ich Ziemia Mogileńska. Praca zbiorowa pod redakcją Czesława Łuczaka*, Poznań 1987, s. 373.

²¹ AAP, *op. cit.*, k. 35.

²² Archiwum Akademii Medycznej w Poznaniu (dalej AAP), *Adamski Rafał. Teczka doktorska*, sygn. 6/430, k. 12.

²³ *Ibidem*.

Zdobyte duże doświadczenie w dotychczasowej pracy, zarówno w aptekach jak i w przemyśle, ułatwiło Rafałowi Adamskiemu z czasem rozwinięcie badań naukowych, jak i kierowanie zakładem, a także nawiązanie licznych kontaktów z zagranicznymi ośrodkami naukowymi. Owocem tych ostatnich była napisana w 1961 r. habilitacja pt. „Wpływ ultradźwięków na wydajność morfiny ze słomy makowej”²⁴. Ukoronowaniem zaś działalności naukowej była nominacja na profesora nadzwyczajnego, którą otrzymał 2 lutego 1972 roku.

Rafał Adamski kierował Zakładem Farmacji Stosowanej AM w Poznaniu przez 26 lat, tj. od roku akademickiego 1950/51 aż do momentu przejścia na emeryturę z dniem 1 października 1977 r. W ciągu tego okresu opublikował ponad 130 prac naukowych, wydał trzy skrypty dla studentów i dwie książki, których przedmiotem była preparatyka galenowa, interakcje farmaceutyczne, preparatyka leków ocznych, różnorodne problemy analityczne oraz problematyka technologiczna, wielokrotnie sprawdzana przez wdrożenia przemysłowe. Był też promotorem 15 doktoratów oraz opiekunem 5 habilitacji, a także wychowawcą wielu pokoleń polskich farmaceutów, bowiem w kierowanej przezeń placówce wykonało około 200 absolwentów swoje prace magisterskie. Ponadto w jego dorobku znajdują się recenzje podręczników krajowych i zagranicznych, prac eksperymentalnych, przewodów doktorskich i habilitacyjnych oraz opracowań dla przemysłu, z którym jego zakład bardzo owocnie współpracował.

Mimo przejścia na emeryturę nadal utrzymywał ścisłe więzi z macierzystą katedrą. Jak wspomina profesor Henryk Broda – jego uczeń i zarazem następca – „gdy mógł, prawie codziennie przychodził do swojego gabinetu. Interesował się wszystkimi sprawami bliskimi farmacji. Służył nam wszystkim swoją wiedzą i doświadczeniem aż do ostatnich dni życia”²⁵.

Zmarł w dniu 14 kwietnia 1987 r., przeżywszy bez mała 80 lat. Spoczął w Alei Zasłużonych Cmentarza Komunalnego w Poznaniu na Junikowie.

„Swoim zaangażowaniem, zaletami umysłu, przystępnością i życzliwością, zwłaszcza dla ludzi młodych – pisali w 50-lecie jego pracy zawodowej E. Kruza i M. Umbreit – Profesor pozyskał sobie wielu oddanych przyjaciół i zdobył wiele serdeczności i uznania wśród swoich współpracowników, jak i ogólnego szacunku w zawodzie”²⁶.

W ciągu swojej trwającej ponad 50 lat pracy zawodowej, prof. Rafał Adamski, o czym już wspominaliśmy, opublikował ponad 130 prac naukowych – artykułów, książek oraz skryptów dla studentów.

Początki jego pracy naukowej sięgają roku akademickiego 1938/39, kiedy to – pracując w przemyśle farmaceutycznym – równolegle podjął pracę jako wolon-

²⁴ H. Broda, J. Majewski, *Prof. dr hab. Rafał Adamski*, „Farmacja Polska”, 1988, 44, 7, s. 435

²⁵ Cytat z tekstu znajdującego się w zbiorach prywatnych prof. H. Brody – udostępniony autorowi.

²⁶ E. Kruza, M. Umbreit, *50-lecie pracy prof. dra hab. Rafała Adamskiego*, „Farmacja Polska”, 1987, 34, 12, s. 743

tariusz w kierowanej przez prof. Adama Jurkowskiego Katedrze Farmacji Stosowanej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego. Wybuch II wojny światowej przerwał dopiero co rozpoczęte badania naukowe, jednak nie na długo. Już bowiem wraz zakończeniem działań wojennych Rafał Adamski ponownie od roku akademickiego 1945/46 na zaproszenie profesora Adama Jurkowskiego podejmuje pracę w Katedrze i Zakładzie Farmacji Stosowanej UP. Z uwagi na zły stan zdrowia kierownika katedry, większość prac przy jej odbudowie, rozbudowie i funkcjonowaniu spoczywa na jego barkach. W tym samym czasie prowadzi też samodzielne badania naukowe. Ich ukoronowaniem jest wspomniana wcześniej rozprawa doktorska obroniona w 1949 r.

Czego dotyczyły – najogólniej ujmując – jego prace naukowe? Tematyka ich oscylowała wokół następujących zagadnień:

- badań analitycznych i ocen preparatów farmaceutycznych
- opracowań technologicznych
- badań składu substancji czynnych, głównie w surowcach roślinnych i preparatach galenowych
- wpływu czynników zewnętrznych na zachowanie się preparatów farmaceutycznych
- badania trwałości różnych substancji w różnych postaciach leku
- badania jałowości leku

Ponadto z inspiracji Rafała Adamskiego i pod jego naukowym kierunkiem ukazało się szereg pomocy naukowych dla studentów – skryptów, podręczników i przewodników. W kolejności chronologicznej ukazały się : „Receptura leków ocznych” (1957 r.), „Preparatyka galenowa” – cz. 1 (1963 r.), „Preparatyka galenowa” – cz. 2 (1972 r.), „Skrypt do ćwiczeń z receptury”- wyd.1 (1972 r.), „Skrypt do ćwiczeń z receptury” – wyd. 2 (1975 r.), „Preparatyka galenowa i zagadnienia praktyki aptecznej (1975 r.) oraz „Przewodnik do ćwiczeń z technologii postaci leku (1976 r.).

Obraz osiągnięć naukowych Rafała Adamskiego nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli o jego współpracy z przemysłem farmaceutycznym, na którego zapotrzebowanie wykonał szereg prac zastosowanych w praktyce. W swojej karierze był więc doradcą naukowym m. in. w Zakładach Zielarskich „Herbapol”. Instytucie Przemysłu Zielarskiego, Spółdzielni Farmaceutycznej „Farmapol”, Laboratorium Galenowym Zarządu Aptek w Poznaniu. Do przemysłu opracował też metodę zwiększania wydajności (od 18-20%) alkaloidów ze słomy makowej za pomocą ultradźwięków. Praca w tej problematyce nie tylko była z korzyścią dla przemysłu, ale także z czasem zaowocowała m. in. w postaci pracy habilitacyjnej.

Dziełem profesora Rafała Adamskiego było też urządzenie do wyjaławiania powietrza za pomocą systemu kolumn zawierających środki bakteriobójcze, które miało zastosowanie do nawiewu jałowego powietrza w pomieszczeniach aseptycznych, salach operacyjnych oraz na oddziałach produkcyjnych w przemyśle farmaceutycznym²⁷.

²⁷ *Ibidem*.

Zdając sobie sprawę z roli farmaceuty w walce z chorobami trapiącymi ludzkość i poszukiwaniu w związku z tym coraz skuteczniejszych środków w ich opanowaniu pracownicy Zakładu Farmacji Stosowanej pod kierunkiem Rafała Adamskiego opracowali usuwający cholesterol z naczyń krwionośnych preparat pod nazwą „LECYVIT”, produkowany z pochodzących z odpadów olejów roślinnych fosfolipidów lecytynowych z dodatkiem witamin i śladowych soli mineralnych. Dzięki niemu okres rekonwalescencji w szpitalach powinien ulec skróceniu o około 30%²⁸.

Również z inicjatywy Rafała Adamskiego podjęto dla Zakładu Zielarskiego w Kłęce w Katedrze Farmacji Stosowanej badania mające na celu określenie nieznanego dotychczas dokładnie składu chemicznego liści aloesu oraz otrzymanej z nich „BIOSTYMINY”. Z kolei na zlecenie Okręgowej Spółdzielni Pszczelarskiej w Poznaniu nasz bohater podjął się wraz z zespołem przygotowania norm technologicznych tabletek z zawartością mleczka pszczelego oraz pyłku odnóży tych pożytecznych owadów.

Przez cały okres swej aktywności naukowej Rafał Adamski prowadził też wykłady i ćwiczenia z z preparatyki farmaceutycznej, receptury i farmacji stosowanej, które zawsze cieszyły się sporą frekwencją i uznaniem studentów, którzy określali go pseudonimem – „Kufa”. Nie było to wcale złośliwe, a raczej sympatyczne, bowiem profesor, gdy zaczynał wykłady z farmacji stosowanej na trzecim roku, mając na względzie, że jego słuchacze są tylko częściowo wtajemniczeni w tajniki wiedzy farmaceutycznej mawiał – „Ku farmacji się zbliżmy”.

Przez wiele też lat prowadził R. Adamski wykłady i był kierownikiem naukowym kursów doskonalenia podyplomowego farmaceutów w zakresie postępu nauk farmaceutycznych w Poznaniu, Bydgoszczy, Zielonej Górze, Koszalinie i Szczecinie, a także konsultantem do spraw aptek klinicznych i otwartych miasta Poznania i w/w miast wojewódzkich. Po wprowadzeniu zaś specjalizacji dla farmaceutów pełnił wiele lat funkcje przewodniczącego komisji kwalifikacyjnych na I i II stopień specjalizacji z zakresu farmacji aptecznej i technologii postaci leku. Był wreszcie bardzo aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego od chwili jego powstania, wchodząc przez wiele kadencji w skład zarządu Oddziału Poznańskiego Towarzystwa oraz wygłaszając na zebraniach jego poszczególnych oddziałów na terenie całego kraju ponad 50 referatów²⁹.

Praca naukowa była główną, ale nie jedyną dziedziną działalności Rafała Adamskiego. Chcąc w pełni przedstawić jego wkład do nauki polskiej, a zwłaszcza farmacji stosowanej, nie można pominąć jeszcze jednej płaszczyzny jego aktywności, mianowicie działalności organizatorskiej. A już na wstępie warto zaznaczyć, że i w tej dziedzinie wykazywał nieprzeciętne umiejętności. Nie będzie zatem przesadą stwierdzenie, że w znacznym stopniu przyczynił się do zbudowania

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ H. Broda, J. Majewski, *op. cit.*, s. 435.

podstaw do rozwoju nowoczesnej farmacji stosowanej. Cała bowiem jego działalność organizatorska była skierowana na tworzenie odpowiednich warunków do rozwoju tej dziedziny wiedzy. Talent organizatorski Rafała Adamskiego, o czym już wspominaliśmy, ujawnił się już u progu jego kariery, tj. w momencie podjęcia, po zakończeniu działań wojennych, ponownie pracy w Zakładzie Farmacji Stosowanej. Szczególny wysiłek włożył wówczas w odbudowę dobrze przed wojną urządzonego i wyposażonego zakładu, w którym podjął pracę, a który uległ niemal całkowitej zagładzie – laboratoria i pracownia zakładu zostały bowiem kompletnie zniszczone, a urządzenia wywiezione³⁰.

Swej energii i pracy oraz nieprzeciętnym zdolnościom pedagogicznym, a także umiejętnościom podejścia do rozwiązywanych zagadnień zawdzięcza też Rafał Adamski, że już w 1948 r. Rada Wydziału powierzyła mu prowadzenie wykładów z receptury dla studentów III r. farmacji, a podczas nasilającej się choroby prof. Adama Jurkowskiego także wykłady z farmacji stosowanej, a z czasem wykłady z tego przedmiotu z prawem do egzaminowania. Jako jednostka organizacyjna Wydziału Farmaceutycznego AM w Poznaniu – Katedra i Zakład Farmacji Stosowanej została powołana 1 stycznia 1950 r. Mimo choroby jej pierwszym kierownikiem został prof. Adam Jurkowski. Jednak już od 1951 r. jej kierownictwo objął Rafał Adamski i stał na jej czele aż do przejścia na emeryturę w 1977 r. Katedra spełniała wówczas rolę nie tylko placówki naukowej i dydaktycznej, ale także usługowej, której zadaniem było teoretyczne i praktyczne wyuczenie zawodu farmaceuty.

Na wyróżnienie zasługuje również jego działalność społeczna. Przejawiała się ona przede wszystkim w organizowaniu zjazdów naukowych, jubileuszy, aktywnej działalności w ruchu związkowym, w komisjach rektorskich i pracach administracyjnych swojej uczelni.

Omawiając działalność organizatorską Rafała Adamskiego, nie można zapomnieć o jego zasługach na niwie pedagogicznej, do spraw dydaktyczno-wychowawczych przywiązywał bowiem zawsze ogromną wagę. Uchodził wówczas, jak wspominają jego uczniowie, za jednego z najlepszych pedagogów Wydziału Farmaceutycznego. Jego głęboka i wszechstronna wiedza, łagodne usposobienie, życzliwość i przede wszystkim niezwykła skromność zjednały mu grono oddanych słuchaczy, seminarzystów i przyjaciół. Wszystkie jego wykłady, także pozauczelniane, stały zawsze na wysokim poziomie – cechowała je ścisłość rozumowania, prostota, interesująca forma, a także szczerłość spojrzenia na przedstawiane zagadnienia. Mimo wysokiego poziomu wymagań wobec studentów, dla których miał jednak zawsze uśmiech i dobre słowo – cieszył się ich wielkim uznaniem i szacunkiem. Warto też w tym miejscu dodać, że jako kierownik katedry zawsze dopingował swoich pracowników do szybkiego zdobywania specjalizacji, stąd większość nauczycieli akademickich pracujących u niego posiadało często dwie

³⁰ AAP, Rafał Adamski, *op. cit.*, k. 35.

specjalizacje: z zakresu farmacji aptecznej (I stopień) i technologii postaci leku (II stopień).

W ciągu osiemdziesięciu lat życia Rafał Adamski pracowicie i konsekwentnie budował podstawy poznańskiej (i nie tylko) farmacji stosowanej. Świadczą o tym liczne wyrazy i dowody uznania, jakie otrzymał za swoją bogatą działalność naukową, dydaktyczno-wychowawczą, organizatorską oraz walkę z okupantem. Był więc wielokrotnie wyróżniany nagrodami Rektora AM w Poznaniu i Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Posiadał też szereg odznaczeń i medali, m. in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal XXV – lecia AM w Poznaniu, srebrną Odznakę Grunwaldu, Medal Zasłużony na Polu Chwały, Medal Za Zasługi dla Obronności Kraju, Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 roku, Medal Za Udział w Walce o Cytadelę Poznańską. Za wybitne zaś zasługi dla polskiej farmacji otrzymał Medal im. Ignacego Łukasiewicza – który szczególnie sobie cenił.

Profesor Rafał Adamski przez całe życie pracował w dziedzinie farmacji stosowanej. Osoby, które znały go bliżej, ceniły go nie tylko jako uczonego, ale widziały w nim uczynnego, zawsze gotowego służyć każdemu pomocą i radą człowieka.

Pozostała więc po nim, szczególnie wśród „stosowańców”, dobra pamięć – zarówno jako uczonego i wychowawcy, niezwykle skromnego i oddanego bez reszty sprawie nauki, kształcenia młodzieży akademickiej i dokształcania zawodowego farmaceutów, którego mottem na każdym etapie życia i działania była maksyma – jak wspominał jego wychowanek profesor Sławój Kucharski – „Quae potui feci, faciant meliora potentes” (co mogłem zrobić, niechaj lepiej zrobią ci, którzy mogą)³¹.

Jego nazwisko zatem jest (i pozostanie na zawsze) trwale zapisane na kartach polskiej historii farmacji.

Abstract

Professor Rafał Adamski and his contribution to the development of the polish history of pharmacy

In my work it was presented the profile of professor Rafał Adamski, the long – term chief of department and division of applied pharmacy of Poznan Medical Academy; as well as it was performed the characteristic of his scientific possessions and organizing activities on ground of applied pharmacy.

³¹ J. Majewski, M. Umbreit, *Jubileusz 50-lecia pracy w zawodzie farmaceutycznym prof. dra hab. Rafała Adamskiego*, „Farmacja Polska”, 1980, 36, 11, s. 678.

Tomasz Paluszyński
(Poznań)

Pierwsze drukowane publikacje tłumaczeń *Pisma Świętego* na języki narodowe (do wybuchu wojny trzydziestoletniej)

W średniowieczu *Biblię* rzadko czytano w kręgach nieklerykalnych. Kler składał wiernym prawdy wiary poprzez czytanie i interpretację *Pisma*. W katechezie dokonywano tej interpretacji zasadniczo na czterech poziomach: dosłownym, duchowym, alegorycznym oraz anagogicznym (to znaczy w sensie niebiańskim). Większość osób spośród laikatu jedynie wyrywkowo знаła zawartość Biblii. Jeszcze mniej ludzi zdolnych było do jej samodzielnej interpretacji, a nawet zrozumienia. Wiarę sprowadzano przede wszystkim do zgadzania się z głoszonymi przez Kościół twierdzeniami na temat Boga, duszy, łaski i innych kwestii. Twierdzenia te opierano nie tylko na *Biblii* lecz także na Tradycji, to jest potwierdzonych przez papieży oraz sobory opiniach pierwszych Ojców Kościoła. Okoliczność ta nie upoważnia jednak do stawiania zarzutu, że Kościół instytucjonalny nie był w średniowieczu dostatecznie zainteresowany zadbanie o to by szerokie grono wiernych odpowiednio do analizy *Pisma Świętego* przygotować. Zasadniczym powodem szczupłości tego grona była bowiem nie niechęć do podejmowania takich starań, tym bardziej zimna kalkulacja Kościoła w tym względzie, lecz banalny fakt braku narzędzi dla takiej edukacji. Narzędzi w postaci odpowiedniej liczby dostępnych egzemplarzy *Pisma Świętego*¹.

Sytuację zmieniło dopiero zastosowanie druku, który znacząco ułatwiał upowszechnienie czytelnictwa *Pisma Świętego*. Dzięki tłumaczeniom i drukowi *Biblii* wiek XVI okazał się stuleciem, w którym jak nigdy dotąd wielu ludzi czytało *Pismo Święte*. W żadnym poprzednim też, jego lektura nie skutkowała tak licznymi konfliktami i wzajemną przemocą je czytających. Przemocą u której podstaw leżały sprzeczności interpretacyjne czytanego *Pisma*. Tekst *Biblii* (łacińska *Wulgata*) wydrukowany po raz pierwszy przez Johanna Gutenberga w Moguncji w latach 1452-1455 w nakładzie około 200 egzemplarzy był pierwszą drukowaną książką.

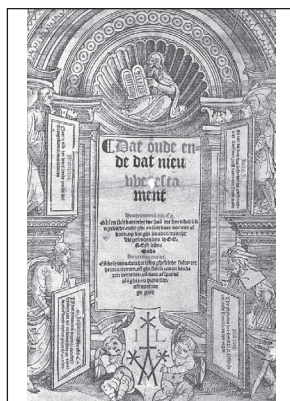
¹ Na marginesie warto zaznaczyć, iż usprawiedliwienie tego rodzaju nie znajduje analogii w odniesieniu do zarzutu umiejętności czytania w średniowieczu u znikomej części populacji, co także niektórzy czynią argumentując brakiem szerokiego dostępu do rękopiśmiennych, a więc mniej licznych, tekstów. W starożytności bowiem także druku nie było, a umiejętność czytania była dość powszechna, mimo że operowano wyłącznie tekstami rękopiśmiennymi. Problem tkwił w kulturowych priorytetach i powszechności edukacji.

Książka drukowana była dziesięć razy tańsza od manuskryptu, a więc powszechniej dostępna. Około siedemdziesięciu pięciu procent druków europejskich wydanych od czasu wynalezienia druku do roku 1520 miało charakter religijny. Doliczono się 156 kompletnych łacińskich wydań *Pisma Świętego*, czy 60 wydań *Naśladowania Chrystusa* Tomasza á Kempis, wydrukowanych w tym okresie. Z jednej strony upowszechnienie druku owocowało tłumaczeniami starającymi się udostępnić *Biblię* w nowożytnych językach narodowych szerszemu gronu wiernych. Z drugiej rodziło potrzebę precyzyjniejszego oddania treści Objawienia Bożego. W tym drugim przypadku koronnymi przykładami były *Biblia Cisneriańska* (*Poliglotta compluteńska*) oraz dokonany z greki przez Erazma z Rotterdamu przekład *Nowego Testamentu*. Pierwsza, sześciotomowa, wydana w latach 1514-1517 przez Uniwersytet w Alcalá zawierała przekłady: łaciński, hebrajski, grecki i aramejski *Starego Testamentu* oraz grecki i łaciński *Nowego Testamentu*. Drugi: grecko-łaciński opublikowany został w roku 1516. Także po soborze trydenckim ukazywały się wielojęzyczne katolickie edycje *Biblii* sięgające do wersji pierwotnych. Czołowymi przykładami są tu: ośmiotomowa *Poliglotta antwerpska* z roku 1569 – przygotowana kosztem Filipa II Habsburga, uzupełniona o wersję syryjską *Biblii* oraz, wydana już w XVII w. dziesięciotomowa *Poliglotta paryska*, z 1629 r., zawierająca między innymi arabskie przekłady *Pisma Świętego*. W tym czasie opublikowane zostały także dwie Poliglotty reformacyjne: *Poliglotta hamburska* w roku 1587 oraz *Poliglotta norymberska* z 1595, zawierająca między innymi polski przekład *Nowego Testamentu* z *Biblii Brzeskiej*.

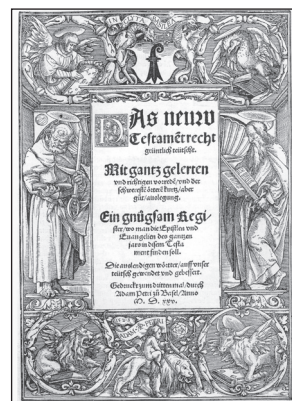
Pojawienie się szeregu drukowanych tłumaczeń *Biblii* podejmowanych w Kościele stanowiło po części odpowiedź na oczekiwanie i aspiracje żadnego lektury i gotowego wyciągać z niej wnioski coraz liczniejszego grona lepiej w renesansie wykształconych świeckich wiernych. Te oczekiwania i aspiracje właśnie powo-



Karta tytułowa białoruskiego tłumaczenia *Biblii* F. Skaryny wydanie z 1519 r.



Karta tytułowa niderlandzkiego tłumaczenia *N. Testamentu* J. van Liesvelta z 1526 r.



Karta tytułowa niemieckiego tłumaczenia *Biblii* M. Luthra wydanie z 1526 r.

dowały, że kwestia „wersji” i „jakości” tłumaczenia *Pisma Świętego*, będącego podstawą tej interpretacji stawała się problemem podstawowym. Nie oznaczało to jednak bynajmniej, że Kościół wzbraniał się przed tłumaczeniami w ogóle. Przełom średniowiecza i nowożytności przyniósł ich wiele. Pomiedzy rokiem 1466 a 1520 ukazały się 22 wydania *Biblii* w przekładzie na język niemiecki i 23 na francuski. Sam łączny nakład niemieckojęzycznych tłumaczeń wydanych w tym okresie oblicza się na około sześć tysięcy egzemplarzy całej *Biblii*, i około stu tysięcy *Nowego Testamentu*. Do tego dochodziło jeszcze około sto dwadzieścia tysięcy niemieckojęzycznych *Psalterzy* oraz szereg innych druków religijnych. W wieku XV rozpowszechniły się nadto streszczenia *Biblii* dostępne dla gminu. A to *Pismo Święte w obrazkach*, a to *Biblia ubogich*, wreszcie spora liczba skrótowych tłumaczeń na języki pospolite. Kościołowi szło zatem nie o utrudnianie dostępu do *Biblii*, co byłoby sprzeczne z jego fundamentalną misją ewangelizacyjną, lecz raczej o hamowanie swobodnej interpretacji *Pisma* przez osoby do tego nie przygotowane. Pierwszymi wydanymi drukiem tłumaczeniami *Wulgaty* na języki narodowe były wydania: górnioniemieckie z roku 1466, włoskie z 1471 i katalońskie z 1477.

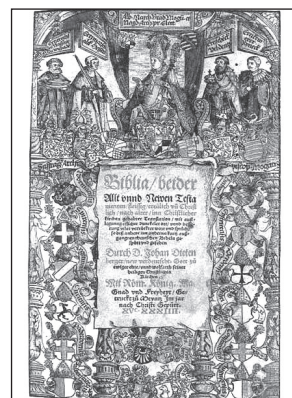
Należy pamiętać, że dotychczasowe, rękopiśmienne tłumaczenia *Biblii* podejmowane w Kościele katolickim, adresowane były głównie do duchowieństwa z intencją ułatwienia mu pracy duszpasterskiej. Podobnie i teraz, zważywszy na okoliczność, iż przytłaczająca część populacji wciąż tkwiła w analfabetyzmie, interpretacja dokonywana przez katolickie duchowieństwo (podobnie zresztą było u ewangelickich pastorów) nadal pozostawała wymogiem i problemem kardynalnym. Interpretacja ta trafiała teraz jednak na nowe okoliczności. Odrodzenie głosiło powrót do źródeł. Humanizm chrześcijański pragnął, oczyścić *Pismo Święte* z błędnych interpretacji oraz udostępnić wiernym tekst *Biblii*. Dobitnie wyraził to Erazm z Rotterdamu, który rok przed wystąpieniem Martina Luthra



Karta tytułowa niemieckiego tłumaczenia *N. Testamentu* H. Emsera wydanie z 1527 r.

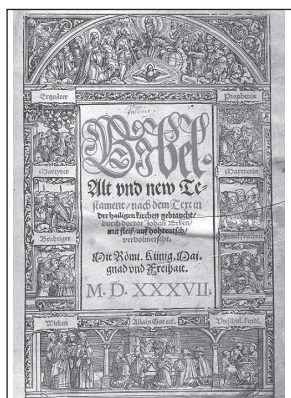


Karta tytułowa niemieckiego zwingliańskiego tłumaczenia *Biblii* z Zurychu z 1531 r.

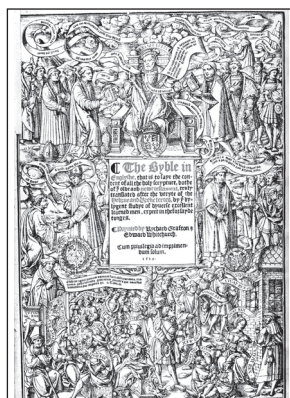


Karta tytułowa niemieckiego tłumaczenia *Biblii* J. Dietenbergera wydanie z 1534 r.

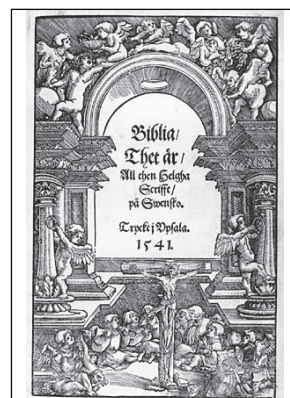
stwierdził: „Chciałbym, aby wszystkie zacne białogłowy czytały *Ewangelię* i *Listy Pawła*. Niechby je przekładano na wszystkie języki! Tak, aby nie tylko Szkoci czy Irlandczycy, ale także Turcy i Saraceni mogli je czytać i rozumieć. Niech rolnik śpiewa ich urywki idąc za pługiem, niech tkacz nuci je przy warsztacie, niech podróżny skraca sobie drogę takimi rozmowami”. Czynili tym humaniści zadość głębokim pragnieniom swojej epoki, w której indywidualna pobożność tęskniła do bezpośredniego kontaktu ze Słowem Bożym. Zasadniczo przyświecającą intencją było więc nie tylko, a raczej nie tyle, przewyciężenie scholastycznej manieri zastępowania *Biblii* Arystotelesem, co zastąpienie teologicznej arogancji mędrków pokorą wierzącego. Pokorą stawiającą sobie za cel poznanie Chrystusa i zmienianie się na jego wzór. U podstawy tego celu leżało przekonanie, że lepszym niż dialektyka środkiem do zrozumienia *Pisma* jest jego osobiste studiowanie. W nim upatrywano pewniejszego źródła nawrócenia. Nawrócenia, bardziej niż z uczoną dyskusją identyfikowanego z życiem zgodnym z ewangelicznymi zaleceniami. Takowe bowiem właśnie mieniono prawdziwą teologią. Tłumaczone na języki narodowe, wydawane drukiem, a zatem łatwiej dostępne edycje *Pisma Świętego* wyśmienicie – zdaniem humanistów, a następnie i reformatorów – pogłębianiu zindywidualizowanego praktykowania takiej teologii służyły. Książka drukowana, nie tylko sprzyjała rozwojowi indywidualizmu, lecz pobudzała także do samodzielnej refleksji, w tym i nad treścią *Biblii*. Coraz powszechniejsze gotowość i aspiracje porywania się na przełożenie *Biblii* wynikały z renesansowego sposobu myślenia. Z przekonania o sile ludzkiego rozumu i wolności człowieka. Wolności także do refleksji i interpretacji opartych na *Piśmie Świętym*. Także tych towarzyszących wysiłkowi translatorskiemu. Pochodną wspomnianej intencji humanizmu oraz nowej pobożności (*devotio moderna*) stało się zainteresowanie zapisanymi w formie pierwotnej źródłami oraz tekstami, z których chrześcijaństwo wyrosło.



Karta tytułowa niemieckiego tłumaczenia *Biblii* J. Ecka wydanie z 1537 r.



Karta tytułowa agielskiego tłumaczenia *Great Bible* wydanie z 1539 r.

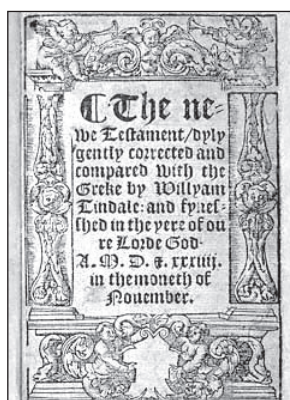


Karta tytułowa szwedzkiego tłumaczenia *Biblii* Gustawa I Wazy wydanie z 1541 r.

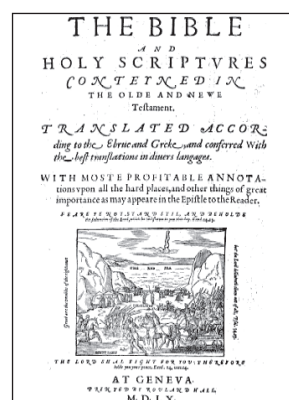
Nowa, bardziej zindywidualizowana i chrystologiczna religijność poszukiwała wierniejszego przekazu ewangelicznego, pozbawionego późniejszych naleciałości. Efektem związanych z tłumaczeniem dogłębnych badań filologicznych, miało być przywracanie greckim i łacińskim tekstom ich pierwotnego brzmienia. Przekłady narodowe zaś miały możliwie najwierniej przybliżać wiernym treść *Pisma*. Zrozumiałe, że jako takie, owe dążenia wiernych budziły obawy Kościoła co do potencjalnych efektów idących w tym kierunku wysiłków. Niosły bowiem za sobą, zdaniem jednych – możliwość, zdaniem innych – konieczność weryfikacji dotąd używanego łacińskiego tekstu *Biblii* w przekładzie św. Hieronima z przełomu IV i V w. (*Wulgaty*). I faktycznie, zarówno nowe tłumaczenia *Pisma*, jak i studiowanie nowych przekładów biblijnych skutkowało niejednokrotnie godzącymi w dotychczasową oficjalną wykładnię Kościoła wnioskami. Przykładowo: dokonany z greki przez Erazma z Rotterdamu przekład *Nowego Testamentu*, pozwalał podważać zawartą w *Piśmie Świętym* podstawę dla sakramentu pokuty. Słowa Jezusa: „Pokutujcie i wierzcie w Ewangelię” przetłumaczył bowiem jako: „Żałujcie za grzechy i wierzcie w Ewangelię”. Indywidualne spekulacje oparte o nowe przekłady mogły więc przynosić pytania nie tylko o to jak wierzyć, lecz także, co z punktu widzenia Kościoła jeszcze ważniejsze – w co? Takie spekulatywne interpretacje oparte na nowych nie aprobowanych przez Kościół Rzymski przekładach mogły i faktycznie miały skutkować skokowym przyrostem osobistych interpretacji, nie rzadko odchodzących od powszechnie przyjętej wykładni legitymizowanej przez Kościół. Zwarzywszy na wszystkie dotychczasowe herezje, nie było to nic nowego. Teraz jednak pojawiało się kolejne, dotąd nie występujące źródło kreacji tego rodzaju interpretacji – nowe przekłady *Biblii*. Przekłady, których zaniechanie eliminowało wszak cały problem, co rodziło pokusę ich zakazania. Co innego jeśli rzecz dotyczyła przekładów przez Kościół legitymizowanych.



Karta tytułowa cerkiewnosłowiańskiego tłumaczenia *Biblii* Ostrogskiej wydanie z 1655 r.

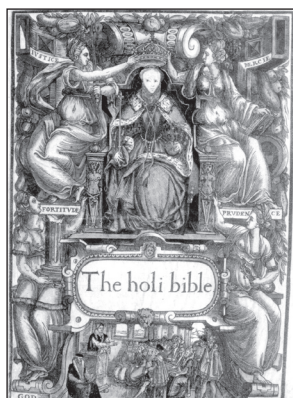


Karta tytułowa angielskiego tłumaczenia *N. Testamentu* W. Tyndale wydanie z 1655 r.

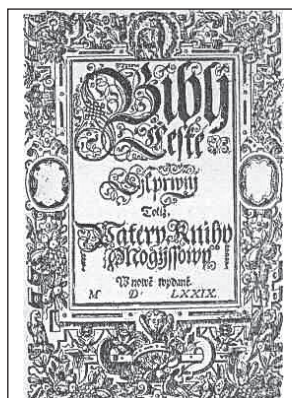


Karta tytułowa angielskiego tłumaczenia *Biblii* Genewskiej wydanie z 1560 r.

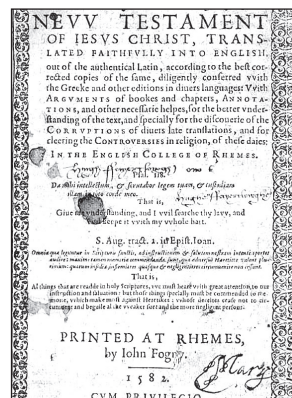
Podobnie, analogiczny jak Kościołowi Rzymskiemu (zwłaszcza katolickim humanistom) cel – udostępnienie *Biblii* w przekładach możliwe najwierniej oddających tekst oryginału – przyświecał reformatorom. Podstawą ich intencji także było pragnienie poznania prawdziwego Słowa Bożego i pełna bojaźni Bożej obawa o jego wypaczenie poprzez nieadekwatny przekład (zarówno nowy jak i dotychczasowy). Mimo owej zbieżności intencji, swego rodzaju prawidłowością, choć naturalnie dochodziło w tej sferze do wielu odstępstw, było, iż przekłady katolickie bazowały z zasady na łacińskiej *Wulgacie*, ewangelickie natomiast na hebrajskim tekście *Starego* i greckim *Nowego Testamentu*, obu pierwotnych względem *Wulgaty*. Różnica ta powodowała, że obie strony podważały słusność doboru podstawy tłumaczenia przez stronę drugą. Aczkolwiek reformatorzy dalece krytyczniej odnosili się do humanizmu niż Kościół katolicki, łączył ich z humanistami postulat skoncentrowania życia religijnego wokół lektury *Biblii* i kazań. *Sola Scriptura* – doktrynalna zasada teologii ewangelickiej, w praktyce religijnej przyjęła postać zalecenia, by każdy chrześcijanin codziennie samodzielnie czytał *Pismo Święte*. Czytelnictwo coraz to nowych, kolejno udostępnianych edycji i nakładów nie łacińskich *Biblii*, ciągle wyczerpywanych przez powiększające się grono odbiorców, prowadziło jednak niejednokrotnie do mylnej, a przynajmniej swobodnej interpretacji *Pisma*. Efektem było namnażanie różnorodnych, kolejnych odłamów ewangelickich wspólnot wyznaniowych. Nie tylko podważających pełną prawowitość dotychczasowych interpretacji *Pisma*, lecz wykładających je ciągle na nowo, po swojemu. Nie tylko inaczej, lecz także przeciwnie niż czyniono to dotąd. Trudno wobec powyższego dziwić się wpływającym stąd obawom Kościoła Rzymskiego. Szczególnie, gdy się zważy na fakt, że zauważalny zwłaszcza od drugiej ćwierci XVI w. skokowy przyrost ewangelickich teraz głównie tłumaczeń *Biblii* na języki narodowe znalazł jeszcze jedną, nową motywację. Ewangelicy bowiem, upowszechnienie czytelnictwa



Karta tytułowa angielskiego tłumaczenia *Biblii* Elżbiety I wydanie IV z 1569 r.



Karta tytułowa czeskiego tłumaczenia *Biblii* Kralickiej wydanie z 1579 r.

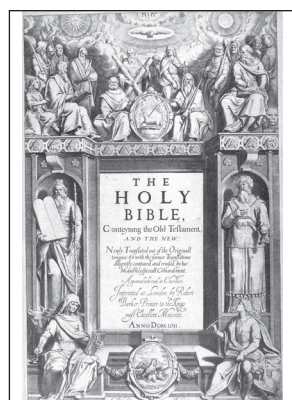


Karta tytułowa francuskiego tłumaczenia *Biblii* z Douai wydanie z 1582 r.

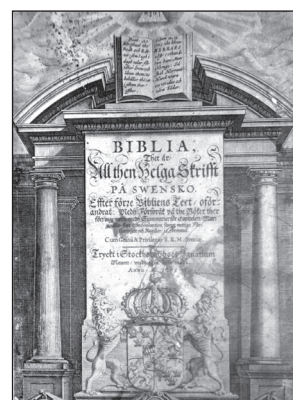
Pisma Świętego we własnych edycjach uczynili nie tylko instrumentem właściwszej, ich zdaniem, nowej katechizacji, lecz także jednym z narzędzi działań przeciwkatolickich i antypapistycznych. Było to o tyle łatwe, że nowi, przepojeni duchem myśli humanistycznej (niezależnie od krytyki humanizmu przez reformatorów), laicyczy czytelnicy *Biblii* – czy to katolickich, czy ewangelickich jej przekładów – konfrontowali wskazania *Pisma Świętego* z obserwowaną, codzienną, często wątpliwą moralnie, praktyką ignoranckiego niejednokrotnie duchowieństwa katolickiego. Przez pryzmat tej konfrontacji dotychczasowe działania instytucji kościelnej broniącej swego monopolu na interpretację *Pisma* oceniali często jako zamach na religijną wolność jednostki, której koncepcję w opozycji do idei średniowiecznych na nowo formułowano. Postrzegali też nie raz owe działania Kościoła jako środek służący – ich zdaniem – wykorzystywaniu mas zwykłych wiernych w niezgodzie i dla celów sprzecznych z wielu kwestiach z *Biblią*. We wnioskach tego rodzaju utwierdzały gremia tak myślących wywody teologicznie przygotowanych duchownych – reformatorów, podpierających się nowymi tłumaczeniami *Pisma Świętego*. Abstrahując od zagadnienia wpływu konfrontacji ewangelicko-katolickiej na stanowisko wobec przekładania *Biblii*, pojawiał się jeszcze jeden ważki problem. Osobną troskę Kościoła Katolickiego wzbudzały mianowicie potencjalne skutki szerzenia się forsowanego przez reformatorów literalnego odczytywania *Pisma Świętego*, co upowszechnić mogło się nie tylko pośród ewangelików, lecz także być naśladowane przez wiernych katolickich. Taka metodologia jego odczytywania skonfrontowana z świeżymi odkryciami geograficznymi oraz odkryciami wczesnonowożytnych nauk przyrodniczych, mogła wywoływać u wielu osób sceptycyzm nie tylko wobec przedkładanych kolejnych tłumaczeń *Biblii*, lecz, co gorsza, rodzić także wątpliwość odnośnie samego faktu Objawienia. Stanowiło to kolejną podstawę wstrzemięźliwości Kościoła rzymskiego względem procedury tłumaczeń *Pisma Świętego*.



Karta tytułowa polskiego tłumaczenia *Biblii* J. Wujka wydanie z 1599 r.

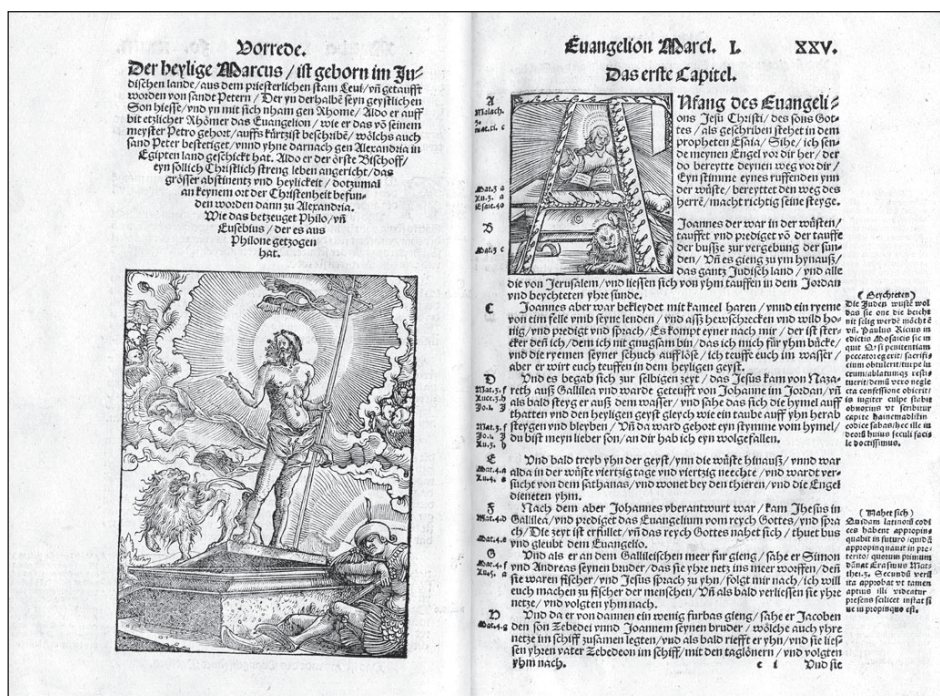


Karta tytułowa angielskiego tłumaczenia *Biblii* króla Jakuba wydanie z 1611 r.



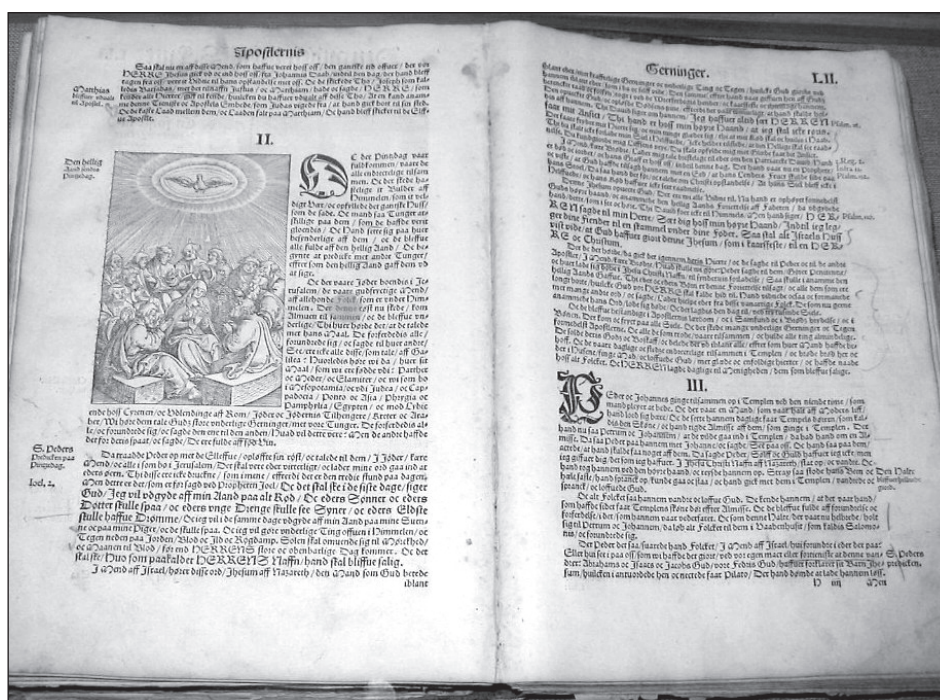
Karta tytułowa szwedzkiego tłumaczenia *Biblii* Gustawa II Adolfa z 1618, wyd. z 1655 r.

Wywoływane powyższym stanem rzeczy napięcia rodziły naturalnie nie tylko postawy konfrontacyjne, lecz także tendencje ku ich rozładowaniu. Wobec zarysowanych sprzeczności pomiędzy wielostronnymi roszczeniami wyznań do nieomylności własnej interpretacji *Pisma*, pojawiały się ekumeniczne propozycje opierające się na idei religii jako sprawy wiary albo „uczucia”. Propozycje zalecające by skoncentrować wiarę nie tylko, a nawet nie tyle na tym co *Pismo Święte* głosi, lecz na szczególnym sposobie w jaki ono swoje treści wyraża. By powstrzymać się od komentowania go, czy wdawania się w filozoficzne rekonstrukcje. Propozycje te zakładały zarazem, że we wszystkich rzeczywiście ważnych, ważących o zbawieniu sprawach jest *Biblia* wystarczająco jasna i niedwuznaczna. Jako takie sprawiały, iż sprzeczne interpretacje oceniano jako nieistotne, a nawet bezcelowe. Stanowisko takie często zajmowali kontynuatorzy Erazma i orędownicy religijnego pokoju. W czasach religijnych wojen szczególnie musiało ono zyskiwać na popularności. Przecistawiane dokonywanym w imię religijnej racji przemocy, gwałtom i mordom, urastało do rangi prawdziwie chrześcijańskiej postawy. Taką przynajmniej zwolennicy tego stanowiska je mienili. Tymczasem, różnojęzycznych tłumaczeń *Pisma Świętego* na przestrzeni XVI i w pierwszej połowie XVII w. przybywało. Także katolickich, głównie jednak różnorodnych ewangelickich.



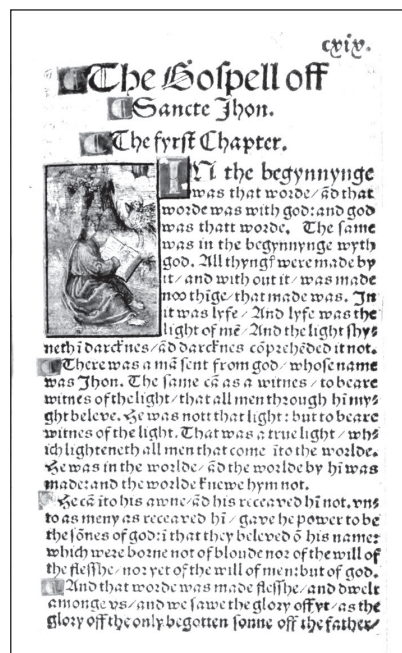
Pierwsza strona *Nowego Testamentu* w niemieckojęzycznym przekładzie Hieronymusa Emsera wydanym w Dreźnie w 1527 r.

Do wybuchu reformacji ukazało się wiele różnojęzycznych rękopiśmiennych tłumaczeń całego *Pisma Świętego*, samego *Starego*, bądź *Nowego Testamentu*, czy mniejszych fragmentów *Biblii*. Przykładowo, tylko na język niemiecki dokonano około 70 takich tłumaczeń. Większość z nich, w tym duża liczba pochodząca sprzed ery druku nie została wówczas opublikowana w formie książkowej. Drukiem, jeszcze w XV w. ukazało się 7 tłumaczeń całej *Biblii* w językach: górnioniemiecki, dolnoniemiecki, włoski i kataloński. Wydrukowanych różnych tłumaczeń *Biblii* tylko na język niemiecki przed edycją *Nowego Testamentu* Luthra ukazało się przynajmniej 6. Poza tym 8 drukowanych tłumaczeń na inne języki. Po jednym tłumaczeniu włoskim, kastylijskim, czeskim, hiszpańskim, białoruskim, dwa łacińskie (Erazm z Rotterdamu oraz rabiniczne) i jedna poliglotta (cisneriańska) w językach łacińskim, hebrajskim, greckim i aramejskim. Pierwsze drukowane tłumaczenie *Biblii* – w języku górnioniemieckim – ukazało się w Starsbourgju już w 1466 roku. Zaledwie w czternaście lat po wydrukowaniu pierwszego łacińskiego nakładu drukowanej *Biblii* Gutenberga. Wydanie oparto na XIV-wiecznym niemieckojęzycznym rękopisie *Wulgaty* z okolic Norymbergi. Do roku 1518 kolejne edycje tego tłumaczenia były wznawiane w kolejnych wydaniach co najmniej 13 razy. W roku 1472 ukazała się drukiem wydana w języku górnioniemieckim *Biblia*

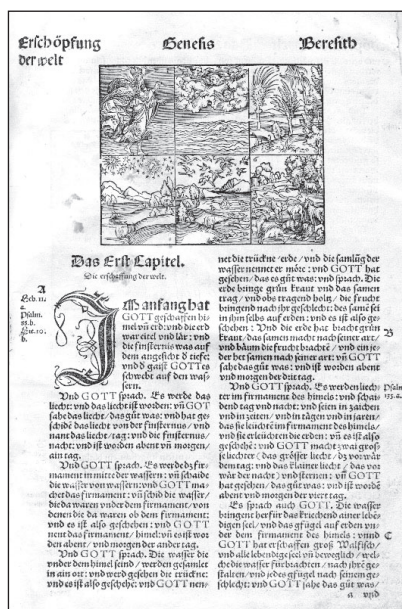


Duński przekład Biblii Chrystiana III z 1550 r.

monachijska. W latach 1478-1479 ukazały się dwa wydania *Biblii* w języku dolnoniemieckim wydrukowane w Kolonii, jedno w dialekcie zachodnio-, a drugie wschodniowestfalskim. Kolejna *Biblia* w języku dolnoniemieckim ukazała się w roku 1494 w Lubece. W roku 1522 ukazało się ostatnie przedluterzańskie wydanie *Biblii* w języku dolnoniemieckim – *Biblia z Halberstadt*. W sumie do pojawienia się luterńskiego tłumaczenia *Nowego Testamentu* w języku niemieckim ukazało się co najmniej 18 pełnych wydań drukowanych *Biblii*, 90 wydań *Ewangelii* oraz *Czytań* na niedziele i święta, a także około 14 wydań *Psalterzy*. Ujmując rzecz w skali ogólnoeuropejskiej, od ukazania się pierwszego nakładu *Biblii Gutenberga* do wybuchu wojny trzydziestoletniej (1618) pojawiło się przynajmniej 77 różnojęzycznych tłumaczeń całej *Biblii*. Oprócz nich: 32 tłumaczenia samego *Nowego Testamentu*, 7 samego *Starego Testamentu*, 4 poliglotty, liczne psalterze i tłumaczenia różnych fragmentów *Biblii*. W okresie tym *Stary* oraz *Nowy Testament* razem lub samodzielnie zostały w całości przetłumaczone na 24 języki, w tym, co najmniej: angielski – 12 tłumaczeń, białoruski – 1, cerkiewnosłowiański – 2, czeski – 5, duński – 7, fiński – 1, francuski – 9, grecki – 1, hebrajski – 1, hiszpański – 4, irlandzki – 1, islandzki – 3, kataloński – 1, litewski – 2, łżycki – 1, niderlandzki – 6, niemiecki – w tym górno- i dolnoniemiecki – 16, polski – 11, serbskochorwacki – 1, słoweński – 2, szwedzki – 2, walijski – 2, węgierski – 5, włoski – 10 razy. Ponadto ukazało się wiele różnojęzycznych tłumaczeń różnych fragmentów *Pisma Świętego*, przeważnie *Psalmsów*, także w innych językach, jak w portugalskim, rumuńskim czy słowiańsko-rumuńskim. Najwięcej



Początek Listu św. Jana z wydanego w Kolonii anglojęzycznego tłumaczenia *Biblii* Williama Tyndale z 1525 r.

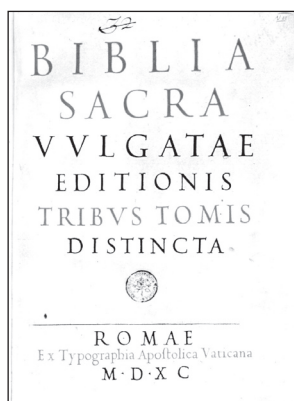


Początek *Księgi Rodzaju* w niemieckojęzycznym przekładzie Johanna Ecka wydanym w Augsburgu/Ingolstadt w 1537 r.

przekładów całego *Nowego* oraz *Starego Testamentu* osobno oraz razem ukazało się w pierwszym półwieczu po wybuchu reformacji. O ile do roku 1520 ukazało się w sumie 16 takich tłumaczeń, to już tylko w latach dwudziestych XVI w. – 13, w trzydziestych – 18, czterdziestych – 13, pięćdziesiątych – 13, w sześćdziesiątych – 10, co w sumie (67 tłumaczeń) stanowiło ponad połowę (59%) wszystkich takich przekładów w całym okresie do roku 1618. W latach siedemdziesiątych ukazało się ich bowiem – 6, osiemdziesiątych – 9, dziewięćdziesiątych – 7, w pierwszej dekadzie XVII w. – 7, i w drugiej, do 1618 r. – 3. Mowa tu o nowych przekładach, a nie kolejnych edycjach wcześniej już opublikowanych. Zrozumiałe, że zgodnie z ideami przyświecającymi poszczególnym nurtom XVI-wiecznego chrześcijaństwa, zdecydowaną większość stanowiły tłumaczenia reformatorskie (ewangelickie), głównie luterzańskie i kalwińskie, lecz także: anabaptystyczne, ariańskie, anglikańskie, prezbiteriańskie, zwingliańskie. Ponadto tłumaczenia nieheretyckie: prawosławne, wreszcie katolickie i wielojęzyczne. Ewangelickich dokonanych przez Kościoły reformowane, pełnych tłumaczeń *Starego* oraz *Nowego Testamentu*, oddzielnych oraz wspólnych (cała *Biblia*) ukazało się nie mniej niż 84, katolickich 34, prawosławnych 1, rabinicznych 1. Do głównych ośrodków edytorskich tego okresu, w których wydawano największą ilość tłumaczeń (co nie znaczy kolejnych ich nakładów) należały Antwerpia i Genewa, w których wydano po 7 nowych tłumaczeń całej *Biblii* bądź samego *Starego* albo *Nowego Testamentu*. Na kolejnych pozycjach uplasowały się pod tym względem Bazylea, Kolonia, Wenecja i Wittenberga, w każdej z których wydano po 3 takie nowe tłumaczenia. Niektóre z tłumaczeń jeszcze w XVI w. doczekały się wielu wydań. Przykładowo, słynne tłumaczenie Martina Luthra tylko do jego śmierci w 1546 r. miało 85 wydań. Na ogół nakłady *Pisma Świętego* oscylowały pomiędzy pięciuset, a tysiącem sztuk, czasami więcej. Niektóre miały tylko jedno

lub kilka wydań, Niektóre edycje sięgały kilku tysięcy egzemplarzy. W sumie dawało to pokaźną ilość udostępnionych Europejczykom narodowych przekładów *Pisma Świętego*, przekraczających łącznie do końca tego stulecia, jak można ostrożnie szacować, liczbę trzystu tysięcy drukowanych egzemplarzy. Oddaje to skalę narastającego zjawiska upowszechniającego się czytelnictwa *Biblii* w językach ojczystych, chociaż zamieszczone w niniejszym tekście statystyki i zestawienia zapewne nie obejmują wszystkich tłumaczeń i wydań. Wykaz uwzględnionych w niniejszych statystykach drukowanych edycji tłumaczeń *Starego* oraz *Nowego Testamentu* wydanych do wybuchu Wojny Trzydziestoletniej (1618), a więc w okresie o jakim traktuje ten tekst, załączono w formie tabeli.

Na tle innych państw, znacząca była liczba XVI-wiecznych przekładów *Biblii* dokonanych w Rzeczy-



Strona tytułowa łacińskiego wydania *Wulgaty* wydrukowanego w Rzymie w 1565 r.

pospolitej, co należy wiązać nie tylko z panującą w niej swobodą religijną, lecz także z jej wielonarodowym charakterem. Co się tyczy kręgu łacińskiego, po wcześniejszych rękopiśmiennych przekładach XV-wiecznych (*Psalterz floriański*, *Psalterz puławski*, *Biblia królowej Zofii* zwana też *Szarospatacką*), w wieku XVI po polsku wydane zostały kolejne edycje biblijne. Jako pierwszy drukiem, w roku 1516 ukazał się przekład początku *Ewangelii św. Jana*. W 1522 Hieronim z Wielunia wydał przekład *Księgi Kohleta*, a w 1526 polskojęzyczny wybór fragmentów z *Biblii*. Następnie ukazało się kilka edycji psalmów: w roku 1532 anonimowy *Psalterz krakowski*, zwany też od nazwiska drukarza *Psalterzem Wietrowskim*; w 1539 *Żotarz Dawidów* w przekładzie ks. W. Wróbla; około 1541 r. *Psalterz Dawidów* w przekładzie Mikołaja Reja (tłumaczony jeszcze przed przejściem Reja na kalwinizm); w 1558 *Psalterz Dawida* w tłumaczeniu kalwinisty Jakuba Lubelczyka; w 1579 *Psalterz Dawidów* w przekładzie Jana Kochanowskiego; w 1598 lub 1605 *Psalmi Dawidowe* w przekładzie brata czeskiego Macieja Rybińskiego. Pierwszy drukowany polskojęzyczny przekład *Nowego Testamentu* przełożony przez luteranina Stanisława Murzynowskiego ukazał się w Królewcu w latach 1551-1553. Równolegle część *Nowego Testamentu* wydał w Krakowie J. Sandecki. W roku 1556 ukazał się katolicki przekład *Nowego Testamentu* Marcina Bielskiego. Pierwsza cała polskojęzyczna *Biblia* wydana drukiem, tłumaczona przez ks. Jana Nicza – profesora Akademii Krakowskiej, znana jako *Biblia Leopolda* (tłumacz wystąpiła jako Jan Leopolda – to znaczy Lwowianin) lub *Biblią szarffenbergowską* (od nazwiska drukarza) ukazała się w Krakowie w 1561 roku. W roku 1563 ukazała się kalwińska *Biblia Brzeska*, zwana też *Biblią Radziwiłłowską*, prace nad którą zlecił i wspierał ówczesny lider kalwinistów w Rzeczypospolitej – Mikołaj Radziwiłł Czarny. Jej tłumaczami byli Jan Łaski, następnie Grzegorz Orszak i inni. Przekład ariański – *Biblia Nieświeska*, dokonany przez Szymona Budnego ukazał się w latach 1570-1574. Kolejnych ariańskich tłumaczeń *Biblii* dokonali w 1577 r. Marcin Czechowicz oraz w 1606 r. Walenty Szmalc. W tym samym roku, w Gdańsku, ukazało się po polsku ewangelickie wydanie *Nowego Testamentu* bazujące na rękopisie Marcina Janickiego. Wreszcie, w roku 1632, w Gdańsku ukazała się – przetłumaczona pod kierunkiem Daniela Mikołajewskiego wspólnie przez kalwinistów i Braci Czeskich *Biblia Gdańska*. Najpopularniejszym jednak, ówczesnym tłumaczeniem całego *Pisma Świętego* używanym do połowy XX w. był epokowy katolicki przekład dokonany przez jezuitę ks. Jakuba Wujka. Opublikowany w roku 1599 (sam *Nowy Testament* w 1593), po dopiero co mających miejsce perturbacjach z edycją sykstyńską *Wulgaty*, został zresztą przez jezuickich redaktorów, ocenzonego i dostosowany do *Wulgaty* klementyń-



Jakub Wujek – portret nieznanego malarza z XVI w.



Franciszek Skaryna, grawiura
z 1517 r.

skiej. Kolejne polskie przekłady z *Pisma Świętego*, wyjąwszy tłumaczenie *Psalmów* F. Karpińskiego z 1786 r., miały pojawić się dopiero u schyłku XIX w. i w wieku XX. Pierwszym nie polskojęzycznym tłumaczeniem *Biblii* w Rzeczypospolitej był białoruski przekład Franciszka Skaryny (Skoryny) z Połocka, opublikowany w Pradze w latach 1517-1519, znany pod nazwą *Biblii Skaryny*. Oparte na *Wulgacie* tłumaczenie uważa się obecnie za białoruską redakcję języka cerkiewnosłowiańskiego. Obejmowało ono 23 księgi biblijne *Starego* i *Nowego Testamentu*. Wybrane teksty biblijne zawierała też pierwsza książka w języku litewskim wydana w 1547 r. w tłumaczeniu Martynasa Mažvydasa (dziesięć przykazań, dwa psalmy, fragmenty *Ewangelii* i *Listów Apostolskich*). W roku

1590 ewangelickie tłumaczenie *Biblii* na język litewski ukończył Jonas Bretkūnas. Zostało ono jednak opublikowane wraz z *Psalmami* w przekładzie J. Rhesa dopiero w roku 1625. Kolejne wydanie *Biblii* w języku litewskim przygotowane przez Samuela Bogusław Chylińskiego miało miejsce w 1659 roku w Oxfordzie. Na użytek prawosławnych, na język cerkiewnosłowiański przetłumaczona została wreszcie w roku 1581 *Biblia Ostrogska*, którą staraniem księcia Wasyla Ostrońskiego wydał w Ostrogu w nakładzie co najmniej tysiąc egzemplarzy Iwan Fedorow.

Abstract

The text devoted to the first translations of the Bible into the national languages, shows general statistics of their editions, which were printed until the outbreak of Thirty Years War.

Przekłady Biblii wydane drukiem do 1618 r. (zestawienie autora)
(Wykaz obejmuje zasadniczo pełne tłumaczenia *Starego* oraz *Nowego Testamentu*)

Edycja	Data pierwszego wydania	Miejsce pierwszego wydania	Język	Tłumacz	Wydawca	Konfesja	Uwagi
<i>Biblia Gutenberga</i>	1452-1455	Moguncja	łaciński	św. Hieronim	Johannes Gutenberg	katolicka	
<i>Biblia</i>	1466	Strasburg	górnoniemiecki			katolicka	
<i>Biblia</i>	1471	Wenecja	włoski	Vindelino ze Spiry		katolicka	
<i>Biblia</i>	1471	Wenecja	włoski	Niccolò Malermiego		katolicka	Do 1500 r. wznawiana 10 razy i równie często później
<i>Biblia Monachijska</i>	1472	Monachium	górnoniemiecki			katolicka	
<i>Biblia waleńciańska</i>	1477-1478	Walencja	kataloński	Bonifacego Ferrer, Daniel Vives		katolicka	
<i>Biblia</i>	1478	Kolonia	dolnoniemiecki, dialekt zachodniowestfalski			katolicka	
<i>Biblia</i>	1479	Kolonia	dolnoniemiecki, dialekt wschodniowestfalski			katolicka	
<i>Biblia</i>	1488		hebrajski	Joshua Solomon			
<i>Biblia</i>	1494	Lubeka	dolnoniemiecki			katolicka	
<i>Biblia beniańska</i>	1506		czeski			katolicka	
<i>Evangelie i Listy (NT)</i>	1512	Toledo	hiszpański	Gonzalo Garcia de Santa Maria	Ambrosio Montesino	katolicka	Przetłumaczone w 1484. Wiele wydań do 1559
<i>Poliglota Compluteńska (Biblia Cisneriańska)</i>	1514-1517	Alcala	łaciński, hebrajski, grecki, aramejski	Francisco Jiménez Cisneros (kierownictwo)	Henares by De Brocar	katolicka	
<i>Nowy Testament</i>	1516	Bazylika	łaciński, grecki	Erazm z Rotterdamu	Johann Froben	katolicka	
<i>Psalterz Genuański</i>	1516	Genova	wielojęzyczny	Agostini Giustiniani		katolicka	Pierwsza część planowanej poliglotty w nakładzie 2.000 egz.
<i>Początek Ewangelii św. Jana</i>	1516		polski				

Edycja	Data pierwszego wydania	Miejsce pierwszego wydania	Język	Tłumacz	Wydawca	Konfesja	Uwagi
<i>Biblia Rabbinica (Biblia Wenecka)</i>	1517	Wenecja	łaciński	Felix Pratensis	Daniel Bomberg	rabiniczna	Pierwsze rabiniczne tłumaczenie Biblii przełożone z j. hebrajskiego przez żydowskiego konwertyty na katolicyzm
<i>Biblia Skaryny (Skoryny)</i>	1517-1519	Praga	białoruski	Franciszek Skoryna (Skaryna)		katolicka	Drukowana cyrylicą
<i>Biblia Grecka</i>	1518	Wenecja	grecki	Erasmus z Rotterdamu	Aldus Manutius	katolicka	Kompletny grecki przekład Biblii z Septuaginty. Kolejne poprawiane wydania: 1519, 1522, 1527 i 1535.
<i>Biblia z Halberstadt</i>	1522	Halberstadt	dolnoniemiecki			katolicka	
<i>Nowy Testament</i>	1522	Wittenberga	niemiecki	Martin Luther		luterńska	
<i>Księga Kohlela (ST)</i>	1522		polski	Hieronim z Wielunia			
<i>Nowy Testament</i>	1523		francuski	Jacquesa Lefèvre d'Etaples		ewangelicka	
<i>Biblia Chrystiana II (Nowy Testament)</i>	1524	Lipsk	duński	Hans Mikkelsen, Kristian Winther		luterńska	Przekład z niemieckiego tłumaczenia Wulgaty i Biblii Luthra
<i>Nowy Testament (Tyndale Bible)</i>	1525	Kolonia	angielski	William Tyndale		anglikańska	Pierwsze wydanie 6.000 egz. Do 1566 r. 40 wydań
<i>Nowy Testament</i>	1525-1529	Zurich	niemiecki	Ulrich Zwingli		zwinglikańska	
<i>Fragmety Biblii</i>	1526		polski	Hieronim z Wielunia			
<i>Nowy Testament</i>	1526	Antwerpia	niderlandzki	Jacob van Liesvelt		luterńska	
<i>Księgi Prorocze Starego Testamentu</i>	1527	Wormacja	niemiecki	Ludwig Hätzer, Johannes Denk		ewangelicka	
<i>Biblia łacińska</i>	1527-1528	Rzym	łacina	Sante Pagnini		katolicka	Tłumaczenie z języków oryginalnych
<i>Nowy Testament</i>	1527	Drezno	niemiecki	Hieronima Emser	Ulrich Morhart	katolicka	
<i>Stary Testament</i>	1528		francuski	Jacquesa Lefèvre d'Etaples		ewangelicka	
<i>Biblia</i>	1528		duński	Frands Vormodsens		luterńska	
<i>Biblia Wormacka</i>	1529	Wormacja	niemiecki	Jakob Kautz	Peter Schöffer Młodszy	anabaptytyczna	Pierwsze reformacyjne tłumaczenie całej Biblii na język niemiecki
<i>Biblia Seweryna</i>	1529		czeski			ewangelicka	

Edycja	Data pierwszego wydania	Miejsce pierwszego wydania	Język	Tłumacz	Wydawca	Konfesja	Uwagi
<i>Nowy Testament</i>	1530		włoski	Antonio Brucioli		ewangelicka	
<i>Biblia Antwerpska</i>	1530	Antwerpia	francuski	Jacques Lefèvre d'Étaples		ewangelicka	Ścisłe oparta na Wulgacie. Kolejne wydania w XVI w.: 1534, 1541, 1548.
<i>Biblia Szwajcarska</i>	1530/1531	Zurich	niemiecki	Ulrich Zwingli, Leo Juda		zwinglikańska	Tłumaczona w oparciu o Biblię Luthra
<i>Biblia</i>	1532	Florencja	włoski	Antonio Brucioli	Lucantonio Giunti	ewangelicka	
<i>Biblia Diätenbergera</i>	1534	Moguncja	niemiecki	Johann Diätenberger	Peter Jordan	katolicka	Wydana przed ukazaniem się pełnej Biblii Luthra. Kolejne wydania: w Kolonii (1540, 1550, 1555, 1570), w Moguncji (1564, 1574, 1618), kolejne także w Norymberdze, Frankfurtu i Würtzburgu
<i>Biblia Joy'a</i>	1534	Antwerpia	angielski	George Joye	Van Ruremund	anglikańska	Przerzutowana Biblia Tyndale'a
<i>Biblia Luthra</i>	1534	Wittenberga	niemiecki	Martin Luther		luterńska	Tylko do śmierci Luthra w 1546 r. 85 wydań
<i>Coverdale Bible</i>	1535	Antwerpia	angielski	Miles Coverdale	Merten de Keyser Jacobus van Meteren	anglikańska	Ponad 20 wydań, ostatnie w 1553 r.
<i>Biblia Liesvelta</i>	1535		niderlandzki	Jacob van Liesvelt		luterńska	
<i>Biblia</i>	1535		duński	Hans Tausens		katolicka	
<i>Biblia z Neuchâtel (Stary Testament)</i>	1535	Neuchâtel	francuski	Roberta Olivetanusa,	Pierre de Wingle	kalwińska	Sponsorowana przez Waldensów
<i>Biblia Ecka</i>	1537	Augsburg/ Ingolstadt	niemiecki	Johannes Eck	Krapf (wyd.), Alexander und Samuel Weissenhorn (druk)	katolicka	W sumie 7 wydań (1357, 1550, 1558, 1602, 1611, 1619, 1630)
<i>Matthew Bible</i>	1537	Antwerpia	angielski	John Rogers (pseud. Thomas Matthew)	Jacobus van Meteren (wyd.), Richard Grafton, Edward Whitchurch (druk)	anglikańska	

Edycja	Data pierwszego wydania	Miejsce pierwszego wydania	Język	Tłumacz	Wydawca	Konfesja	Uwagi
<i>Biblia Coverdale'a (Dielog)(Nowy Testament)</i>	1538		łaciński, angielski	Miles Coverdale		ewangelicka	Porównanie własnego przekładu Coverdale'a z tekstem łacińskim Wulgaty
<i>Księga Kohlela (ST)</i>	1538		portugalski	Damião de Góis			
<i>Great Bible</i>	1539	Paryż/Londyn	angielski	Thomas Crammer i Thomas Cromwell (nadzór)		anglikańska	Tłumaczenie z wykorzystaniem Biblii Tyndale'a, tłumaczeń niemieckich, oryginału greckiego i hebrajskiego. 1 wyd. – 2.500 egz.
<i>Taverner's Bible</i>	1539		angielski		Richard Taverner		Minorycka wersja Matthew Bible
<i>Nowy Testament</i>	1539		duński	Christian Pedersen		luterńska	
<i>Biblia</i>	1539		duński	Peder Tidemand		luterńska	
<i>Nowy Testament</i>	1540	Roskilde	islandzki	Oddur Gottskálksson		luterńska	
<i>Biblia Norymberska</i>	1540	Norymberga	czeski			ewangelicka	
<i>Biblia</i>	1541	Wittenberga	niemiecki	Johannes Bugenhagen		luterńska	
<i>Biblia Uppsalska (Biblia Gustawa I Wazy)</i>	1541	Uppsala	szwedzki	Laurentius Petri		luterńska	
<i>Nowy Testament</i>	1541	Florencia	włoski	Domenico Fra Zaccaria		katolicka	
<i>Biblia</i>	1541		węgierski	Janos Sylvester		ewangelicka	
<i>Biblia</i>	1543		włoski	Santi Marmochino		katolicka	
<i>Nowy Testament</i>	1543	Antwerpia	hiszpański	Francisco de Enzinas		ewangelicka	
<i>Biblia Łużycka</i>	1547		łużycki			luterńska	
<i>Fragmentsy Biblii</i>	1547		litewski	Martynas Mažvydas			
<i>Biblia</i>	1548		niderlandzki	Nicolas van Wingle		katolicka	
<i>Biblia Bieskena (Meno-nitów)</i>	1548	Eindhoven	niderlandzki			ewangelicka	
<i>Nowy Testament</i>	1548	Sztokholm	fiński	Mikael Agricola		luterńska	
<i>Biblia Melantricha</i>	1549	Praga	czeski	Jiri Melantrich z Aventynu		luterńska	

Edycja	Data pierwszego wydania	Miejsce pierwszego wydania	Język	Tłumacz	Wydawca	Konfesja	Uwagi
<i>Biblia Christiana III</i>	1550	Kopenhaga	duński			luterńska	3000 egz.
<i>Biblia Lowańska</i>	1550/1578	Louvain	francuski	Jacques Lefèvre d'Étaples		katolicka	
<i>Nowy Testament</i>	1551	Genewa	francuski		Robert Estienne	kalwińska	Pierwsze zastosowanie ogólnie przyjętej później w edycjach <i>Pisma Świętego</i> numeracji wersetów i podziału rozdziałów
<i>Ewangelie</i>	1551		słowiańsko-ru- muński			ewange- licka	
<i>Nowy Testament</i>	1551-1552		włoski	Massimo Teofilo		ewange- licka	
<i>Nowy Testament</i>	1551-1553	Królewiec	polski	Stanisław Murzynowski		luterńska	
<i>Nowy Testament</i>	1551-1553 ?	Kraków	polski		J. Sandecki		
<i>Nowy Testament i część Starego Testamentu</i>	1552-1556		węgierski	Gáspár Heltai i inni		ewange- licka	
<i>Stary Testament</i>	1553	Ferrara	hiszpański	zespół tłumaczy		katolicka	
<i>Biblia Bazylejska</i>	1555	Bazylię	francuski	Sebastiana Castelliona		ewan- gelicka	
<i>Nowy Testament</i>	1556	Genewa	hiszpański	Juana Perez de Pinede		kalwiński	
<i>Nowy Testament</i>	1556		polski	Marcin Bielski		katolicka	
<i>Psalmy</i>	1557		hiszpański	J. de Valdés			
<i>Nowy Testament Ge- newski</i>	1557	Genewa	angielski	William Whittingham		kalwińska	
<i>Biblia Niedzwiedzia (Biblia del Oso)</i>	1559	Bazylię	hiszpański	Cassiodoro de Reyna		ewange- licka	
<i>Biblia</i>	1560	Paryż	francuski			kalwińska	
<i>Biblia Genewska</i>	1560	Genewa	angielski	William Whittingham, Anthony Gilbey, Thomas Sampson, Christopher Goodman, William Cole	Rovland Hall	kalwińska	Do roku 1644 opublikowano 140 wydań.
<i>Nowy Testament</i>	1560 i 1582	Tybinga	słoweński	Primož Trubary		ewange- licka	

Edycja	Data pierwszego wydania	Miejsce pierwszego wydania	Język	Tłumacz	Wydawca	Konfesja	Uwagi
<i>Biblia Leopoldy (Biblia szarffenbergowska)</i>	1561	Kraków	polski	Jan Niez	Szarffenberg	katolicka	
<i>Evangelie</i>	1561		rumuński	Coresi		Ewangelicka	
<i>Biblia Deux-Aes</i>	1562	Emden	niderlandzki	Godfroed van Wingen, Gillis van der Erven		ewangelicka	
<i>Biblia Genewska</i>	1562	Genewa	włoski			kalwińska	
<i>Nowy Testament</i>	1562-1563	Tybinga	serbsko-chorwacki	Antoni Dalmat, Stipan Consul Istrianus		ewangelicka	Wydrukowany glagolicą
<i>Biblia Brzeska (Biblia radziwiłłowska)</i>	1563	Brześć	polski	Jan Laski, Grzegorz Orszak i inni		kalwińska	Mikołaj Radziwiłł Czarny (inicjator)
<i>Nowy Testament</i>	1567		walijski	William Salesbury	Humphrey Toy	ewangelicka	
<i>Biblia Biskupów</i>	1568		angielski			prezbiteriańska	
<i>Poliglota antwerpska</i>	1569-1572	Antwerpia	hebrajski, aramejski, grecki, łaciński (Stary Testament); rumuński	Benois Arias Montanus (kierownictwo) Sanctes Pagn	Christopher Plantin	katolicka	1 wyd. – 1.200 egz.
<i>Brasowska Księga Psalmów</i>	1570	Braszów				ewangelicka	
<i>Biblia Nieszwieska</i>	1570-1574	Nieszwierz	polski	Szymon Budny		ariańska	
<i>Biblia</i>	1577		polski	Marcin Czechowic		ariańska	
<i>Biblia kralicka</i>	1579-1593	Kralice	czeski	Jan Blahoslav (koordynator)	Zachariasz Solin	braterska (Braci czeskich)	6 tomów, w tym apokryfy i komentarze. Wydanie II w 1596. Wydanie III w 1613.
<i>Biblia Tremelliusa</i>	1575/1579	Frankfurt am M.	łacina	Johannes Immanuel Tremellius			Przekład z hebrajskiego i syryjskiego
<i>Biblia Ostrogska</i>	1581	Ostróg	cerkiewno-słowiański	Wasyl Ostrogski (inicjator)	Iwan Fedorow	prawosławna	Drukowana cyrylicą. Nakład min. 1 tys. egz.
<i>Biblia z Reims-Douai</i>	1582-1610	Reims, Douai	angielski	Gregory Martin i zespół tłumaczy pod kier. Williama Allena		katolicka	Tłaczona z Wulgaty i języków oryginalnych. 1582 publ. W Reims – Nowy Testament, w 1610 w Douai – Stary Testament

Edycja	Data pierwszego wydania	Miejsce pierwszego wydania	Język	Tłumacz	Wydawca	Konfesja	Uwagi
<i>Biblia</i>	1584		słoweński	Primož Trnbara, Jurij Dalmatin		ewangelicka	
<i>Nowy Testament</i>	1586		węgierski	Tamás Félegyházi		ewangelicka	
<i>Poliglotta hamburska</i>	1587	Hamburg				ewangelicka	
<i>Biblia (?)</i>	1588		islandzki	Guðbrandur Þorláksson		luterńska	
<i>Biblia Morgana (Biblia Walijska)</i>	1588		walijski	William Morgan		ewangelicka	
<i>Biblia Geneewska</i>	1588	Genewa	francuski	Jacques Lefèvre d'Étaples, Théodore de Bèze, Cornille Bertrama		kalwińska	
<i>Biblia Fryderyka II</i>	1589		duński			luterńska	
<i>Biblia Károli (Biblia z Vizsoly)</i>	1590	Vizsoly	węgierski	Gáspár Károli		kalwińska	
<i>Biblia</i>	1590 (przetłumaczenie)		litewski	Jonas Brekūnas, J. Rhes		ewangelicka	Wydana po raz pierwszy w 1625
<i>Stary Testament</i>	1593		polski	Jakób Wujek		katolicka	
<i>Poliglota norymberska</i>	1595	Norymberga				ewangelicka	
<i>Biblia</i>	1590-te		niderlandzki	Philips Marnix		ewangelicka	
<i>Biblia Jakuba Wójka</i>	1599		polski	Jakób Wujek		katolicka	
<i>Biblia Picatora (NT)</i>	1602-1604	Herborn	niemiecki	Johannes Piscator (Fischer)		kalwińska	
<i>Nowy Testament</i>	1602	Londyn/Dublin	irlandzki	Nicholas Walsh, John Kearny, Nehemiasz Donellan, Huiliam O'Donhuill	Atha Cliath	ewangelicka	
<i>Biblia Diodatiego</i>	1604	Genewa	włoski	Giovanni Diodati		kalwińska	
<i>Biblia</i>	1606		polski	Walenty Szmalc		ariańska	
<i>Nowy Testament</i>	1606	Gdańsk	polski	Marcin Janicki		ewangelicka	

Edycja	Data pierwszego wydania	Miejsce pierwszego wydania	Język	Tłumacz	Wydawca	Konfesja	Uwagi
<i>Biblia</i>	1607		włoski	Giovanniego Dioda- tiego		ewange- licka	
<i>Biblia Hanau</i>	1608		węgierski			ewange- licka	
<i>Biblia króla Jakuba</i>	1611	Londyn	angielski	Richard Bancroft (nadzór)	Robert barker	kalwińska	
<i>Biblia Gustawa II Adolfa</i>	1618		szwedzki			luterńska	Zrewidowana Biblia Gustawa I Wazy

Henryk Lisiak
(Poznań)

Rząd „Ludowy” czy Rada Obrony Państwa. Spory parlamentarne wokół projektu ustawy o utworzeniu Rady Obrony Państwa w przededniu inwazji bolszewickiej na Polskę w roku 1920

Podobnie jak w latach międzywojennych tak i w dzisiejszej Polsce, 15 sierpnia Polacy corocznie obchodzą rocznicę bitwy warszawskiej. „Cud nad Wisłą” ugruntował Polakom niepodległość, otwierając jednocześnie nową kartę w dziejach narodu i państwa. Dla porządku dodajmy, że ostateczne zwycięstwo wiodące do definitywnego zakończenia zmagania wojennych i zawarcia pokoju, odniósł żołnierz polski nad Niemnem w końcu września 1920 roku¹. Na tę wielką wiktorię odradzającej się Rzeczypospolitej złożyło się wiele czynników, tak wewnętrznych jak zewnętrznych. Jednym z najistotniejszych stał się ruch obronny w kraju, którego obecność i dynamizm w największej mierze przypisać należy Radzie Obrony Państwa. Organ ten, posiadający moc egzekucyjną w sprawach dotyczących prowadzenia wojny w sposób istotny wpłynął na przebieg przedsięwzięć obronnych państwa, animując i organizując front obronny wewnątrz kraju. Front ten dał wsparcie walczącej armii, wysyłając w bój kilkadziesiąt tysięcy ideowego żołnierza-ochotnika². Ważniejsze jednak znaczenie miał aspekt moralny – sam fakt istnienia frontu wpłynął na odrodzenie ducha armii, mocno nadszarpniętego w następstwie odwrotu, porażek i bardzo dużych strat ludzkich³.

W niżej przedstawionym tekście autor zamierza przedstawić stanowiska pierwszoplanowych postaci polskich ugrupowań sejmowych, odnoszących się do zgłoszonego przez premiera Władysława Grabskiego projektu Rady Obrony Państwa. Wobec zagrożenia państwa zachodziła konieczność odrzucenia wielodniowego procesu decyzyjnego, skracając go do godzin. Zważając na pasmo klęsk odwrotowych i podjęcie działań obronnych na wielką skalę, mitręga rządowo-sejmowa mogłaby mieć katastrofalne skutki dla państwa. Rada miała pełnić rolę swego

¹ Szerzej na ten temat zob. m. in. : M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej*, Warszawa 1992; L. Wyczelski, *Wojna polsko-rosyjska 1919-1920*, t. 1- 2, Warszawa 2010.

² *Obrona Państwa w 1920 roku. Księga Sprawozdawczo-Pamiętkowa generalnego Inspektora Armii Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa*, pod red. W. Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923.

³ Jednym z najbardziej widocznych, a jednocześnie dolegliwych dla armii przejawów spadającego morale żołnierza była nie tylko mniejsza skuteczność na polu walki ale także liczne dezercje.

rodzaju dyktatoratu z ogromnymi uprawnieniami. Wśród wielu zadań jakie zamierzano na nią złożyć, jedno było szczególnej wagi i należało do najtrudniejszych, a jednocześnie najpilniejszych: skłonienie społeczeństwa w całym jego przekroju do powszechnego udziału w dziele obrony państwa i wyzwolenie jego najwyższej ofiarności. Niezwłoczną decyzję w sprawie powołania Rady miał podjąć sejm na przełomie czerwca i lipca 1920 r.

Tytułem wprowadzenia, kilka zdań o przyczynach wojny, jej odsłonach, a także obrazie kraju i wydarzeniach bezpośrednio poprzedzających sejmową debatę w sprawie Rady Obrony Państwa.

Historię konfliktu państwa polskiego z Rosją sowiecką otwierają pierwsze miesiące 1919 roku. Moskwa starając się utrzymać w jak największej mierze terytorialne dziedzictwo Romanowów dążyła do oparcia swych zachodnich granic o Bałtyk i Bug, blokując tym samym ekspansję terytorialną odradzającej się Rzeczypospolitej na wschód. Realizując ten plan, siły sowieckie podążając za wycofującymi się ze wschodu armiami niemieckimi zajęły większość ziem litewsko-białoruskich. W lutym na zachodniej Białorusi jednostki „czerwonej armii” napotkały opór formującej się dopiero armii polskiej. Konflikt miał różne fazy i stopnie natężenia. Przez długi czas Polska była stroną przeważającą, Rosja sowiecka bowiem, zaangażowana w wojnę domową nie mogła rzucić większych sił na front zachodni. W kwietniu 1919 „czerwonoarmiści” wyparli zostali z Wilna. W końcu sierpnia armia polska stała już na linii Berezyny, w następnych miesiącach obszar ziem kresowych pod administracją Polski jeszcze się powiększył. W maju 1920 r. w następstwie kampanii ukraińskiej w rękach polskich znalazł się Kijów⁴. Karta ukraińska zapoczątkowała jednak niekorzystny dla Polski zwrot w wojnie. Zwycięstwo nad wewnętrznym przeciwnikiem („białymi”) pozwoliło Moskwie na podjęcie potężnej kontrofensywy na całej długości frontu. W przededniu powstania ROP wojska polskie dowodzone przez Piłsudskiego znajdowały się w niezmiernie trudnym położeniu. Trwał pospieszny, często chaotyczny odwrót. Rozciągnięty polski front od Dyneburga na północy po granicę z Rumunią na południu zdecydowanie sprzyjał stronie atakującej. Nieprzyjaciel potrafił to wykorzystać. Przewaga liczebna i operacyjna przeciwnika (w szczególności na odcinku białoruskim) groziła okrążeniem polskim oddziałom, wymuszając ich odwrót⁵. Poważną przeszkodą dla podejmowania prób zatrzymania nieprzyjaciela na kluczowym dla przebiegu wojny froncie północnym, była także nieprzyjazna wobec wojsk polskich postawa części białoruskiego i ukraińskiego chłopstwa. Coraz bardziej realne stawało się niebezpieczeństwo całkowitej utraty ziem kresowych z Wilnem i Lwowem. Nie można było także wykluczyć wdarcia się nieprzyjaciela na ziemie rdzenne polskie, tym bardziej, że walczący żołnierz nie miał wsparcia kraju, zupełnie nieprzygotowanego do podjęcia walki z ewen-

⁴ T. Kutrzeba, *Wyprowa kijowska 1920 roku*, Warszawa 1937.

⁵ L. Wyczelski, *op. cit.*, s. 446-669.

tualnym najazdem. Ze strony społeczeństwa brakło spontanicznej ofiary (przede wszystkim krwi), a także tak kapitalnej wagi działań jak krzepienie serc obrońców ojczyzny. Generalnie, z chwilą przeniesienia się frontu na dalekie kresy, zainteresowanie Polaków kampanią na wschodzie (a tym samym losem swego żołnierza), za sprawą różnych przyczyn spadało. Wysyłane na front posiłki (przede wszystkim zorganizowana przez gen. Józefa Sosnkowskiego Armia Rezerwowa) były zbyt słabe by odwrócić bieg wypadków. Podczas gdy odwrót przybierał rozmiary katastrofy i wymagał dla zatrzymania nieprzyjaciela skierowania na tory wojenne potencjału całego społeczeństwa, kraj pozostawał bierny. Abstrahując od mizernej kondycji obywatelskiej i patriotycznej dużej części społeczeństwa, w tej konkretnej sytuacji odpowiedzialność za brak reakcji obronnej w kraju złożyć należy na władze państwowe. Rząd nie informował społeczeństwa o rzeczywistym położeniu wojennym, pozostawiając je w zupełnej nieświadomości o zagrożeniu państwa. Szczególnie krytycznie ocenić należy Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego, którego komunikaty zamieszczane w prasie codziennej pozostawały niezmiennie w optymistycznym tonie. Mówiąc najkrócej, dezinformowały czytelnika. Trudno się nie zgodzić z Wincentym Witosem, bardzo krytycznie oceniającym władze wojskowe za „ukrywanie faktycznego stanu rzeczy”⁶. Z drugiej jednak strony ze wspomnień niektórych polityków m.in. właśnie Witos wynika, że wiedzieli oni ze źródeł nieoficjalnych (np. uciekinierów, żołnierzy przebywających na urloпах czy dezertów) o rosnącym zagrożeniu państwa⁷. Nikt z nich jednak nie podniósł sprawy na forum izby. Prawdopodobnie przeważały względy źle pojmowanego bezpieczeństwa państwa połączone z głęboką wiarą w zapewnienia wojskowych o całkowitej kontroli nad sytuacją i planowanym odwróceniu do chwili przygotowanego kontruderzenia. Jak już sygnalizowano, podczas gdy armia z najwyższym trudem starała się powstrzymać marsz armii sowieckich ku Polsce, społeczeństwo nie zdawało sobie sprawy z nadciągającego niebezpieczeństwa. Kraj przedstawiał obraz zupełnie nie przystający do wydarzeń na froncie. Nad Wisłą trwały konflikty klasowe, przetaczały się fale strajków. Widownią wielodniowego strajku robotników różnych służb miejskich była także stolica państwa, Warszawa. Jego długotrwałość w znacznym stopniu łączyła się z przesileniem rządowym. Od 10 czerwca, gdy ofensywa nieprzyjaciela nabierała coraz większego rozmachu, Polska nie miała rządu. Przez dwa tygodnie partie toczyły jałowe dyskusje wokół przyszłego gabinetu. Jednakże coraz poważniejsze położenie na froncie nie stało się dla przywódców partyjnych czynnikiem presji i dyrektywą do podejmowania działań, odpowiadających wymogom chwili. Dopiero hiobowe wieści z pola walki – jak można sądzić – spowodowały przełom. Dnia 23 czerwca (9 czerwca złożył dymisję premier W. Skulski) powstał rząd W. Grabskiego. Jednak wbrew powszechnym oczekiwaniom, a przede wszystkim logice, posłowie powołali

⁶ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. II, Paryż 1964, s. 67.

⁷ W. Witos, *op. cit.*, s. 71; M. Rataj, *Pamiętniki 1918-1927*, Warszawa 1963, s. 88.

gabinet „fachowy”, a nie parlamentarny. Przypuszczalnie, źródła tego „dzieła” to nie tyle niefrasobliwość głównych aktorów sceny politycznej co próba unikania odpowiedzialności za państwo przez główne stronnictwa. Zupełnie zawiódł „instynkt” państwowy liderów partyjnych. Można mówić o skrajnej nieodpowiedzialności. Zważając na skalę zagrożenia, ewentualny argument, że nikt nie chce firmować klęsk czy niepowodzeń jest nie do przyjęcia. Jednakże nowy rząd, choć ledwie tolerowany przez sejm, za sprawą swego pierwszego ministra starał się bezzwłocznie wyjść naprzeciw wyzwaniom, jakie nigdy od chwili zrzucenia zaborczego jarzma przed państwem i narodem nie stanęły. Premier Grabski, człowiek odważny, kreatywny i zdający sobie sprawę ze skali zagrożenia, bezzwłocznie przystąpił do organizowania działań obronnych. Jego pierwszym ruchem była propozycja zreformowania procesu decyzyjnego. Grabski rozumiejąc, że dotychczasowa mitręga decyzyjna (droga przez rząd i sejm) może wieść do katastrofy, kilka dni po przejęciu obowiązków przedstawił sejmowi projekt organu podejmującego natychmiastowe decyzje dotyczące szeroko pojętej obrony państwa. Dnia 29 czerwca po przedstawieniu założeń projektu kierownictwu sejmu, dzień później szef rządu wystąpił przed sejmem z wnioskiem nagłym o utworzeniu Rady Obrony Państwa (ROP). Przed zaprezentowaniem projektu ustawy parlamentowi premier odsłonił fakty związane z dramatycznym obrazem na froncie. Nie kryjąc ponurych perspektyw co do bytu narodowego i istnienia państwa, dał do zrozumienia, że sytuacja militarna przerosła dowództwo wojskowe i zachodzi konieczność wzięcia brzemienia odpowiedzialności za niepodległy byt na barki wszystkich mieszkańców kraju. By przeciąć wszelkie ewentualne wątpliwości z ław poselskich, ostrzegł przed jakąkolwiek zwłoką w przygotowaniach obronnych. Szkicując wiele negatywnych zachowań i postaw społeczeństwa towarzyszących narodzinom niepodległości i będących w znacznej mierze źródłem położenia państwa, domagał się przejścia z trybu myślenia klasowego i partyjnego na tryb państwowy. W dziele walki o niepodległość premier wyróżnił jedynie niewielki odsetek Polaków, szczególnie akcentując dokonania mieszkańców Wielkopolski i Lwowa: „(...) mamy wspomnienia pięknej garstki młodzieży, która organizowała się dla walki o Polskę. Mamy wspomnienie jednego miasta które bohatersko się broniło przed wrogiem, mamy wspomnienie jednej dzielnicy, która uzbroiła się dla sprośnięcia niezmiernie potężnemu przeciwnikowi”⁸. Zwrócił uwagę, że chociaż cały naród nie przeszedł dotąd patriotycznej próby na polu walki, próba taka jest nieunikniona i właśnie nadchodzi. Kończąc, wezwał audytorium do nie odwlekania decyzji i kierowania się najwyższą odpowiedzialnością w jej podejmowaniu, dodając, że o być albo nie być dla Polski, decydować mogą godziny. Drugą część swego wystąpienia poświęcił premier przedstawieniu projektu ustawy o ROP. Jej skład miał się przedstawiać następująco:

a) Naczelnik Państwa, jako przewodniczący,

⁸ *Sprawozdania Stenograficzne Sejmu Ustawodawczego (SSSU), CLVI/11.*

- b) Marszałek Sejmu Ustawodawczego,
- c) Prezydent ministrów (premier),
- d) Ministrowie: Spraw Wewnętrznych, Spraw zagranicznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Kolei Żelaznych, Apropowizacji i b. Dzielnicy Pruskiej,
- e) Dziesięciu posłów do Sejmu Ustawodawczego, wyznaczonych przez sejm⁹.

Zakres działania Rady obejmował decydowanie o wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem i zakończeniem wojny oraz zawarciem pokoju. Te rozporządzenia i zarządzenia, które w myśl ustawy wymagały uchwały sejmu miały być zatwierdzane przez sejm na najbliższym posiedzeniu¹⁰.

Po zakończeniu wystąpienia premiera marszałek sejmu Wojciech Trąpczyński zapowiedział potraktowanie wniosku premiera jako nagłego i w myśl regulaminu sejmu poddał wniosek pod głosowanie¹¹. Taki tryb zaaprobowała zdecydowana większość posłów. Marszałek zaproponował także, by przedstawiony przez premiera projekt uznać za pierwsze czytanie i ogłosił godzinną przerwę, dając posłom możliwość przedyskutowania sprawy drugiego czytania bez odsyłania projektu do komisji. Narady posłów trwały znacznie dłużej; sala obrad zapełniła się dopiero na krótko przed godz. 21.

Pierwszym mówcą był lider Polskiej Partii Socjalistycznej Ignacy Daszyński. Poseł uznał przedstawiony przez premiera projekt za konstrukcję chybioną, bo nie uwzględniającą proporcji przekroju społecznego kraju. W długim, momentami pedagogizującym, a także zabarwionym kwiecistą retoryką wystąpieniu przekonywał, że organ oparty w wielkiej części na gabinecie, który rzekomo nie ma poparcia ani szacunku w masach, nie porwie do czynu obronnego chłopą i robotnika, a więc grup, które mają się stać rdzeniem oporu przeciwko nieprzyjacielowi. Brak zaufania ludu do rządu prawicowego, jak określił gabinet Grabskiego, wskazał jako kardynalną przesłankę do odrzucenia powoływania Rady na takim fundamencie. Daszyński zakładał dość mroczną perspektywę, mówiąc, że po ewentualnym zmaterializowaniu się projektu premiera „lud” straci nie tylko zaufanie do rządu i innych głównych instytucji państwa, co może skutkować nie tylko nieobecnością „mas ludowych” we froncie obronnym, ale również uderzającymi w państwo fermentami wewnętrznymi. Optymalnym rozwiązaniem dla sprostania niebezpieczeństwom z jakimi przyszło się krajowi zmierzyć, byłoby zdaniem posła, przyjęcie politycznego kursu „na lewo” i powołanie gabinetu reprezentującego środowisko robotniczo-chłopskie¹². Rząd taki, argumentował, wprowadzający zasadę „konsekwentnej demokracji”, a nade wszystko pozwalający

⁹ *Ibidem*, CLVI/ 12.

¹⁰ *Ibidem*, CLVI/13-14.

¹¹ K. Marszałek, *Rada Obrony Państwa 1920 roku. Studium prawno-historyczne*, Wrocław 1995, s. 65.

¹² Według Daszyńskiego żaden rząd koalicyjny „(...) nie natchnie nikogo tym świętym szaleństwem zapalem, któryby poniósł ludzi na pobojuwiska, na śmierć na rany, który by kazał ludziom majątki swoje rzucać pod stopy ojczyzny”. SSSU, CLVI/16

„sięgnąć” ludowi „po swoje ziemie” wcielałby w ten sposób idee Polski ludowej będącej antytezą haseł bolszewickich, otwierających dostęp do najbiedniejszych kręgów polskiego społeczeństwa. Daszyński przekonywał, że tylko osadzona na potężnych i trwałych fundamentach idea „Polski ludowej” uwiarygodniona przez rząd robotniczo-chłopski będzie tą siłą, która zatrzyma najazd ze wschodu: „W imię tego hasła możemy obronić granice, w imię tego hasła możemy cisnąć jak kamień przez Boga rzucony na szaniec, tę żywą siłę Polski, którą ona ma w swoim ludzie, chłopie i robotniku, liczbie, potędze mięśni i nerwów tego ludu, który dąży do wolności i dąży do demokracji”¹³. Pod adresem wypowiadających krytyczne uwagi dla tej kombinacji posłów prawicy skierował uwagę, by zdobyli się na trzeźwość i zrozumieli, że chłop zaangażuje się w sprawy państwa wtedy, gdy będzie miał czytelny komunikat, że rząd nie rządzi przeciwko niemu a z nim, a takim komunikatem byłby właśnie rząd składający się z reprezentantów klasy chłopskiej i robotniczej: „Jeśli chłop ma oddać zboże i syna – dodawał – i w razie potrzeby ostatniego konia dla jazdy polskiej, to niechże on czuje, że to jego rząd i dla niego pracujący w tej Polsce”¹⁴. Mimo takiej porcji obiekcji, kończąc wystąpienie Daszyński oznajmił, że jego partia nie obali przedstawionego projektu choć postawi konkretne warunki, ich listę otwierać będzie utworzenie „rządu ludowego”¹⁵.

Przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, Maciej Rataj po dzielając opinię premiera, że byt państwa może zależeć od szybkości decyzji podejmowanych przez jego władze, w przeciwieństwie do Daszyńskiego, już na początku wystąpienia jasno deklarował w imieniu swego klubu głosowanie za projektem ustawy, aczkolwiek nie wykluczając pewnych poprawek. Rataj doceniał rangę i rolę takiego organu, postrzegał go jednak jako instrument pomocy doraźnej, ale przede wszystkim jeden z wielu środków pozostających w gestii izby. W jego opinii tylko wykorzystanie ich wszystkich stworzyłoby szanse do zbudowania zdolnego odeprzeć nieprzyjaciela frontu obronnego. Kolejnym nie cierpiącym zwłoki posunięciem parlamentarzystów, zdaniem posła, powinna być zmiana gabinetu. Reprezentant ludowców, podobnie jak Daszyński, nie widział innego sposobu na gremialne włączenie najszerzych warstw chłopsko-robotniczych do zmagania o byt państwa inną drogą, jak utworzenie rządu reprezentującego te klasy społeczne. Uważał, że grupy te, a przede wszystkim chłopstwo, nie są jeszcze przygotowane do odbioru retoryki patriotycznej. Mówca eufemistycznie określił taką rzeczywistość, jako brak odpowiedniego usposobienia do ponoszenia ofiar jakie będą potrzebne¹⁶. Podobnie jak Daszyński, proponowany przez rząd projekt uznał za zupełnie pozbawiony pierwiastka, za sprawą którego warstwy ludowe

¹³ *Ibidem*, CLVI/19.

¹⁴ *Ibidem*, CLVI/22.

¹⁵ *Ibidem*, CLVI/23.

¹⁶ *Ibidem*, CLVI/24.

w swej masie wsparłyby czynnie walczące państwo¹⁷. Zdaniem Rataja, zważając na wymowę faktów, tych którzy mają wziąć na siebie ciężar walki z ojczyznę trzeba pozyskać za odpowiednim ekwiwalentem. Mówił otwarcie, że obrońcę, przede wszystkim na wsi, trzeba po prostu kupić. Ceną byłoby oddanie władzy reprezentantom zdecydowanej większości narodu. Taki krok z jednej strony dałby państwu potężny potencjał obronny i pozwolił uporać się z najazdem, z drugiej, ustabilizowałby także groźną dla państwa sytuację wewnętrzną, poprzez możliwość realizacji zgłaszanych postulatów społecznych, przede wszystkim reformy rolnej. Dla Rataja kupowanie chłopów i robotników w ówczesnym położeniu państwa było sprawą najwyższej konieczności. Uzasadniając swój punkt widzenia, mówca wskazywał na znamiona demoralizacji społeczeństwa w następstwie długoletniej niewoli narodowej, najbardziej widoczne w najbiedniejszych jego kręgach. Przekonywał, że nicy pomiędzy klasami najniższymi a państwem dopiero się tworzą, a tym samym jako spoiwo są zbyt wątłe, by patriotyczne zawołania obecnego rządu dały pożądaną efekt¹⁸.

Po Rataju mównicę zajął poseł Narodowej Demokracji Stanisław Głąbicki. W wystąpieniu przedstawiciela prawicy na uwagę zasługuje podkreślanie roli Naczelnika Państwa w tworzeniu frontu obronnego. Mimo, że był politycznym przeciwnikiem Piłsudskiego, mocno eksponował jego wkład w koncepcję Rady (choć ten początkowo wcale nie był entuzjastą takiego rozwiązania)¹⁹. Budując autorytet Piłsudskiego uderzał jednocześnie w Daszyńskiego. Odnosząc się do demagogicznego sformułowania przywódcy socjalistów o marszu Polski na Ukrainę w interesie prawicy („panów”) Głąbicki podkreślił, że właśnie jego ugrupowanie było przeciwne „wyprawie na Kijów”. Postulat bezwzględnego tworzenia rządu ludowego ocenił bardzo krytycznie. Wpływy ugrupowań reprezentujących środowiska robotniczo-chłopskie w przeciwieństwie do przedmówców uznał za zbyt słabe²⁰. Przekonywał, że rząd opierający się na tychże stronnictwach nie gwarantowałby masowego udziału robotników i chłopów we „froncie wewnętrznym”. Ostro potępił próby monopolizowania i dzielenia wpływów, widząc w tym groźne dla państwa poczynania dezintegracyjne w chwili gdy zwanie szeregow jest warunkiem *sine qua non* narodowego bytu. Potępiając próby monopolizowania polityki, wezwał do obalania sztucznie tworzonych murów między poszczególnymi grupami społecznymi i umożliwienia zjednoczenia się narodu w potężny jednolity monolit zdolny oprzeć się wrogowi²¹. Głąbicki nie wykluczał ewentualności rządu szerokiej koalicji na okres wojny (nie jednak robotniczo-chłopskiego), jednakże wobec nagłości wydarzeń uznał to za kwestię podrzędną w stosunku do Rady Obrony Państwa. Nie podzielał też poglądów z Daszyńskiego i Rataja w kwestii

¹⁷ *Ibidem*, CLVI/25.

¹⁸ *Ibidem*, CLVI/26

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, CLVI/27

²¹ *Ibidem*, CLVI/29.

z postrzegania rzesz chłopskich, a także proletariatu wiejskiego i miejskiego jako grup niezdolnych do patriotycznych poświęceń i głuchych na wszelkie wezwania ojczyzny.

Przedstawiciel Narodowo Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego Ludomił Czerniewski trzeźwo zauważył, że wobec rosnącego zagrożenia i niepewnej przyszłości państwa, manifestowanie partyjnego czy klasowego niezadowolenia oraz odwlekanie decyzji w sprawie Rady, to ostanía rzecz jaką Polacy powinni czynić. Podnoszone przez przedmówców reformy społeczne, według posła, zainteresowane warstwy wywalczą sobie same gdy niebezpieczeństwo zostanie zażegnane²². Czerniewski odrzucał pomysły angażowania chłopów do walki o Polskę drogą transakcji proponowanej przez Daszyńskiego i Rataja. W jego przekonaniu, kmić będzie zawsze bronił ziemi na której wyrósł niezależnie od okoliczności. W przekonaniu mówcy, wieś wcale nie obstaje za rządem chłopskim czy robotniczo-chłopskim lecz rządem skutecznym w działaniu – zdolnym do pokonania nieprzyjaciela oraz zbudowania silnego i bezpiecznego państwa²³. Chociaż ewentualności rządu lewicowego generalnie nie kwestionował, pomny niedawnej kompromitacji sejmu w próbach zbudowania takiej konstrukcji moderował temperament posłów lewicy w tym kierunku, opowiadając się za natychmiastowym powołaniem Rady.

Reprezentujący Narodową Partię Robotniczą Bolesław Fichna nie miał wątpliwości co do konieczności powołania takiego ciała. Poseł żywił jednak poważne obawy w kwestii jego reprezentatywności. Wskazywał na niebezpieczeństwo nadreprezentacji w nim przedstawicieli ugrupowań konserwatywnych. Mówił m.in.: „Jesteśmy za tym, ażeby ciało, które będzie się nazywało Radą Obrony Narodowej... czy inaczej, ażeby ciało takie do życia powołać, ale pod tym warunkiem, że to ciało nie będzie reprezentacją tylko pewnej strony tej Izby, ani nie będzie odbiciem tylko pewnych prądów społecznych, ale że będzie posiadało zaufanie szerokich warstw ludu pracującego”²⁴. Chociaż Fichna wyrażał obawy przed zdominowaniem Rady przez siły prawicowe z endecją na czele, z drugiej strony, mówiąc o nowym rządzie, niedwuznacznie przekonywał o konieczności jego ludowego oblicza. Kwestionując obecność rządu Grabskiego, wskazywał na jego brak oparcia w społeczeństwie, upatrując w tym zasadniczą przesłankę fiaska kierowanych przezeń w przyszłości odezw mających porwać kraj do patriotycznego zrywu obronnego²⁵.

Wystąpienie Eustachego Rudzińskiego reprezentującego „Wyzwolenie” nie odpowiadało powadze chwili. Było demagogiczne, wypełnione wątkami klasowymi, antyrządowymi i antysejmowymi. Kategorycznie odrzucił przedstawiony

²² Mówiąc o reformach Czerniewski powoływał się na słowa premiera, który w imieniu Rzeczypospolitej zobowiązał się realizować reformy społeczne. Mówca wyrażał przekonanie, że obietnica ta skierowana do społeczeństwa w nie będzie przez nikogo kwestionowana.

²³ SSSU, CLVI/ 32.

²⁴ *Ibidem*, CLVI/33.

²⁵ *Ibidem*, CLVI/34.

przez Grabskiego projekt, określając go radą zguby narodowej²⁶. Zdaniem Rudzkiego powszechny udział chłopstwa i robotników w obronie państwa miał się stać możliwy jedynie wtedy gdy „poczują się gospodarzem we własnym kraju”. Konstatował odwrócenie się chłopów od ojczyzny, uzasadniając to poczuciem głębokiego zawodu wsi. Ostatnim rządom, które określał jako prawicowe, zarzucał fałsz, samolubstwo i odmówienie ludowi „najelementarniejszych praw ludzkich”, co w jego przekonaniu zniweczyło nastrój entuzjazmu i ofiarności. Pozbawienie prawicy władzy i uczynienie ludu włodarzem kraju, to najkrótsza droga zdaniem mówcy do zwrotu sytuacji: „Tylko wtedy lud da krew kiedy będzie miał możliwość wpływania na istotne losy państwa”²⁷.

Zważając na istotę sprawy, podobnie jak u przedmówcy, daleki od meritum był również głos przedstawiciela PSL Lewicy Jana Stapińskiego. Chociaż poseł powtórzył apel premiera, by ruszyć naród do walki w ciągu godzin, podobnie jak Rudzki, w dużej mierze przekształcił swą mowę w akt oskarżenia przeciwko prawicy, ale także ugrupowaniom parlamentarnym, które „pozostały głuche na najpilniejsze potrzeby najbiedniejszych warstw”²⁸. Źródło przelania się czary goryczy, a tym samym odwrócenie się „rzesz mas ludowych od Izby” widział Stapiński w niewykonanej od 10 lipca 1919 r. reformie rolnej, a także sprawowanie władzy przez i w interesie obszarników. Powtarzając takie tezy przedmówcy jak : władze nie mają zaufania wśród szerokich mas i lud rozwiąże wszystko sam – domagał się utworzenia nowego gabinetu wyłącznie przez te ugrupowania, które opowiadały się za reformą rolną. Jak ostrzeżenie zabrzmiała uwaga posła, że ewentualne powołanie Rady Obrony Państwa może być uznane w kręgach robotniczo-chłopskich jako działanie w kierunku pozbawienia tej warstwy wpływu na sprawy kraju²⁹.

Autorem bardzo rzeczowego wystąpienia był przedstawiciel Zjednoczenia Mieszczańskiego Aleksander de Rosset. Poseł oznajmił poparcie przedstawionego przez premiera przedłożenia. Podobnie jak Głąbiński mocno zaznaczył że, obok rządu jego współautorem jest Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz. Zastrzegł też, że Zjednoczenie Mieszczańskie również dąży do szybkiego uporządkowania najistotniejszych spraw społecznych Polaków, lecz nie należy ich podnosić w takim momencie. Za nieporozumienie uznał łączenie czynu patriotycznego o jaki sejm woła z partykularyzmem partyjnym. Potępiając taką politykę, określił ją jako „pieczenie własnej pieczeni przy tym wielkim ogniu wojennym”³⁰. W najciekawszej części wystąpienia ostro podważył argumenty podnoszone za rządem lewicowym: „Dlaczego koniecznie tylko taki rząd robotniczo-chłopski będzie istotnym obrońcą ich interesów, który w całym swoim składzie tylko będzie miał ten ustrój, dlaczego najlepší ludzie innych kategorii nie mogą współdziałać z nim, dlaczego ich

²⁶ *Ibidem*, CLVI/35.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, CLVI/36.

²⁹ *Ibidem*, CLVI/ 37.

³⁰ *Ibidem*, CLVI 38

współdziałanie uważa się za krzywdę chłopów bądź robotników? To jest punkt widzenia, który w obecnym momencie nie jest uzasadniony odpowiednią większością w sejmie”³¹. Domaganie się zredukowanego tylko do przedstawicieli tylko niektórych partii z powoływaniem się na ofiarę mas, które mają dać ofiarę krwi na polu walki, uznał za niedorzeczność, argument chybiony a także nielogiczny i: „...tak się krwi nie rozróżnia. Nie jest to miłe słyszeć tu, że rzemieślnicza, że każda inna miejska nie jest tak ceniona jak ta, którą panowie reprezentujecie, Cóż to za straszne uczucie pomyśleć, że dlatego, że nas jest liczba mniejsza, synowie nasi są mniej cenieni, gdy legną za Ojczyznę w grobie, że to traktuje się to w ten sposób, że tylko >my< uratujemy, tylko >my< zrobimy wielki, potężny naród polski demokratyczny (...)”³². Za nieuprawnione, a nade wszystko krzywdzące uznał de Rosset oceny przedstawicieli lewicy bezrefleksyjnie klasyfikujące swój elektorat jako grupy zupełnie oderwane od spraw państwa i nie potrafiące dźwignąć ciężaru odpowiedzialności.

Po zakończeniu wystąpień przedstawicieli klubów, rozpoczęła się dyskusja nad poszczególnymi punktami projektu ustawy. Z propozycjami poprawek wystąpiło tylko dwóch posłów (Maciej Rataj i Kazimierz Krajna). Dotyczyły przede wszystkim składu Rady i procedury podejmowania decyzji. Mimo presji wydarzeń nie udało się przeprowadzić trzeciego czytania (propozycja ugrupowań prawicowych) tego samego dnia. Następne posiedzenie odbyło się 1 lipca. Po przyjęciu zgłoszonych poprawek poddano pod głosowanie cały projekt ustawy. Został on przyjęty jednomyślnie. W pełni zaakceptowano również przeczytany przez marszałka Trąpczyńskiego skład personalny Rady³³. Przyjęty projekt bardzo niewiele różnił się od pierwotnego kształtu. Pewne zmiany dotyczyły części dotyczącej składu Rady. Zmniejszono liczb reprezentantów rządu (z 7 do 3) i wojska (z 5 do 3).

Chociaż ostatecznie pod presją wypadków wojennych idea podniesiona przez premiera zmaterializowała się, to jednak dyskusja jaka jej towarzyszyła może stanowić bogaty materiał „eksploracyjny”. Przede wszystkim jej przebieg dowodzi braku gotowości stronnictw do natychmiastowego podania sobie rąk i podjęcia najściślej współpracy w imię ratowania państwa. Zamiast decyzji zawieszenia walki politycznej, co stało by się czytelnym i bardzo pozytywnym sygnałem w dół, a tym samym pierwszym krokiem do patriotycznego zrywu, przywódcy lewicy dali sygnał negatywny, podejmując próbę obalenia ministerium Grabskiego. Dopięcie tego celu byłoby skrajnie niebezpieczne nie tylko przez sam fakt braku rządu, ale ze względu na następstwa z perspektywy morale armii jak i społeczeństwa, które niebawem również miało stanąć do walki. W wymiarze klasowym dyskusja w sposób wyrazisty pokazała głęboką wzajemną nieufność i długą listę resentymentów, w większości przypadków mających swe źródła w zaborowej przeszłości. Skutki

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*

³³ *Ibidem*, CLVI/28; K. Marszałek, *op. cit.*, s. 68-70.

ponad stuletniej niewoli narodowej (brak własnego państwa, armii, instytucji, świadomości państwowej i zróżnicowana zaborowa tresura polityczna) 30 czerwca i 1 lipca, dawały o sobie znać. Ugrupowania lewicowe (PPS i PSL „Wyzwolenie”) , które choć z trudem zgodziły się na powołanie Rady, w obawie o przekształcenie go w organ władzy prawicy zamyślały o wycofaniu swych przedstawicieli z jej składu. Potrzebna była zdecydowana interwencja Naczelnika Państwa. Piłsudski ciesząc się znacznymi wpływami po lewej stronie sceny politycznej ostatecznie zażegnał takie niebezpieczeństwo. Pod adresem próbujących kontestować obecność Rady przywódców lewicy zażądał bezwzględnego jej wspierania, przede wszystkim ze względu na armię dla której moralne wsparcie zjednoczonego kraju uznał a fundamentalny czynnik. 1 lipca Rada Obrony Państwa zebrała się na inauguracyjnym posiedzeniu, ostatnie odbyło się 1 października 1920.

Abstract

The People's Government or State Defence Council. Parliamentary disputes over the project of the bill to form the State Defence Council

The article discusses the course of the parliamentary debate over the formation of the State Defence Council in the stands of the parliamentary groupings on the project. A closer look at the political debate reflects also tensions and conflicts in the reviving Republic of Poland.

Piotr Kurlenda
(Słupsk)

Kronika Chóru Kościelnego z parafii św. Mikołaja w Grudziądzu

Wstęp

Publikowane tutaj źródło historyczne odnosi się do dziejów Chóru Kościelnego, który funkcjonował w parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Grudziądzu w okresie międzywojennym¹. Prezentowany materiał przybliży nam przeszłość chóru w pierwszej połowie okresu międzywojennego. Źródło to cechuje się względnie dużym zasobem informacji dotyczących: aktywności tej struktury, władz, różnych postaci z nim związanych, liczebności. Jest to niewielki, pod względem objętości, materiał archiwalny. Jest on jednak, jak już zwróciliśmy na to uwagę, stosunkowo mocno nasycony danymi źródłowymi. Kronika służy poznaniu między innymi, w pewnym stopniu, organizacyjnej i statystycznej strony chóru, który był w głównej mierze strukturą muzyczną. Ułatwia także wniknięcie w uwarunkowania muzycznej sfery życia kościelnego.

Oryginalny tekst, prezentowanej w niniejszej publikacji kroniki, to maszynopis, który zawiera liczne poprawki literowe, jak również przekreślenia i ręcznie dopisane fragmenty tekstu. Tekst niniejszego źródła nie posiada wskazanego autora czy też autorów. Kronika nie zawiera w związku z tym podpisów. Ponadto jest pozbawiona daty powstania. Mimo to zdecydowaliśmy się na jej publikację, ponieważ stanowi ona interesujące źródło służące poznaniu działalności jednego z chórów Kościoła katolickiego. Źródło zamieściliśmy bez zmian, z wszystkimi występującymi w nim, z dzisiejszego punktu widzenia, błędami itp.

¹ Szerszy kontekst działalności, wskazanego przez nas Chóru Kościelnego, przedstawiają publikacje: *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928; L. Łbik, M. Wrzeszcz, *Grudziądz*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. VI, Lublin 1993; Z. Waszkiewicz, *Mozaika wyznaniowa Grudziądza w latach 1920-1939*, „Rocznik Grudziądzki”, t. XI: 1994; Z. Waszkiewicz, *Grudziądz w latach 1920-1939*, Toruń 2008; *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, t. 8: *Dekanat grudziądzki*, praca zbiorowa pod red. ks. S. Kardasza, Toruń 1997.

Tekst kroniki

Kronika Chóru Kościelnego przy Farze od roku 1920 do 1930²

Cyt. za: Archiwum Parafii św. Mikołaja w Grudziądzu, Chór Parafii św. Mikołaja 1920-1939 (II), brak paginacji. Od Kwerendy, w trakcie której uzyskaliśmy kserokopię niniejszej kroniki, minęło już dużo czasu. W związku z tym mogło ulec zmianie usytuowanie publikowanego tutaj przez nas materiału w strukturze zasobu Archiwum Parafii św. Mikołaja w Grudziądzu. Mogło ulec także zmianie miejsce przechowywania tegoż bogatego i wartościowego zbioru archiwaliów.

Obecny Chór Kościelny przy Farze zorganizowany został w roku 1920 przez ówczesnego proboszcza parafii grudziądzkiej, obecnie biskupa sufragana Bernarda Dembka³. Jego pierwszym prezesem był ks. Blericq, obecny proboszcz w M. [ałym] Tarpnie a dyrygentem chóru organista farny p.[an] Franciszek Heyna, obecnie nauczyciel śpiewu i muzyki przy Seminarjum nauczycielskim w Koźminie w Poznańskim. Na pierwszym zebraniu zapisało się 52 osób, przeważnie członkowie istniejącego przed wojną światową Chóru Towarzystwa Przemysłowców /założonego w roku 1888/ i tak zwanego Małego Chóru Kościelnego składającego się wyłącznie z młodzieży żeńskiej. – Z uznaniem podnieść należy działalność pod względem religijnym i narodowym w czasie niewoli pruskiej Chóru Przemysłowców, którego organizatorami i członkami byli śp. wojewoda [Stefan] Łaszewski i Wiktór⁴ Marchlewski, jak i p.[aństwo] Alojzostwo Ruchniewiczowie, p.[an lub panowie] Jan Zawacki, Antoni⁵ Zieliński, panie Kruszonowa i państwo⁶ Wojciechowscy, którzy zasłużyli się niezmiernie około rozwoju śpiewu polskiego w naszym mieście. –

Głównym celem Chóru Kościelnego było i jest pielęgnowanie śpiewu kościelnego i uświetnienie nabożeństw kościelnych i obchodów religijnych. To też występował Chór nie tylko podczas uroczystości kościelnych w niedziele i święta, podczas nabożeństw majowych, różańcowych i ku czci Serca P.[ana] Jezusa, ale także często podczas obchodów na cześć Chrystusa Króla lub św.[iętego] Stanisława i akademij papieskich czy misyjnych. Szczególnie wymienić należy śpiew Chóru[:]

² Tytuł podaliśmy bez zmian.

³ Zob.: ks. W. Jemielity, *Dembek Bernard Franciszek (1878-1937), biskup, działacz społeczny i oświatowy*, [w:] *Słownik Biograficzny Katolicyzmu Społecznego w Polsce, A-J*, Lublin 1994.

⁴ Tak zapisano, w niniejszym źródle, wskazane imię.

⁵ Przekreślono napisane wcześniej imię „Franciszek” i nadpisano nad nim ręcznie imię „Antoni”.

⁶ Słowo „państwo” zostało ręcznie dopisane.

podczas żałobnego nabożeństwa za zmarłego wojewodę pomorskiego śp. Dr. [Stefana] Łaszewskiego⁷ w dniu 8. kwietnia 1924 r.[oku] –

podczas pobytu prezydenta Rzeczypospolitej w Grudziądzu w dniu 24. czerwca 1924 r.[oku],

podczas wizytacji ks.[iędza] biskupa sufragana diecezji chełmińskiej Dr. [Jakuba] Klundera⁸ dnia 3. września 1924 r.[oku] –

dalej podczas pobytu prezydenta Rzeczypospolitej w Grudziądzu z okazji otwarcia Pierwszej Wystawy Przemysłowej Pomorskiej 26. czerwca 1925 r.[oku],

podczas requiem za śp. biskupa Dr. Augustyna Rosentretera⁹ 15. października 1926 r.[oku],

podczas wizytacji ks.[iędza] biskupa Dr. [Stanisława Wojciecha] Okoniewskiego¹⁰ dnia 11. czerwca 1929 r.[oku]

i wreszcie podczas akademii pożegnalnej ks.[iędza] biskupa – sufragana [Bernarda] Dembka, 28. września 1930 r.[oku]

Obok pieśni kościelnej nie zaniedbał Chór pielęgnowania śpiewu świeckiego. Kilkakrotnie dał tego dowód w latach ubiegłych urządzaniem przedstawień połączonych śpiewem i to[:]

w maju 1922 r.[oku] w Michalu,

w maju 1924 r.[oku] w Bazarze, –

25. maja 1924 r.[oku] śpiewał Chór na obchodzie 50 letniego jubileuszu Towarzystwa św.[iętej] Cecylii¹¹ w Pelplinie,

w listopadzie 1924 r.[oku] w hotelu Pod Złotem Lwem, –

15. sierpnia 1926 r.[oku] podczas poświęcenia swego sztandaru,

w listopadzie 1929 r.[oku] podczas Wieczoru Pieśni na rzecz budowy nowego kościoła w Grudziądzu.

Kierownictwo Chóru spoczywa w rękach zarządu, który w ciągu dziesięciu ubiegłych lat zmieniał się corocznie przeważnie na Walnem Zebraniu. Pierwszy zarząd w roku 1920 tworzyli:

ks.[iędz] Blericq jako prezes,

p.[an] Jan Preiss wiceprezes,

p.[ani] Władysława Kościelniakówna, sekretarka,

p.[ani] Marja Budzińska – skarbniczka

– a dyrygentem chóru był p.[an] F[r]anciszek Heyna.

Następcą ks.[iędza] Blericqua był przez krótki czas ks.[iędz] prof.[esor] Rogalski.

⁷ Zob.: K. Przybyszewski, *Łaszewski Stefan (1862-1924), dr praw, pierwszy woj. pom.*, [w:] *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 1, pod red. K. Mikulskiego, Toruń 1998.

⁸ Zob.: J. Walkusz, *Klunder Jakub Jan bp*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. IX, Lublin 2002.

⁹ Zob.: K. Krasowski, *Biskupi katoliccy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996.

¹⁰ Zob.: *Czy wiesz kto to jest?*, pod red. S. Łozy, Warszawa 1938.

¹¹ Zob.: E. Gorys, *Leksykon Świętych*, Warszawa 2007.

W roku 1923 ks.[iędz] Wojewoda,
w roku 1923 ks.[iędz] Stawicki,
w roku 1924 ks.[iędz] Pastwa,
w roku 1925 ks.[iędz] Dahlmann,
w roku 1926 ks.[iędz] Dr. Dądrowski,
w roku 1927 ks.[iędz] Nagórski i ks.[iędz] Ringwelski
a od września 1928 r.[oku] do dziś ks.[iędz] Mańkowski.

Podobnie jak prezesowie, zmieniali się także i wiceprezesowie. Następowali po p.[anu] Preisie p.[an] Leonard Empel, powtórnie p.[an] Preiss, p.[an] Andrzej Fularczyk, p.[an] Stanisław Wiśniewski a od stycznia 1925 r.[oku] do dnia dzisiejszego piastuje urząd wiceprezesa p.[an] Jan Pawłowski.

Dyrygentem został po odejściu p.[ana] Heyny w lipcu 1924 r.[oku] p.[an] Julian Bloch, który też obecnie chórem dyryguje.

Sekretarzami Chóru byli: p.[ani] Kościelniakówna, p.[ani] Tomaszewska, p.[an] Szymański, p.[an] Pieszkalski, p.[an] Preiss Antoni i obecnie p.[an] Manuszewski.

Skarbniczki najdłużej wytrwały na swym stanowisku, bo p.[ani] Marja Buzińska do roku 1924, a p.[ani] Helena Kowalska od roku 1924 do dnia dzisiejszego.

Chór Kościelny tworzą członkowie czynni, wspierający i honorowi. Czynnych członków liczył chór[:]

w roku 1920 – 52,
w roku 1923 – 57,
w roku 1924 – 61,
w roku 1925 – 76,
w roku 1926 – 94,
w roku 1927 – 107,
w roku 1928 – 97,
w roku 1929 – 114
a w roku obecnym 141.

Wspierających członków ma chór 16. Członkami honorowemi mianował Chór w roku 1925 p.[ana] radcę Ruchniewiczza i p.[ana] prof.[esora] Heynę a na Walnem Zebraniu 12. lutego 1930 r.[oku] pierwszego prezesa ks.[iędza] proboszcza Bleric'qa¹² panie: Ruchniewiczową Kruszonową, Wojciechowską, panów Jana Zawackiego, Józefa Mazura, p.[ana] Józefa Wojciechowskiego¹³ Antoniego Zielińskiego i Bernarda Strzyżewicza.

Lekcje śpiewu odbywały się regularnie co środę, wyjątkowo dodatkowe lekcje w inne dni. Za pilne uczęszczanie na lekcje śpiewu uchwaliło Walne Zebranie

¹² Słowa „pierwszego prezesa ks.[iędza] proboszcza Bleric'qa” ręcznie nadpisano nad wersem maszynopisu.

¹³ Słowa „p.[ana] Józefa Wojciechowskiego” ręcznie dopisano nad pierwotnym tekstem, czyli nad wersem maszynopisu.

w roku 1927 udzielić nagrody członkom w postaci książek, takie otrzymały p.[anie] Helena Kowalska, Urszula Dereszówna, Franciszek Manuszewski, Józef Górecki, Bolesław Jaworski, p.[ani] Klara Ziołkowska, p.[ani] Marja Tutłewska, p.[ani] Henryka Łomiakówna, p.[ani] Helena Kotłowska.

Z okazji dziesięciolecia uchwalił Chór na Walnem zebraniu w lutym 1930 roku udzielić¹⁴ pamiątki tym członkom, którzy przez 10 lat bez przerwy należą do Chóru Kościelnego i to paniom Antoninie Jabłońskiej, Helenie Kowalskiej, Klary i Wiktorji Kiejdrowskim, Gertrudzie Pokorskiej¹⁵ Marji Piechowskiej, Felicji Leśnińskiej, panom Józefowi Borkowi, Julianowi Centkowi, Janowi Latoszewskiemu i Stanisławowi Wiśniewskiemu.

Majątek Chóru stanowią: sztandar, śpiewniki i nóty.

Chór posiada swój własny sztandar, którego poświęcenie się odbyło 15. sierpnia 1926 r.[oku] Chrzestnymi sztandaru byli: panie Bronikowska i Witkowska, pan prezydent miasta Włódek, p.[an] Bernard Strzyżewicz. Gwoździ pamiątkowych ofiarowano wówczas 20.

Do urozmaiceń zaliczyć można wycieczki Chóru, dalsze do Sartowic. Widlic, Tlenia, Rogóźna i Pelplina i kilka do sąsiednich wiosek i wieczorki połączone nieraz z zabawą, coroczny wieczorek gwiazdkowy i karnawałowy¹⁶.

wręczyć dyplomy [?] swym członkom honorowym

T[?]p. Janowi Zawackiemu

p.[aństwu] Alojzemu i Marii Ruchniewiczom

p.[aństwu] Józefowi i Katarzynie Wojciechowskim

p.[ani] Helenie Kruszonowej

Janowi Zielińskiemu

p.[anu] I prezesowi Chóru Ks.[iędzu] Janowi Blericquowi

p.[anu] posłowi Józefowi Mazurowi¹⁷

p.[anu] Bernardowi Strzyżewiczowi oraz udzielić [?]

Abstract

Chronicle of the church choir of St. Nicholas (Mikołaja) in Grudziądz

The article contains the text of *Chronicles of the church choir at the parish church from 1920 to 1930*. Source refers parish of St. Nicholas in Grudziądz.

¹⁴ Słowo „udzielić” zostało przekreślone.

¹⁵ Imię i nazwisko „Gertruda Pokorska” dopisano, nad wersem maszynopisu, ręcznie.

¹⁶ Poniższa, dalsza i jednocześnie końcowa część niniejszego źródła została dopisana ręcznie. Nie musi zatem pochodzić od autora wcześniejszej partii tekstu.

¹⁷ Zob.: *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. naukowa J. M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 364.

Piotr Kurlenda
(Słupsk)

Z dziejów chórów, organistów i z problematyki dzwonów Kościoła katolickiego w Polsce (po 1918 roku)

Wstęp

Przystępując do przygotowania tego niewielkiego wyboru materiałów źródłowych kierowaliśmy się pragnieniem większego upowszechnienia informacji o charakterze źródłowym odnoszących się do problematyki życia muzycznego w Kościele katolickim w Polsce. Ten skromny zbiór źródeł przybliży nieco fragmenty dawnych czasów, służy zaznajomieniu się, z posiadającą własne cechy, muzyczną płaszczyzną funkcjonowania Kościoła katolickiego.

Zasady wydania tego zbioru źródeł są proste i przy tym z poznawczego punktu widzenia najkorzystniejsze. Zdecydowaliśmy się opublikować nasze materiały bez zmian. Uważamy, że nie tylko treść, ale i szeroko rozumiany sposób ówczesnego zapisu różnych informacji posiada wartość historyczną. Występujące w polskiej historiografii tzw. uwspółcześnianie zrozumiałego w pełni tekstu, zubaża jego walory poznawcze. W tym miejscu należy zaznaczyć, iż także nam zdarzało się poprawianie tekstu idące w stronę współczesnych standardów językowych. Niemniej, uważamy to za pewną wadę w przypadku w pełni zrozumiałych tekstów. Przecież ówczesny styl, pisownia, niekiedy odmienna od współczesnej (itp.), są też częścią dziejów. Zastosowane przez nas rozwijanie np. skrótów w nawiasach kwadratowych, bądź dodawanie uzupełniających informacji w tytułach źródeł nie jest sprzeczne z tą metodą, bowiem nawias kwadratowy wyraźnie zaznacza naszą ingerencję, która może zawierać także błędy. W takim przypadku są one wyraźnie oddzielone.

Źródła

I. Chóry kościelne¹

Nr 1

23-a rocznica konsekracji Najdostojniejszego Pasterza [biskupa Stanisława Zdzitowieckiego, 23 XI 1925 roku]

Cyt. za: „*Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej. Czasopismo Poświęcone Sprawom Diecezji*”, R. XIX: 1925, nr 12, s. 496.

Dn.[ia] 23-ego listopada b.[ieżącego] r.[oku] Najdostojniejszy Pasterz, J.[e-go] E.[kscelecja] ks.[ia]dz Biskup St.[anisław] Zdzitowiecki², obchodził 23-ą rocznicę swojej konsekracji i zarazem objęcia rządów w diecezji Włocławskiej. W dniu tym o godz.[inie] 9 ½ kustosz kapituły ks.[ia]dz kan.[onik] Skowronek, odprawił w bazylice katedralnej uroczystą Mszę św.[iętą], po której odśpiewane zostało przez chór klerycki dziękczynne „Te Deum”, Na nabożeństwie był obecny również Najdostojniejszy Pasterz.

Nr 2

Chór kościelny [w parafii pod wezwaniem św. Pawła w Lublinie około lat 1927-1928]

Cyt. za: *Kalendarz duszpasterski na rok 1928 parafii św. Pawła w Lublinie, [b.r. i m.w.], s. 37.*

Jest to zespół panów i pań oraz młodzieży męskiej i żeńskiej, który przyczynia się w niedziele i święta dobrowolnym śpiewem do uświetnienia nabożeństw w kościele naszym. Dyrygentem chóru jest organista p.[an] Piotr Podobiński. Osoby

¹ Zob.: I. Pawlak, J. Wzorek, *Chór*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. III, Lublin 1979.

² Zob.: W. Frączak, *Zdzitowiecki Stanisław Kazimierz (1854-1927), ordynariusz włocławski, mecenas nauki, opiekun robotników*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. I, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2004.

posiadające dobry głos i słuch muzyczny niechaj się u dyrygenta zapiszą na członków chóru kościelnego. Pomocnikiem dyrygenta jest p.[an] Kaczorek.

Nr 3

Instrukcja w sprawie chórów kościelnych [kardynała Augusta Hlonda z 9 III 1934 roku]

Cyt. za: „*Miesięcznik Kościelny. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej*”, R. 49: 1934, nr 4, s. 82-83.

„Motu proprio” Piusa X³ o muzyce kościelnej zaleca proboszczom i rządom kościołów, by conajmniej przy kościołach parafialnych zakładali kółka śpiewacze, czyli chóry kościelne. Wielkie i zaszczytne jest zadanie chórów, bo zdobiąc artystycznymi pieśniami liturgię i nabożeństwa, podnoszą powagę i urok obrzędów, budują wiernych, budzą pobożność, zwiększają chwałę Bożą.

Od kilku lat zaznaczył się u nas i w tej dziedzinie religijnej żywy ruch. Mnożą się chóry kościelne. Obok początkujących mamy już zespoły śpiewacze o wysokim artystycznym poziomie. Z rozwojem kościelnego ruchu śpiewaczego wyłoniły się różne kwestje, które wymagają jednolitego ujęcia i autorytatywnego załatwienia. Skład następujące zarządzenia:

- 1) Chóry kościelne, służąc kultowi bożemu, powinny być organizacyjnie złączone z parafją. Nie podpadają one pod prawo o stowarzyszeniach ani pod nadzór władz państwowych. Powinny mieć statut, zatwierdzony przez Ordynariusza i podlegać rządcy parafji, od którego zależą i który może je rozwiązać.
- 2) Duszpasterze otoczą chóry kościelne pieczołowitą życzliwością, doceniając ofiarną służbę śpiewaków i kierownika chóru, nie szczędząc im zachęty i poparcia.
- 3) Jakkolwiek niekażdy chór będzie mógł stanąć zaraz na wysokim poziomie artystycznym, należy zawsze, nawet w skromnych warunkach, wykonywać muzykę starannie dobraną i odpowiadającą przepisom wspomnianego na wstępie „Motu Proprio”.
- 4) Wykonywanie śpiewów liturgicznych podczas nabożeństw należy zasadniczo do parafialnego chóru kościelnego, uznanego przez rządcę Kościoła. To odnosi się także do wypadków, gdy parafianie z okazji ślubu, pogrzebu lub Mszy świętej za nich odprawianej pragną udziału chóru za osobnym wynagrodzeniem. W takich warunkach interesenci wpłacają wynagrodzenie chórowe w biurze parafjalnem, które je oddaje dyrygentowi do rozdziału między członków chóru.

³ Zob.: J. Gelmi, *Mały leksykon papieży*, Poznań 2005.

- 5) W razach wyjątkowych może rządcą kościoła pozwolić, by na pewnych nabożeństwach wystąpił chór niekościelny lub artyści z poza chóru kościelnego. Muszą to atoli być występy rzadkie i bez wynagrodzenia a zawsze należy poprzednio zbadać, czy utwory przeznaczone do wykonania odpowiadają przepisom wzmiankowanego „Motu Proprio”.
- 6) Dopóki w parafji nie powstanie właściwy chór kościelny, może się rządcą kościoła zgodzić na to, by śpiewał chór niekościelny. Warunkiem tego dopuszczenia jest dobra opinia chóru pod względem religijnym i moralnym. W takich wypadkach powinny chóry niekościelne stosować się ściśle do przepisów statutowych chórow kościelnych.
- 7) Zakup muzykaljów pokrywa zazwyczaj Kasa kościelna. Stanowią one własność kościoła i tworzą skatalogowaną bibliotekę muzyczną, będącą pod kierownictwem dyrygenta chóru lub organisty.
- 8) Ponieważ rozwój artystyczny chóru zależy od doboru dyrygenta i od jego fachowości, powinni dyrygenci sami pracować nad własnym doskonaleniem się w tym pięknym zawodzie i od czasu do czasu brać udział w rocznych kursach dokształcających, które się w miesiącach wakacyjnych odbywają w Gnieźnie i Poznaniu dla organistów i dyrygentów. Kursy te kończą się rekolekcjami zamkniętymi.
- 9) Zalecam urządzenie dekanalnych zjazdów dyrygentów i organistów z udziałem Ks.[iędza] Dziekana i duchowieństwa dekanalnego, jak się to już tu i tam wprowadzać zaczęło.
Takie zjazdy mogą się składać
 - a) z części kościelnej, obejmującej występ organowy, produkcję miejscowego chóru kościelnego, egzortę jednego z księży, wystawienie Najśw.[iętszego] Sakramentu ze śpiewami liturgicznymi chóru, błogosławieństwo i repozycję, wspólny śpiew polski i okazję do spowiedzi świętej;
 - b) z części fachowej, polegającej na zebraniu w salce z wykładami z dziedziny liturgicznej i muzyki kościelnej, z omówieniem ważniejszych aktualnych spraw z tej dziedziny i dyskusją.
- 10) Uważam za konieczne, by dyrygenci chórow i organiści abonowali wychodzący w Poznaniu miesięcznik „Muzyka Kościelna” (70 groszy na miesiąc). Bez tego kontaktu z religijnym ruchem muzycznym niepodobna utrzymać się na poziomie fachowym.

Poznań, dnia 9 marca 1934 r.[oku]

(–) † August Kard.[ynał] Hlond⁴

(–) Ks.[iędz] Staniszewski

L. dz. 973/34. Pr.

⁴ Zob.: ks. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, wyd. II, Warszawa 2000.

Nr 4

Statut Towarzystwa śpiewu „Chór Kościelny przy Farze” w Grudziądzu

*Cyt. za: Statut Towarzystwa śpiewu „Chór Kościelny przy Farze” w Grudziądzu,
[b.m. i r.w.], s. 3-8.*

§ 1.

Nazwa i cel.

W listopadzie 1920 r.[oku] założono przy kościele farnym (św.[iętego] Mikołaja) w Grudziądzu Tow.[arzystwo] śpiewu pod nazwą „Chór Kościelny przy Farze”.

§ 2.

Głównym celem Tow.[arzystwa] jest pielęgnowanie śpiewu kościelnego.

§ 3.

Członkowie.

Tow.[arzystwo] składa się z członków:

- a) czynnych,
- b) nieczynnych,
- c) honorowych.

Członkami Tow.[arzystwa] mogą być mężczyźni, liczący lat przynajmniej 18 i osoby żeńskie liczące lat 16.

§ 4.

Każdy nowo wstępujący członek zgłasza się u Zarządu, który ogłasza jego kandydaturę na następnej lekcji. O ile w przeciągu 3 tygodni nie wpłyną żadne sprzeciwy, ogłasza się jego przyjęcie.

§ 5.

Wstępne wynosi:

- a) dla członków czynnych zł. 1.–

b) dla członków nieczynnych zł. 3.–

Składki miesięczne opłacają:

a) członkowie czynni zł. 0.30

b) członkowie nieczynni zł. 0.60

§ 6.

Lekcje śpiewu odbywają się raz w tygodniu, lecz w razie potrzeby ma dyrygent prawo wyznaczyć ćwiczenia nadzwyczajne.

Każdy czynny członek jest obowiązany uczęszczać regularnie na wszystkie ćwiczenia.

Nie wolno brać udziału w występach takiemu członkowi, który bez uniewinnienia się nie był obecny na trzech ostatnich ćwiczeniach.

Członków, którzy 4 razy z rzędu bez uniewinnienia się nie biorą udziału w lekcjach, uważa się jako członków nieczynnych.

Palenie tytoniu podczas lekcji jest wzbronione.

Prawo utrzymania porządku podczas lekcji przysługuje dyrygentowi.

§ 7.

Członków honorowych mianuje walne lub nadzwyczajne zebranie.

§ 8.

Członkowie nieczynni mają na zebraniach prawo członka czynnego, członkowie zaś honorowi mają głos doradczy.

§ 9.

Członek, którego postępowanie sprzeciwia się §§ tegoż statutu lub wywołuje zgorszenie, może być wykluczony na wniosek, podpisany przez 10 członków czynnych, skoro tenże na nadzwyczajnym walnym zebraniu uzyska $\frac{2}{3}$ głosów obecnych.

§ 10.

Występujący z Tow.[arzystwa] traci prawo do majątku towarzystwa.

§ 11.

Cztery razy do roku przystępuje Towarzystwo do wspólnej spowiedzi i Komunii św.[iętej].

§ 12.

Zarząd.

Zarząd składa się z honorowego prezesa, prezesa, wiceprezesa, dyrygenta, kasjera, sekretarza i jego zastępcy, gospodarza nut i jego zastępcy i dwóch rewizorów kasy.

§ 13.

Honorowym prezesem jest zawsze miejscowy ksiądz proboszcz, który mianuje kierującego prezesa i dyrygenta. Resztę członków zarządu wybiera raz do roku walne zebranie większością głosów za pomocą tajnego głosowania. Aklamacja jest dopuszczalna.

§ 14.

Zebrania.

Prezes przewodniczy każdemu zebraniu i reprezentuje Towarzystwo na zewnątrz, wiceprezes zastępuje prezesa w jego nieobecności.

§ 15.

Zebranie Towarzystwa zwołuje zarząd zależnie od potrzeby.

§ 16.

Rozwiązanie.

Rozwiązanie Towarzystwa nastąpić może przez uchwałę walnego zebrania większością $\frac{2}{3}$ głosów członków czynnych. Skoro dla nieobecności potrzebnej ilości członków decyzja zapasć nie może, decyduje następne walne zebranie absolutną większością głosów obecnych.

Przy równej ilości głosów rozstrzyga głos honorowego prezesa.

Nuty, przybory i majątek Towarzystwa przechodzi po jego rozwiązaniu na własność kościoła farnego w Grudziądzu.

Cześć Pieśni!

II. Organiści⁵

Nr 5

Zebranie organistów w Sieradzu [15 X 1925 roku]

Cyt. za: „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej. Czasopismo Poświęcone Sprawom Diecezji”, R. XIX: 1925, nr 12, s. 500-501.

Dnia 15 października odbyło się w Sieradzu Zebranie Organistów z powiatu Sieradzkiego, na które przybył również specjalnie zaproszony Prezes Okręgu Diecezjalnego Kolegium Organistów członek Komisji Diecezjalnej do spraw organistowskich p.[an] Roch Stańczak z Włocławka.

Przybyłym licznie na zebranie Organistom p.[an] Stańczak w obszernym, trzygodzinnym przemówieniu przedstawił dzieje Organizacji Organistowskich po przez Związki Św.[iętego] Stanisława i Św.[iętej] Cecylii, aż do obecnego Kolegium. O ile wszystkie próby nie były uwieńczone dodatnimi wynikami, to tylko dlatego, iż znaczna część Organistów sprawami zawodowymi się interesowała. Dlatego referent wzywał zebranych do solidarnego popierania obecnej organizacji t.[o] j.[est] Kolegium Org[a]nistów w Warszawie. Jednocześnie podnosząc wagę, znaczenie stanowiska organisty, p.[an] Stańczak zachęcał do intensywnej pracy samokształceniowej i społecznej.

Referat wzbudził żywe zainteresowanie, wynikiem którego była uchwała urządzania co miesiąc prelekcji, do wygłoszenia których postanowiono uprosić pewne osoby; dokonano również wyborów do Zarządu Koła Powiatowego. Wybrani zostali pp.: A. Wisławski ze Zduńskiej Woli, członek Komisji Diecezjalnej do spraw org. J. Głębicki z Sieradza.

Podniosły i serdeczny nastrój panujący na zebraniu pozwolił na zacieśnienie silnych węzłów koleżeńskich i organizacyjnych.

⁵ Zob.: T. Nowicki, P. Wiśniewski, *Organista*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. XIV, Lublin 2010.

Nr 6

Diecezjalny Zjazd Organistów [we Włocławku, 22 XI 1927 roku]

Cyt. za: „Kronika Diecezji Włocławskiej. Czasopismo Poświęcone Sprawom Diecezji”, R. XXI: 1927, nr 12, s. 397.

Dnia 22 listopada r.[oku] b.[ieżącego] odbył się w Włocławku diecezjalny Zjazd Organistów, na który przybyło ogółem 24 organistów, przeważnie z powiatu włocławskiego (17).

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem ku czci św.[iętej] Cecylii, odprawionem w kościele farnym przez Ks.[iędza] A. Krzesińskiego, śpiewy podczas którego wykonali zebrani organiści.

W dalszej części Zjazdu wygłoszone zostały referaty przez p.[ana] R. Stańczaka o znaczeniu harmonji w wykształceniu muzycznym organisty, oraz przez p.[ana] Mag. Cz. Stańczaka na temat wykonywania przez Urzędy Stanu Cywilnego nowej ustawy o opłatach stemplowych. Przewidziane w programie wykłady Ks K.s. Prof. Nodzyńskiego i Dr. Brzuskiego nie mogły się odbyć z powodu przeszkód technicznych – jak braku światła. Następnie omawiane były sprawy zawodowe. Do zarządu powołani zostali ponownie pp.: R. Stańczak – prezes, F. Lewandowski, F. Godlewski, oraz nowi: J. Rybacki, J. Nowak. Zjazd wykazał dość słabe zainteresowanie się ogółu organistów sprawami zawodowo-organizacyjnymi i czy przy dalszem b.[ardzo] małym poparciu zdoła kolegium rozwinąć szerszą działalność, a praca jednostek odpowiednie wyda rezultaty – jest wątpliwe.

III: Dzwony kościelne⁶

Nr 7

Poświęcenie dzwonów w Pabjanicach [11 X 1925 roku]

Cyt. za: „*Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej. Czasopismo Poświęcone Sprawom Diecezji*”, R. XIX: 1925, nr 11, s. 475.

Dn.[ia] 11 października b.[ieżącego] r.[oku] odbyło się poświęcenie dzwonów w par.[afii] N.[ajświętszej] M.[aryi] P.[anny] w Pabjanicach; uroczystość ta odbyła się podniosłe. Nastrój ten powiększała jeszcze obecność Ks.[iędza] Biskupa W.[ojciecha] Owczarka⁷, który przybył tu umyślnie na ten obrzęd. Są to nowe 4 dzwony, zakupione na miejsce dawnych, wywiezionych przez Niemców. Jednocześnie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru dla Gimnazjum Państwowego, czego również dopełnił Ks.[iędz] Biskup W.[ojciech] Owczarek. Po Mszy św.[iętej] i serdecznem słowie X.[iędza] Biskupa wszyscy uczniowie złożyli przysięgę na wierność Ojczyźnie i swemu sztandarowi.

Po tych uroczystych chwilach odbył się obiad na plebanji, na którym znaleźli się wybitni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, między innymi i Kurator Okręgu Szkolnego z Łodzi.

⁶ Zob.: J. Chwałek, H. Paprocki, B. Zubert, *Dzwon*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. IV, Lublin 1983.

⁷ Zob.: L. Jędrzejczak, *Owczarek Wojciech (Stanisław) (1875-1938), biskup pomocniczy włocławski, założyciel Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, kandydat na błogosławionego*, [w:] *Włocławski Słownik Biograficzny*, t. II, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2005.

Nr 8

Piękny czyn. Ofiary na dzwon do katedry [we Włocławku]

Cyt. za: „Kronika Diecezji Włocławskiej. Czasopismo Poświęcone Sprawom Diecezji”, R. XXIV: 1930, nr 12, s. 380-381.

Na zjeździe koleżeńskim, który urządził ks.[iędz] prałat Gruchalski w murach naszego Seminarjum Duchownego dnia 7 sierpnia r.[oku] b.[ieżącego], przypomniano m.[iędzy] in.[nymi] gorące pragnienie ś.[więtej] p.[amięci] ks.[iędza] biskupa Władysława Krynickiego⁸, który w Bazylice Włocławskiej, tak ubogiej w pamiątki, chciał widzieć wielki dzwon biskupi. Wszyscy przybyli księża, wśród których znalazł się nawet ks.[iędz] Bolesław Puchalski, prałat Jego Świątobliwości i proboszcz z Brooklyna (Stany Zjedn.[oczone] Am.[eryki] Półn.[ocnej]), chcąc przyczynić się do ziszczenia pragnień swego ukochanego nauczyciela, wychowawcy i biskupa, złożyli ponownie na zamierzony dzwon ofiary, a mianowicie: Ks.[iędz] prałat Puchalski Bolesław 100 zł, ks.[iędz] prałat Ciesielski Michał z Częstochowy 20 zł, ks. [iędz] Sobiepanek Tomasz z Konina 5 zł, ks.[iędz] kan.[onik] Szarecki Andrzej z Dłutowa (d.[iecezja] Łódzka) 20 zł, ks.[iędz] prob.[oszcz] Hofman Aleksy z Siniarzewa 20 zł, ks.[iędz] prob.[oszcz] Stankowski Teodor ze Skulska 20 zł, ks.[iędz] prob.[oszcz] Gałęcki Feliks z Kleczewa 10 zł, ks.[iędz] prob.[oszcz] Suck Teodor z Wieńca 30 zł, ks.[iędz] kan.[onik] Przygodzki Wincenty z Wielunia (d.[iecezja] Częstochowska) 20 zł, ks.[iędz] kan.[onik] Hornowski Ewaryst z Dobrza 25 zł, ks.[iędz] prał.[at] Gruchalski Stanisław z Włocławka 180 zł. Razem zebrano 450 zł i złożono na ręce tegoż ks.[iędza] Gruchalskiego, który stoi na czele Komitetu.

Przykład godny naśladowania. Gdyby wszystkie coroczne wszystkich kursów zjazdy koleżeńskie chciały iść śladami tego grona kapłanów, którzy byli święceni w r.[oku] 1893, mielibyśmy już wielki zasób grosza z ofiar, nie obciążających nikogo, i możebyśmy już dzwon zamówili.

Od następnego zeszytu „Kroniki” zaczniemy umieszczać listę ofiar i składek dobrowolnych, które dotąd wpłynęły.

Wymienionym wyżej szlachetnym ofiarodawcom Redakcja „Kroniki” składa w imieniu Najdostojniejszego Pasterza serdeczne „Bóg zapłać”, tym zaś którzy z ofiarami pospieszą, śle życzenia: „Vivant sequentes”!

⁸ Zob.: B. Kawczyński, *Władysław Paweł Krynicki (1861-1928) biskup włocławski*, [w:] *Zasłużeni dla Włocławka (XIII-XX wiek)*, pod red. M. Wojciechowskiego, Włocławek 1991.

Abstract

The history of choirs, organists and the problems of the bells of the Catholic Church in Poland (after 1918)

The article contains of historical sources about the choir, organ and bells. This publication applies to the Catholic Church in Poland.

Piotr Kurlenda
(Słupsk)

Regulacje statutowe Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi z 1935 roku

Wstęp

Złożoną strukturę, bogatą przy tym w wiele danych regulujących życie organizacyjne, zawiera publikowany przez nas, w niniejszym tomie „Poznańskich Zeszytów Humanistycznych”, statut, który przygotowano dla pomorskiej katolickiej organizacji, posiadającej przynajmniej dwie ważne cechy: inteligencją, w założeniu co najmniej, strukturę społeczną członków i przynależność do Akcji Katolickiej (na płaszczyźnie diecezjalnej). Mamy na myśli, oczywiście, statut kształtujący działalność Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi¹.

Statut ten stanowi fakt dziejowy i składnik historii Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi. Był regulacją istniejącą także na płaszczyźnie intelektualnej i rzutującą na postawy członków. Poprzez dobrowolne przyjęcie zawartych w nim rozwiązań wpływał na życie indywidualne osób należących do stowarzyszenia. Był jednym z elementów kształtujących wielowymiarowy i złożony obraz życia katolickiego w diecezji chełmińskiej i w pewnym zakresie Akcji Katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej².

Statut, z którym Czytelnik może się zapoznać w niniejszej publikacji, jest źródłem historycznym o stosunkowo dużej objętości. Opublikowaliśmy go w oryginalnym brzmieniu. W nawiasach kwadratowych dodaliśmy nasze rozwinięcia i uzupełnienia.

¹ Na temat Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi między innymi zob.: W. Mysiek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. (Zarys historyczny)*, Warszawa 1966, s. 445; J. Walkusz, *Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918-1939*, Pelplin 1992.

² Na jej temat zob.: J. Walkusz, *Akcja Katolicka Pomorza Nadwiślańskiego na tle ruchu ogólnopolskiego*, [w:] *Kościół i społeczność. Rewolucje – demokracje – totalitaryzmy. Studia z dziejów XIX i XX wieku*, pod red. J. Walkusza, Lublin 1993.

Tekst statutu

Statut Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi³ [z 10 III 1935 roku]

Cyt. za: Statut Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi, Pelplin [b.r.w.], s. 3-11.

Art.[ykuł] I

Nazwa, zakres działania, siedziba

Stowarzyszenie ma nazwę Katolickie Stowarzyszenie imienia Piotra Skargi. Terenem jego działalności jest Diecezja Chełmińska. Siedzibą Stowarzyszenia jest Pelplin.

Art.[ykuł] II

Cel

Celem Stowarzyszenia jest pogłębianie u członków katolickiego poglądu na świat, krzewienie zasad katolickich w życiu indywidualnym i zbiorowym, jakoteż popieranie katolickiej twórczości naukowej, literackiej i artystycznej zwłaszcza w dziedzinie religijnej.

Stowarzyszenie jest apolityczne i bezpartyjne.

Art.[ykuł] III

Środki

Jako środki prowadzące do osiągnięcia celu Stowarzyszenia służą:

1. urządzenie odczytów i konferencji, zebrań dyskusyjnych i towarzyskich w łonie Stowarzyszenia, jakoteż odpowiednich wykładów publicznych,
2. urządzenie kursów katolicko-społecznych,
3. czynny udział w Akcji Katolickiej,
4. popieranie i rozszerzanie wydawnictw katolickich,
5. walka z pornografią i literaturą o tendencji destrukcyjnej i wywrotowej.

³ Tytuł tego statutu podaliśmy bez zmian.

Art.[ykuł] IV

Fundusze

Potrzebne do swej pracy środki finansowe czerpie Stowarzyszenie z następujących źródeł:

1. świadczeń finansowych Oddziałów⁴,
2. dochodów z odczytów, wykładów, koncertów, przedstawień i innych imprez Stowarzyszenia,
3. subwencji, ofiar, zapisów i darowizn,
4. odsetek od kapitałów.

Art.[ykuł] V

Stosunek do władzy kościelnej

Stowarzyszenie pozostaje w ścisłej łączności z Biskupem Diecezjalnym i podlega jego nadzorowi. Biskup Diecezjalny:

1. wyznacza Stowarzyszeniu Asystenta Kościelnego, który za swą działalność odpowiada jedynie przed Biskupem Diecezji,
2. mianuje i odwołuje prezesa zarządu i sekretarza generalnego⁵,
3. zatwierdza statut i jego zmiany,
4. może rozwiązać Stowarzyszenie.

Art.[ykuł] VI

Stosunek do diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej

Stowarzyszenie współpracuje z diecezjalnym Instytutem Akcji Katolickiej [w Pelplinie]⁶. Do tej współpracy należy:

1. uzgadnianie sposobu wykonania programów Akcji Katolickiej w diecezji,
2. uzgadnianie programu uroczystości i manifestacyj katolickich o charakterze ogólnym,
3. przedkładanie sprawozdań rocznych.

⁴ Zob.: *Sprawozdanie z działalności Katolickiego Stowarzyszenia im. Piotra Skargi Diecezji Chełmińskiej za rok 1937/38 – od 28 lutego 1937 do 30 czerwca 1938 r.*, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, 1938, nr 9.

⁵ Zob.: K. Wajda, *Akcja Katolicka na Pomorzu w latach 1930-1939*, „Studia Pelplińskie”, t. XIX: 1988.

⁶ Zob.: L. Wilczyński, *Działalność Diecezjalnych Instytutów Akcji Katolickiej w Polsce w latach 1930-1939. Na podstawie materiałów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu*, Toruń 2003; *Regulamin Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Pelplinie z 1930 roku*, [w:] P. Kurlenda, *Z dziejów Kościoła katolickiego w międzywojennej Polsce. Wybór źródeł*, t. 1, Poznań 2008.

Art.[ykuł] VII

Stosunek do innych organizacji

Stowarzyszenie współpracuje w swoim zakresie z innymi stowarzyszeniami Akcji Katolickiej zgodnie z przepisami Statutu Konstytucyjnego Akcji Katolickiej w Polsce⁷.

Art.[ykuł] VIII

Członkowie

1. Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na:
 - a) czynnych,
 - b) honorowych.
- a) Członkiem czynnym może być mężczyzna – katolik z wyższym (akademickim lub równorzędnym) wykształceniem, wypełniający obowiązki religijne. Wolno przyjąć członka bez wyżej wymaganego cenzusu na mocy jednogłośniejszej uchwały Kierownictwa Oddziału. Zgłoszenie, poparte przez dwóch członków, przyjmuje Kierownictwo Oddziału, które może odmówić przyjęcia bez podania powodów.
- b) Członkiem honorowym może być osoba zasłużona wybitnie dla dobra Stowarzyszenia. Mianuje go walne zebranie Oddziału na wniosek Kierownictwa Oddziału po uprzednim porozumieniu się z Zarządem Stowarzyszenia.
2. Przestaje się być członkiem przez śmierć, dobrowolne wystąpienie lub skreślenie przez Kierownictwo Oddziału. Kierownictwo może wykreślić członków zalegających ze składkami mimo trzykrotnego upomnienia ponad pół roku, jakoteż członków działających na szkodę Stowarzyszenia. Członkom wykreślonym przysługuje prawo odwołania się do walnego zebrania Oddziału.

Art.[ykuł] IX

Obowiązki członków

Każdy członek powinien:

1. współpracować intensywnie w realizowaniu celów Stowarzyszenia, określonych w art.[ykule] II statutu,
2. brać udział we wszystkich zebraniach i imprezach Stowarzyszenia,
3. płacić składki członkowskie, których wysokość ustala walne zebranie Oddziału.

⁷ Zob.: *Statut Konstytucyjny Akcji Katolickiej w Polsce z 1930 roku*, [w:] P. Kurlenda, *Z dziejów Kościoła katolickiego w międzywojennej Polsce. Wybór źródeł*, t. 1, Poznań 2008.

Art.[ykuł] X

Prawa członków

1. Członkowie czynni mają prawo:
 - a) brania udziału w plenarnych zebraniach Stowarzyszenia i korzystania z jego urządzeń,
 - b) głosowania i zgłaszania wniosków,
 - c) wyboru czynnego i biernego.
2. Członkowie honorowi mają prawo udziału w zebraniach plenarnych z głosem doradczym i korzystania z urządzeń Stowarzyszenia.

Art.[ykuł] XI

Asystent Kościelny

Z ramienia Biskupa Ordynariusza czuwa diecezjalny asystent kościelny nad całą działalnością Stowarzyszenia, informuje Biskupa o jego rozwoju, ma prawo udziału w wszystkich zebraniach Stowarzyszenia i jego Oddziałów, ma prawo zawieszającego sprzeciwu w sprawach wiary i moralności oraz ma głos doradczy w sprawach organizacyjnych.

Art.[ykuł] XII

Władze

Stowarzyszenie ma następujące władze: Zarząd, Zjazd Delegowanych, Komisję Rewizyjną i Sąd polubowny.

Art.[ykuł] XIII

Zarząd

1. Zarząd składa się z prezesa diecezjalnego, sekretarza generalnego i przynajmniej trzech dalszych członków. Prezesa Zarządu i sekretarza generalnego mianuje Biskup Ordynariusz na przeciąg trzech lat. Innych członków wybiera Zjazd Delegowanych na dwa lata. Zarząd wyznacza ze swego grona zastępców prezesa i sekretarza generalnego.
2. Zarząd załatwia wszystkie sprawy, niezastrzeżone innym władzom organizacyjnym, a w szczególności:
 - a) kieruje działalnością Stowarzyszenia,

- b) zakłada i rozwiązuje Oddziały i określa ich siedzibę i teren działania,
 - c) spełnia stałą kontrolę nad Oddziałami oraz przeprowadza ich rewizję także pod względem majątkowym i zatwierdza budżet roczny Oddziałów,
 - d) wydaje instrukcje i zarządzenia, przygotowuje projekty programów pracy i budżetów, organizuje biuro Stowarzyszenia, urządza kursy i zjazdy, obniża z słusznych powodów składki Oddziałów lub zwalnia z nich,
 - e) zawiaduje majątkiem Stowarzyszenia,
 - f) przyjmuje sprawozdania roczne Oddziałów,
 - g) zwołuje Zjazdy Delegowanych,
 - h) przygotowuje sprawozdania roczne dla diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej,
 - i) może wyłonić z swego grona komitet wykonawczy i przenieść nań część swych uprawnień. Do komitetu wykonawczego wchodzi z urzędu prezes i sekretarz generalny.
- 3. Za działalność finansową odpowiada Zarząd tylko majątkiem Stowarzyszenia a nie majątkiem członków.
 - 4. Dokumenty Stowarzyszenia podpisuje prawomocnie prezes razem z sekretarzem generalnym lub ich zastępcy.

Art.[ykuł] XIV

Diecezjalny Prezes Zarządu

Prezes imieniem Zarządu:

- 1. reprezentuje Stowarzyszenie nazewnątrz tj. wobec władz, sądów, poczty i osób trzecich. Do tej czynności może prezes wydelegować sekretarza generalnego,
- 2. zwołuje posiedzenia Zarządu w terminie ustalonym przez Zarząd lub w razie koniecznej potrzeby, przewodniczy w posiedzeniach Zarządu i na Zjazdach Delegowanych,
- 3. wykonuje uchwały Zarządu i Zjazdu Delegowanych,
- 4. jest z urzędu członkiem Rady Diecezjalnej Akcji Katolickiej.

Art.[ykuł] XV

Sekretarz Generalny

Sekretarz generalny w porozumieniu z prezesem kieruje biurem Stowarzyszenia, zawiaduje jego majątkiem, przygotowuje Zjazdy Delegowanych, zakłada i wizytuje Oddziały, prowadzi protokół posiedzeń Zarządu i Zjazdów Delegowanych, załatwia sprawy bieżące i korespondencyjne, przyjmuje i zwalnia pracowników biura.

Art.[ykuł] XVI

Zjazdy Delegowanych

1. W skład Zjazdów Delegowanych wchodzi:
 - a) członkowie zarządu diecezjalnego,
 - b) prezesi poszczególnych Oddziałów lub wyznaczeni przez nich zastępcy,
 - c) delegaci Oddziałów – i to po jednemu z każdego – wybrani przez walne zebranie.
2. Zwołanie:
 - a) zwyczajny Zjazd Delegowanych odbywa się raz na rok, i to o ile możliwości w lutym. Nadzwyczajny zaś w razie potrzeby,
 - b) Zjazd zwołuje prezes, uwiadamiając o tem poszczególne Oddziały na miesiąc przed terminem,
 - c) Kierownictwa Oddziałów oraz ich walne zebrania mogą zgłaszać wnioski jako przedmiot obrad Zjazdu.
3. Zjazd Delegowanych:
 - a) zatwierdza sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej i udziela im absolutorjum,
 - b) uchwała wnioski, prop[og]ram pracy i budżet,
 - c) uchwała wysokość świadczeń finansowych Oddziałów na rzecz Stowarzyszenia,
 - d) wybiera członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu.

Art.[ykuł] XVII

Komisja Rewizyjna

Komisja Rewizyjna, składająca się z trzech członków wybranych przez Zjazd Delegowanych na jeden rok:

1. bada majątek i księzkowość Zarządu Stowarzyszenia,
2. bada roczne sprawozdania finansowe Zarządu i zgodność zamknięcia rachunkowego z preliminarzem budżetowym,
3. zgłasza na Zjazd Delegowanych wnioski o zatwierdzenie sprawozdania i udzielenia absolutorjum Zarządowi.

Okresem budżetowym i sprawozdawczym jest rok kalendarzowy.

Art.[ykuł] XVIII

Sąd polubowny

Sąd, składający się z trzech członków, wybranych przez Zjazd Delegowanych na jeden rok, załatwia na drodze postępowania polubownego spory wynikające w obrębie Stowarzyszenia.

Art.[ykuł] XIX

Asystent kościelny Oddziału

Każdy Oddział ma asystenta kościelnego, zamianowanego przez Biskupa diecezjalnego. Ma on w swoim zakresie takie uprawnienia, jak asystent diecezjalny według art.[ykułu] XI.

Art.[ykuł] XX

Stosunek Oddziałów do parafialnej Akcji Katolickiej

Oddziały współpracują z parafialną Akcją Katolicką⁸, uzgadniając z nią sposób wykonania jej programów i biorą udział w wspólnych uroczystościach i manifestacjach katolickich.

Art.[ykuł] XXI

Zobowiązania finansowe Oddziałów

Oddziały nie mogą zaciągać zobowiązań finansowych bez piśmiennej zgody Zarządu Stowarzyszenia, o ile przekraczają one roczny budżet Oddziałów.

Art.[ykuł] XXII

Kierownictwo Oddziału

1. Kierownictwo Oddziału składa się z prezesa i conajmniej dwóch dalszych członków (sekretarza i skarbnika), wybranych przez walne zebranie Oddziału na dwa lata. Posiedzenia Kierownictwa Oddziału zwołuje prezes przynajmniej raz w miesiącu i na nich przewodniczy. Uchwały zapadają bezwzględną większością głosów, a w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Wszelkie pisma Oddziału winny być zaopatrzone w podpisy prezesa i sekretarza względnie ich zastępców.
2. Kierownictwo zawiaduje działalnością Oddziału, a w szczególności:
 - a) przyjmuje i wykreśla członków zgodnie z art.[ykułem] VIII,
 - b) zarządza majątkiem Oddziału – w razie rozwiązania Oddziału majątek jego przechodzi na Stowarzyszenie,

⁸ Zob.: *Regulamin Parafialnej Akcji Katolickiej z 1930 roku*, [w:] P. Kurlenda, *Z dziejów Kościoła katolickiego w międzywojennej Polsce. Wybór źródeł*, t. 1, Poznań 2008.

- c) ściąga składki od członków, obniża je z słuszych powodów lub zwalnia z nich,
- d) zwołuje zebrania miesięczne i walne,
- e) ustala regulamin wyborczy (cfr. art. XXIII, 2, f.),
- f) wykonuje uchwały i zarządzenia Zarządu Stowarzyszenia, jakoteż walnego zebrania,
- g) sporządza programy pracy i sprawozdania roczne według wytycznych Stowarzyszenia i przedkłada je z początkiem nowego roku Zarządowi, jakoteż budżet roczny uchwalony przez walne zebranie.

Art.[ykuł] XXIII

Walne Zebranie Oddziału

1. Walne zebranie może być zwyczajne lub nadzwyczajne. Zwyczajne odbywa się raz na rok i to w miesiącu styczniu. Nadzwyczajne zwołuje prezes wraz z ważnej i nagłej potrzeby lub na pisemne żądanie $\frac{1}{3}$ członków. Wraz z braku quorum, które powinno wynosić połowę członków Oddziału, walne zebranie może się odbyć w drugim terminie w tym samym dniu po upływie 15 minut bez względu na ilość członków. Walne zebranie zwołuje się pisemnie na 8 dni naprzód z podaniem porządku obrad.
2. Walne zebranie ma następujące uprawnienia:
 - a) zatwierdza sprawozdania Kierownictwa i Komisji Rewizyjnej,
 - b) uchwała absolutorjum ustępującemu zarządowi,
 - c) ustala wysokość składek członkowskich oraz budżet na rok następny,
 - d) rozpatruje propozycje Kierownictwa oraz zgłoszone wnioski,
 - e) uchwała program pracy,
 - f) wybiera członków Kierownictwa, Komisji Rewizyjnej i Sądu według regulaminu, ustalonego przez Kierownictwo.
3. Wszelkie uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Walnemu zebraniu przewodniczy każdorazowo wybrany marszałek.

Art.[ykuł] XXIV

Komisja Rewizyjna Oddziału

Komisja Rewizyjna Oddziału, składająca się z trzech członków, wybranych przez walne zebranie na jeden rok:

1. bada majątek i książkowość co najmniej raz na rok przed walnym zebraniem, a pozatem na życzenie Kierownictwa Oddziału lub na polecenie Zarządu Stowarzyszenia,

2. bada roczne sprawozdanie finansowe,
3. przedstawia swoje wnioski walnemu zebraniu.

Art.[ykuł] XXV

Sąd Oddziału

Sąd, składający się z trzech członków, wybranych przez walne zebranie na jeden rok, załatwia na drodze postępowania polubownego spory wynikające w obrębie Oddziału.

Art.[ykuł] XXVI

Rozwiązanie Stowarzyszenia

1. Poza wypadkiem przewidzianym w art.[ykule] V Stowarzyszenie rozwiązuje się na podstawie uchwały Zjazdu Delegowanych, powziętej większością $\frac{3}{4}$ głosów obecnych, a zatwierdzonej przez Biskupa diecezjalnego.
2. Likwidację majątku Stowarzyszenia przeprowadza ostatni Zarząd, lub likwidator wyznaczony przez Biskupa diecezjalnego. Majątek Stowarzyszenia przechodzi na cel diecezji.

Powyższy statut zatwierdzam.

Pelplin, dnia 10 marca 1935.

† Stanisław Wojciech⁹,
Biskup Chełmiński.

Abstract

**Statutory regulations of the Catholic Association named
Peter (Piotr) Skarga of 1935**

The article describes the content of the *Statute of the Catholic Association Peter Skarga's*. Statute dates from the interwar period.

⁹ Zob.: J. Walkusz, *Okoniewski Stanisław Wojciech bp*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. XIV, Lublin 2010.

Paulina Handke
(Poznań)

Odzyskanie niepodległości przez Łotwę (1989-1991)

Lata ucisku ze strony ZSRR potęgowały tęsknotę Łotyszy ale także Litwinów i Estończyków za niepodległością. Gorbaczowowskie reformy głośno i pierestrojka z drugiej połowy lat 80. sprawiły, że uliczne manifestacje mogły coraz częściej stawać się wyrazem niezadowolenia ludności. W 1986 i 1987 roku odbyły się pierwsze demonstracje w stolicach krajów bałtyckich. 14 czerwca 1987 roku miał miejsce pierwszy od czasów wojny protest ludności upamiętniający zsyłki na Syberię z roku 1941. Odbył się on przy pomniku Wolności w Rydze. Z czasem, w atmosferze względnej swobody protesty zaczęły się wzmacniać¹. W lecie 1987 roku na Łotwie rozpoczęła się tak zwana *Śpiewająca rewolucja*. Określenie sformułował estoński artysta i działacz – Heinz Valka, w artykule opublikowanym w tydzień po spontanicznych, masowych, nocnych śpiewach w Tallinnie w dniach 10-11 czerwca 1988 roku². Podobnie było na Łotwie, festiwale pieśni i tańca z odpowiednimi „dodatkami” literacko-publicystycznymi odgrywały w tej rewolucji nadrzędną rolę. Narodowe hasła docierały i przenikały do świadomości szerszych grup społecznych – robotników, drobnomieszczaństwa i chłopów. Na okolicznościowych mitingach pojawiła się niespodziewanie flaga niepodległej Łotwy³. Ludność spontanicznie śpiewała narodowy hymn z przed 1940 roku. W czerwcu 1988 roku nastroje antyradzieckie sięgnęły zenitu, kiedy to Związek Pisarzy Łotewskich przypomniał szczegóły tajnego protokołu paktu Ribbentrop – Mołotow z 1939 roku, na mocy którego państwa nadbałtyckie dobrowolnie wstąpiły do Związku Radzieckiego. W tym roku też, po raz pierwszy w latach powojennych, jawnie, choć nieoficjalnie obchodzili Łotysze dzień ogłoszenia swojej niepodległości z 1918 roku, a na zamku w Rydze załopotala łotewska flaga⁴.

W sierpniu 1988 roku Gorbaczow wraz ze swym bliskim współpracownikiem, Aleksandrem Jakowlewem złożył niezapowiedzianą wizytę w Winie i Rydze. Byli przekonani, że sytuacja wewnętrzna, a zwłaszcza ferment ideologiczny i narodowe aspiracje grożą w dłuższej perspektywie niebezpiecznym wybuchem. Miejscowym politykom i ekonomistom coraz bardziej zależało na modernizacji mechanizmów

¹ Stephen Baister i Chris Patrick, *Droga do niepodległości*, [w:] Stephen Baister i Chris Patrick, *Łotwa. Przewodnik turystyczny National Geographic*, Warszawa 2008, s. 23.

² „Śpiewająca rewolucja” [w:] wikipedia.pl

³ W okresie przynależności Łotwy do ZSRR flaga była zakazana. Władze radzieckie narzuciły Łotewskiej SRR flagę wzorowaną na flagie ZSRR – czerwoną z sierpem i młotem, z motywem błękitno-białych fal u dołu, które podkreślały znaczenie morza dla kraju.

⁴ Stephen Baister i Chris Patrick, *Droga do niepodległości...*, s. 23.

gospodarczych i struktur społecznych. Chodziło m.in. o budowę gospodarki rynkowej z narodowym (łotewskim) systemem bankowo-monetarnym. Miesiąc po wizycie Gorbaczowa nastąpiła zmiana na stanowiskach partyjnych w Rydze. Zdymisjonowany został szef łotewskich komunistów Borys Pugo. Zmiany te nie zahamowały jednak postępującego zrywu społecznego. Przeciwnie – łotewski ruch narodowy narastał, a sytuacja kryzysowa wyraźnie się spotęgowała. 8 października 1988 roku siły opozycyjne o różnych opcji polityczno-ideologicznych zjednoczyły się w łotewski Front Ludowy (*Tautas fronte*), który zasilili także liberalizujący reformatorzy z szeregów partii komunistycznej. Front opowiadał się za szeroką autonomią kraju, a nawet niepodległością, na razie jednak lecz tylko w granicach Związku Radzieckiego. W końcu 1988 roku miejscowi komuniści (głównie rosyjskiego pochodzenia) wraz z przedstawicielami lewicowego odłamu Frontu Ludowego utworzyli mające z nim konkurować, ugodowe wobec ZSRR Forum Ludowe. Zarazem dla rozwoju i upowszechniania narodowej kultury Łotyszy powołano nową organizację: Stowarzyszenie Kultury Narodowej Łotwy⁵.

Rok 1989 okazał się wyjątkowo ważny dla dalszego rozwoju polityczno-narodowościowego społeczeństw bałtyckich. W połowie maja odbył się kongres w Tallinie z udziałem, poza Estończykami, przedstawicieli Frontu ludowego z Łotwy, a także delegatów z Litwy. Podkreślano na nim, że wśród „bałtyckich ruchów narodowych” nie tylko istnieje ale potęguje się wola i „wielka świadomość” zbiorowych narodowych aspiracji demokratycznych. W tym samym roku, również w maju, odbył się kongres kolejnego nowopowstałego ugrupowania – Łotewskiego Narodowego Ruchu Niepodległościowego. W jego trakcie mówiło się już o „niezależności państwowej Łotwy”, ale wchodzącej jeszcze w skład „szerszego związku republik suwerennych ZSRR”⁶.

W dniu 28 lipca 1989 roku Rada Najwyższej Łotwy oficjalnie proklamowała utworzenie suwerennej republiki. Jednak w praktyce takie postanowienie nie miało żadnej siły wykonawczej, a miejscowi Rosjanie zrzeszeni w Interfroncie Łotwy zdecydowanie przeciwko niemu zaprotestowali⁷.

Tymczasem w sierpniu 1989 roku w krajach bałtyckich doszło do spektakularnego, bezprecedensowego wydarzenia, symbolizującego jedność narodów wschodniobałtyckich. 23 sierpnia miał miejsce masowy protest mieszkańców trzech krajów bałtyckich Litewskiej, Łotewskiej i Estońskiej SRR. Około 2 milionów osób utworzyło żywy łańcuch o długości ponad 600 km, łączący wszystkie trzy kraje. Miał on symbolizować drogę do wolności trzech narodów, od Wilna przez Rygę do Tallina. Bałtycki łańcuch był wyrazem sprzeciwu i niezadowolenia z ówczesnej sytuacji politycznej. Dzień protestu wypadł w 50. rocznicę

⁵ Bernard Piotrowski, *Półwiecze zmagañ Łotyszy o narodową niepodległość i suwerenność. Dramaty – alternatywy – osiągnięcia*, w: *Łotwa wczoraj – dziś – jutro. Materiały pokonferencyjne*, pod red. Tomasza Paluszyńskiego, Tatjana Navickas, Ligii Marcinkowskiej, Poznań 2003, s. 55.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

podpisania tajnego protokołu do Paktu Ribbentrop – Mołotow, na skutek którego kraje bałtyckie popadły w zależność od Związku Radzieckiego. Ludzki łańcuch był zorganizowany tak, by nie było w nim żadnych przerw. Władze miast i gmin pomagały mieszkańcom dostać się do poszczególnych punktów dowożąc ich specjalnie przygotowanymi do tego autobusami. Pomoc w koordynacji akcji udzieliły również stacje radiowe. Kulminacją protestu było wzniesienie połączonych rąk demonstrantów na 15 minut o godz. 19:00 czasu lokalnego (16:00 GMT). Później w wielu miejscach odbywały się kolejne demonstracje, m.in. na placu katedralnym w Wilnie, a także masowe msze.

Mimo, że protesty przebiegły w sposób pokojowy, niektórzy komunistyczni przywódcy (m.in. Erich Honecker i Nicolae Ceaușescu) deklarowali chęć wsparcia ZSRR w ewentualnym stłumieniu manifestacji. Do podjęcia takich kroków jednak nie doszło. Co więcej, manifestacje poparcia dla „bałtyckiego łańcucha” odbyły się również w Moskwie i w Mołdawii.

Szacunki co do liczby uczestników protestu są niejednolite. Radziecka agencja prasowa TASS podała liczbę 300 tys. Estończyków i 500 tys. Litwinów uczestniczących w protestach (nie podano szacunków dla Łotwy). Natomiast agencja Reuters podała liczby 700 tys. Estończyków, 500 tys. Łotyszy i 1 mln Litwinów. Według tych szacunków można założyć, że w proteście uczestniczył co czwarty mieszkaniec krajów bałtyckich⁸.

W sierpniu 1989 roku odbył się zjazd łotewskich komunistów, na którym przyjęto śmiały program „wokół drogi do suwerenności Łotwy”. Stwierdzono, że bez ekonomiczno-społecznej i polityczno-duchowej przemiany niemożliwe jest zbudowanie suwerennej i niepodległej Łotwy. I sekretarz łotewskich komunistów, Jānis Vagris, opowiadał się jednak za dalszym pozostawieniem Komunistycznej Partii Łotwy w strukturach organizacyjno- politycznych KPZR. Na początku października 1989 roku odbył się drugi kongres Łotewskiego Frontu Ludowego, na którym proreformacyjne i proniepodległościowe nastroje ostatecznie zwyciężyły. Zebrani na kongresie za swój najważniejszy cel uznali bezkompromisową walkę o niepodległą, demokratyczną i parlamentarną Łotwę z nowoczesną i wolną gospodarką rynkową. Podczas zjazdu ogłoszono też, że inkorporacja Łotwy do ZSRR w 1940 roku była nielegalna⁹.

W 1990 roku walkę społeczeństwa łotewskiego o odzyskanie niepodległości kontynuowano. „Wolna i niepodległa Łotwa” nie była już tylko marzeniem małej grupy polityków i intelektualistów. Stała się realnym celem możliwym do osiągnięcia także w oczach większości społeczeństwa. Zdecydowanie mniejszy entuzjazm w tej materii wykazywali miejscowi Rosjanie. Także liczni spośród komunistów do kwestii suwerenności i niepodległości kraju wciąż odnosili się co najmniej dwuznacznie. W efekcie, Rada Najwyższa Łotwy podjęła decyzję o

⁸ *Bałtycki łańcuch*, [w:] wikipedia.pl

⁹ Bernard Piotrowski, *Półwiecze zmagañ Łotyszy...*, s. 56.

tym, że Komunistyczna Partia Łotwy nie ma monopolu władzy. Decyzją parlamentu pośrednio zalegalizowano system wielopartyjny. W tym czasie na Łotwie działało już wiele drobnych partii i ugrupowania, co odzwierciedlało aktywizację życia politycznego. Następnym krokiem Rady było podjęcie decyzji o przekształceniu Łotewskiej Republiki Radzieckiej w „niezależną Łotwę”. Powołano komisję mającą przygotować referendum w sprawie społecznego przyzwolenia do „restaurowanej niepodległości”. W reakcji na te kroki miejscowi komuniści sformułowali elastyczniejszy program i taktykę działań w sprawach narodowych. Na pośpiesznie zwołanym kongresie KPŁ, 7 kwietnia 1990 roku, zdecydowano że partia nie będzie odtąd stanowić części organizacyjnej oraz ideologicznej Komunistycznej Partii Związku radzieckiego (KPZR). Wprawdzie nie rozwiązano partii, ale umocniła w niej swą pozycję frakcja proreformacyjna, której przewodził Ivars Ķezbers, będący rzecznikiem bardziej liberalnego kursu politycznego i społeczno-gospodarczego. Wiosną 1990 roku większość komunistów poparła działania ku odzyskaniu niepodległości Łotwy oraz zerwaniu więzów polityczno-ideologicznych z państwem radzieckim¹⁰.

W kwietniu 1990 roku miały miejsce wybory do Rady Najwyższej. Do udziału w nich prawo uczestnictwa przyznano tylko Łotyszom, którzy rozporządzali nim przed sierpniem 1940 roku oraz ich potomkom. Prawa wyborczego pozbawiona została ludność napływowa, przeważnie Rosjanie, w tym także wysokiej rangi dygnitarze partyjni, polityczni oraz gospodarczy pochodzenia rosyjskiego¹¹. W wyborach uczestniczyło 81,3% uprawnionych do głosowania. Do Rady Najwyższej wybrano dwie partie. Pierwszą z nich był Łotewski Front Ludowy (134 deputowanych na 201), popierający dążenia do niepodległości Łotwy oraz opowiadający się za reformą gospodarczą. Front uzyskał zatem prestiżowe i spektakularne zwycięstwo wyborcze (prawie 70% deputowanych). Drugą partią była „*Līdztiesība*” (Równouprawnienie) posiadająca 57 deputowanych, opowiadająca się za socjalizmem oraz dalszym członkostwem w ZSRR.

Tymczasem kwietniowy konflikt wewnątrz Łotewskiej Partii Komunistycznej spowodował jej rozpad na dwie części. Większa z nich pozostała w strukturach KPZR, a jej pierwszym sekretarzem został Alfrēds Rubiks. Mniejsza zasilila szeregi Łotewskiej Niepodległej Partii Komunistycznej, kierowanej przez Ivarsa Ķezbersa¹².

Na posiedzeniu nowo wybranej Rady Najwyższej, 4 maja 1990 roku, Front Ludowy zaproponował głosowanie nad wnioskiem o odnowienie niepodległości Łotwy. Aby wniosek został przegłosowany niezbędne było uzyskanie poparcia 2/3 wszystkich deputowanych, czyli 132 głosów. Ostatecznie za niepodległością opowiedziało się 138 deputowanych. Jednak nie oznaczało to jeszcze, że Repu-

¹⁰ *Ibidem*, s. 57.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Latvijas vēsture*, [w:] *vikipēdija.lv*

blika Łotewska naprawdę stała się niepodległa. Był to dopiero początek procesu odnowy niepodległości¹³. Doraźnie przyjęto, że do czasu zwołania narodowego parlamentu w pełni niepodległej Łotwy Rada Najwyższa pełnić będzie funkcję „najwyższej rady w kraju.” Tymczasem jednak, 14 maja 1990, Michaił Gorbaczow wydał dekret o nieważności decyzji Rady Narodowej Łotwy, uznając ją za niezgodną z konstytucją oraz innymi prawami ZSRR. Dekret ten spowodował nasilenie rywalizacji obozów opowiadających się za Łotewską niepodległością oraz przeciwko niej¹⁴.

7 maja 1990 roku podczas posiedzenia Rady Najwyższej wybrano premiera, lidera Łotewskiego Frontu Narodowego, Ivara Godmana. Za swe główne cele obrał on zmiany stosunków z Rosją, współpracę z resztą państw nadbałtyckich jak i innymi republikami radzieckimi oraz rozwój ekonomiczny kraju¹⁵.

11 grudnia 1990 r. Rada Łotewskiego Frontu Ludowego opublikowała tak zwany „Plan działania na godzinę X”. zawierał on wskazówki dla wszystkich łotewskich instytucji i ludzi oddanych idei niepodległości. W najtrudniejszym okresie 1991 r. – w czasie próby zamachu stanu w styczniu i sierpniu – podstawową strategią był opór bez stosowania przemocy wobec reakcyjnego reżimu komunistycznego. Planowano podjęcie odpowiednich kroków w sytuacji przewrotu zbrojnego: opór wobec współpracy z władzą wojskową, dotrzymanie lojalności centralnym organom Republiki Łotewskiej i władzom lokalnym, zabezpieczenie zasobów ludzkich i materialnych, ustanowienie i wykorzystanie alternatywnych kanałów informacji¹⁶.

W styczniu 1991 roku służby specjalne Związku Radzieckiego rozpoczęły atak na kraje Bałtyckie, celem zmuszenia ich do rezygnacji z idei niepodległościowej. Pierwszy miał miejsce konflikt na Litwie, gdzie oddziały specjalne milicji OMON podjęły próbę zamachu stanu, atakując wieżę telewizyjną w Wilnie¹⁷.

13 stycznia 1991 roku, na wezwanie Łotewskiego Frontu Ludowego, około 500 000 ludzi zgromadziło się w Rydze na masowej manifestacji przeciwko atakowi zbrojnemu i krwawym wydarzeniom w Wilnie. Łotysze wiedzieli, że nadszedł ich czas. Z inicjatywy Łotewskiego Frontu Ludowego zaczęli wznosić barykady wokół głównych punktów miasta. Bronili ich od 13 do 27 stycznia ludzie z całej Łotwy. Zorganizowane, szybkie i pokojowe działania popierających ideę niepodległości odsunęły niebezpieczeństwo przewrotu zbrojnego w republikach bałtyckich¹⁸. OMON daremnie starało się prowokować mieszkańców. Mimo, iż na ulicach

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Z pieśniami ku wolności*, [w:] ipn.gov.pl

¹⁷ Inese Šulžanoka, *Odzyskanie niepodległości przez Łotwę w 1991 roku*, [w:] *Łotwa wczoraj – dziś – jutro. Materiały pokonferencyjne*, pod red. Tomasza Paluszyńskiego, Tatjany Navickas, Ligii Marcinkowskiej, Poznań 2003, s. 63-64.

¹⁸ *Z pieśniami ku wolności*, [w:] ipn.gov.pl

pojawili się czołgi Łotysze pozostali na barykadach, wznosząc swój protest śpiewem, nie przemocą. Byli w pełni świadomi, że los ich państwa jest w ich rękach, a gwałtowna odpowiedź na przemoc spowodowałaby natychmiastowe ogłoszenie stanu wojennego i użycie sił zbrojnych. 21 stycznia służby specjalne podjęły ostrzał Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z nadzieją, że Łotysze odpowiedzą walką z bronią w ręku. Jednak i ta prowokacja nie powiodła się, służby specjalne zostały zmuszone odstąpić z ministerstwa bez obustronnej zbrojnej konfrontacji¹⁹. Podczas obrony barykad zginęło 5 Łotyszy, a wielu zostało rannych²⁰.

3 marca 1991 roku odbyło się referendum narodowe, w którym przytłaczającą większość mieszkańców Łotwy (73,7%) opowiedziała się za niepodległością kraju. Warto zaznaczyć, że taką wolę wyraziło też prawie 40% mieszkających na Łotwie Rosjan. Nadal jednak w sposób ostateczny nie można było proklamować niepodległości kraju i zerwać więzi z Moskwą²¹.

Tymczasem Związek Radziecki znalazł się w stanie ciężkiego kryzysu politycznego, wojskowego, gospodarczego oraz ideologicznego. 19 sierpnia 1991 roku rozpoczął się w Moskwie trwający do 21 sierpnia pucz. Komitet do spraw Sytuacji Nadzwyczajnych przejął władzę i ogłosił stan zagrożenia w całym Związku Radzieckim. Specjalne jednostki milicji i oddziały wojskowe przejęły wszystkie strategicznie istotne instytucje w Rydze i na Łotwie. W tej sytuacji Rada Najwyższa i Rada Ministrów Republiki Łotewskiej zaapelowały do narodu łotewskiego o stawienie oporu bez używania siły, zgodnie z taktyką działań bez przemocy, opracowaną przez Łotewski Front Narodowy, ujętą w planie „Potrzeby w godzinie X” oraz o unikanie współpracy z wszelkimi nielegalnymi przejawami działalności. Tym razem jednak, w przeciwieństwie do wydarzeń ze stycznia 1991 roku, gdy o losie Łotyszy decydowały wydarzenia dokonujące się nad Bałtykiem – w Rydze, Wilnie i Tallinie, tym razem podczas przewrotu z sierpnia, los krajów bałtyckich i całego ZSRR ważył się w Moskwie. 19 sierpnia w Moskwie wiceprezydent Związku Radzieckiego, Genadij Janajew, ogłosił powstanie Komitetu Stanu Wyjątkowego, przejmującego władzę w kraju. Puczyści ogłosili, iż Michaił Gorbaczow, ze względu na chorobę nie może już pełnić swoich funkcji. Na ulicach Moskwy, ale także – ponownie – i Rygi pojawiły się czołgi. Uzbrojone jednostki zajęły siedziby radia i telewizji. Naród Łotewski odpowiedział strajkiem powszechnym²². 21 sierpnia oddziały OMON zaatakowały łotewski parlament, odpychając maszerujących protestantów. Załamanie się puczu Janajewa w Rosji przesadziło o tym, że Rada Ludowa Łotewskiej Republiki przyjęła ustawę o niepodległym państwie²³. 23 sierpnia 1991 r. droga z Tallina przez Rygę do Wilna została oznaczona płonącymi ogniami drogi bałtyckiej. Ruch krajów bałtyckich

¹⁹ Inese Šulžanoka, *Odzyskanie niepodległości...*, s. 63-64.

²⁰ Stephen Baister i Chris Patrick, *Droga do niepodległości...*, s. 23.

²¹ Bernard Piotrowski, *Póhwiecze zmagañ Łotyszy...*, s. 59.

²² Inese Šulžanoka, *Odzyskanie niepodległości...*, s. 64.

²³ Stephen Baister i Chris Patrick, *Droga do niepodległości...*, s. 23.

zorganizował tę akcję, jako protest przeciwko zagrażającej im reakcji komunistów i puczowi. Los sprawił, że w rocznicę podpisania Paktu Ribbentrop – Mołotow, 23 sierpnia 1991 roku, po klęsce puczu sierpniowego, ta akcja ognisk zamieniła się w dzień triumfu i świętowania w krajach bałtyckich. Ich cel został osiągnięty, stali się wolnymi narodami, posiadającymi własne niepodległe państwa.

Pierwszym krajem, który już 23 sierpnia 1991 r. uznał status narodowy Republiki Łotewskiej była Islandia. 24 sierpnia nowy rosyjski lider Borys Jelcyn wystosował dekret, w którym określał nowy narodowy status Łotwy, Litwy i Estonii. Do 18 września 1991 r. niepodległość Łotwy uznało 79 państw²⁴.

W ten oto sposób ze śpiewem na ustach Łotysze doczekali się swojego niepodległego państwa. Po odzyskanie niepodległości Łotwa przeżywała wiele przełomowych momentów. 5 marca 1993 roku, już po okresie przejściowym, łat stał się walutą narodową zastępując łotewskiego rubla. W tym też roku odbyły się pierwsze wolne wybory parlamentarne, w których Guntis Ulmanis (syn bratanka Kārlisa Ulmanisa – międzywojennego przywódcy łotewskiego) został wybrany na prezydenta Łotwy. W kwietniu 1994 roku, wreszcie, Ulmanis wraz z Borysem Jelcynem podpisali porozumienie w sprawie terminu wycofania się wojsk radzieckich z ziem łotewskich. Łotysze mogli odtąd cieszyć się pełnią niepodległości i suwerenności.

Abstract

The aim of this article is to present events which took place during 1989-1991 in Latvia. It was the most important time for Latvian people. After many years of Soviet occupation, Latvia regained independence. The article portrays fight millions of people for their desires, which led them to a victory – they became a free nation.

²⁴ *Z pieśniami ku wolności*, [w:] ipn.gov.pl

Wiesław Romanowicz
(Biała Podlaska)

**Janusz Mariański, *Przemiany moralności
polskich maturzystów w latach 1994-2009. Studium
socjologiczne*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011,
ss. 576.**

Przystępując do wyrażenia swojej opinii na temat niniejszej książki pragnę zaznaczyć, że jest to kolejna publikacja tego Autora, która swą zawartością ściśle wpisuje się w problematykę socjologii moralności. Janusz Mariański od wielu lat konsekwentnie śledzi przemiany moralności w społeczeństwie polskim i zawsze czyni to z dużym obiektywizmem i profesjonalizmem, opierając swoje analizy na bogatym materiale empirycznym. Należy zaznaczyć, że Profesor w znaczny sposób poprzez swoje publikacje przyczynił się do sprecyzowania problematyki moralności w socjologii. Jego *Socjologia moralności* wydana w 2006 roku była swoistym podsumowaniem rozwoju tej subdyscypliny socjologicznej oraz wyznaczyła kierunki i zakres dalszych penetracji badawczych i rozwoju koncepcji teoretycznych. Odnosząc się do wspomnianej powyżej pozycji warto przytoczyć bardzo zwięzłą definicję socjologii moralności, która podkreśla naukowy charakter tej dyscypliny. Według J. Mariańskiego socjologia moralności *zajmuje się empiryczno-naukowym wyjaśnianiem wzajemnych stosunków między moralnością i społeczeństwem*.

Socjologia moralności Janusza Mariańskiego ukazuje dużą różnorodność i otwartość na inne koncepcje w zakresie metodologii badań zjawisk moralnych, jak również podkreśla złożoność w wyjaśnianiu stosunków pomiędzy moralnością a społeczeństwem. Charakter tych stosunków opisuje w oparciu o wyniki badań empirycznych prowadzonych w różnorodnych środowiskach społecznych. Również recenzowana książka w całej rozciągłości wypełnia naszkicowany powyżej obraz zainteresowań badacza. Fakt, że Janusz Mariański podjął się analizy przemian moralności młodzieży polskiej, nie jest dla osób śledzących rozwój socjologii moralności wielkim zaskoczeniem, ponieważ kwestie moralne, związki i przemiany norm i wartości były przedmiotem Jego częstych analiz. Odnoszę wrażenie, że młodzież dla tego Autora jest reprezentantem całego społeczeństwa, ponieważ zmiany w zachowaniach moralnych młodzieży mogą być wyznacznikiem przyszłych przemian moralnych.

Postawy moralne młodzieży – według J. Mariańskiego – oscylują między ab-solutyzmem i rygoryzmem moralnym (niekiedy nawet fundamentalizmem), który

w Polsce jest związany z oddziaływaniem Kościoła katolickiego, a tendencjami do utylitaryzmu, permissywizmu i relatywizmu moralnego, gdzie szczególnie akcentuje się prawa jednostki do autonomii, niezależności, dążenia do realizacji własnych interesów i własnego szczęścia. Osłabienie pierwszej tendencji jest odczytane przez zwolenników stałego ładu moralnego jako zagrożenie dla kondycji moralnej społeczeństwa, wzmocnienie tej drugiej jest interpretowane przez innych jako autonomiczne kreowanie wartości i norm moralnych, a ich niezależny wybór jest podstawą i wyrazem wolności i podmiotowości człowieka. Przemiany współczesne moralności w warunkach modernizacji społecznej prowadzą do nasilenia się trendu relatywizacji wartości i norm moralnych, w tym także kryteriów odróżniania dobra i zła moralnego. Z pewnością nasilają się procesy permissywizmu wobec postaw i zachowań, które były uznane za niedopuszczalne w warunkach tradycyjnych społeczeństw i dominacji autorytetów religijnych (s. 17).

W związku z tym Autor założył, że młodzież maturalna znajduje się już w fazie zaawansowanej młodości, częściowo uniezależnia się od rodziny pochodzenia, jej główne zainteresowania i działania przenoszą się poza rodzinę. Rozpoznaje już ona dokładnie swoje perspektywy życiowe, a równocześnie coraz wyraźniej ustala swoją hierarchię wartości i autonomię moralną. Następuje nieraz rozchwianie, a niekiedy i rozpad ukształtowanych w rodzinie wartości i norm, które w coraz mniejszym stopniu wpływają na postępowanie jednostki (...) oznacza to, że w środowiskach dorastającej młodzieży można śledzić elementy zarówno rozpadu wartości i norm moralnych, sekularyzowanie się sfery moralności, jak i kształtowanie się własnych autonomicznych i zindywidualizowanych wartości i norm. Szczególnie ważny jest proces kształtowania się poczucia podmiotowości społecznej i autonomii moralnej (s. 122).

Problematyka zawarta w hipotezie głównej jest uszczegółowiona w pięciu hipotezach roboczych, które określają zależności między moralnością a ośrodkami szkolnymi, płcią, typem szkoły, miejscem zamieszkania i religijnością. Książka ma bardzo przejrzystą strukturę, ponieważ składa się ze wstępu, rozdziału wprowadzającego w problematykę moralności, rozdziału opisującego metodologię badań oraz czterech kolejnych, w których jest prezentowany i analizowany zebrany materiał empiryczny i zakończenia z bogatą bibliografią. Całość refleksji opiera się na badaniach socjologicznych zrealizowanych w dwóch okresach (1994-2009) wśród maturzystów z pięciu miast (Dęblin, Gdańsk, Kraśnik, Puławy, Szpotawa).

Zasadniczą część książki wypełniają analizy i komentarze do konkretnych wyników badań empirycznych, które ukazują stanowisko młodzieży zarówno w kontekście ogólnych orientacji moralnych jak i szczegółowych zasad i norm moralnych. Ważną cechą tej książki jest umiejętność powołania się na badania dokonane w różnych ośrodkach akademickich i zestawienia ich z własnymi. Taka koncepcja znacznie ubogaca analizowany materiał empiryczny i daje możliwość bezpośredniego porównania wyników. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że prowadzenie badań i analizowanie wyników w kontekście zmiany społecznej nie jest

łatwym przedsięwzięciem i wymaga od badacza ciągłej aktualizacji i ponownej reinterpretacji sformułowanych uprzednio paradygmatów. Właściwie w każdym aspekcie moralności młodzi ludzie w Polsce balansują pomiędzy zachowaniem tradycyjnych modeli moralności, które wzmacniają więzi grupowe i znacznie ułatwiają kulturową identyfikację, a prywatnymi decyzjami moralnymi, które mogą godzić w ład publiczny i stwarzać konflikty społeczne.

W perspektywie społeczeństwa polskiego można mówić o dwóch nurtach moralności. Pierwszy możemy nazwać tradycyjnym, który przez niektórych nazywany jest katolickim i nurt nowoczesny zwany liberalnym. Nurt tradycyjny jest ukierunkowany na zachowanie ciągłości tradycji i uniwersalnych wartości, a liberalny zdecydowanie optuje w kierunku indywidualnych konstrukcji moralności, zgodnych z ideą kreowania inności i dowolności. Ten antagonizm i rozróżnienie wyraźnie potwierdza Autor recenzowanej książki twierdząc, że z socjologicznego punktu widzenia, świadomość moralna podobnie jak i inne rzeczywistości jest społeczną konstrukcją, a więc strukturą zmienną. Moralność kształtuje się i stabilizuje w procesach komunikowania się społecznego, inaczej mówiąc, w procesach socjalizacyjnych, w których konstruowanie jest doświadczeniem dobra i zła moralnego. Formy, w jakich wyraża się moralność, są coraz bardziej zróżnicowane i jest to społecznie akceptowane. Jeżeli w tradycyjnych społeczeństwach upowszechnił się jeden bezalternatywny model moralności uchodzący za oczywistość kulturową, to w społeczeństwach współczesnych takich modeli jest wiele. Upowszechnia się przy tym pogląd, że każdy ma prawo do poszukiwania własnych wartości i norm oraz że nie powinien narzucać ich innym ludziom (swoisty ekumenizm moralny) (s. 186-187).

W tak dualistycznie skonstruowanej rzeczywistości moralnej w Polsce zaczynają ukazywać się coraz wyraźniej symptomy postaw czy orientacji indywidualnych, które jeszcze nie prowadzą do głębokiego kryzysu moralnego, lecz wyraźnie akcentują proces odcinania się od tradycyjnego sposobu patrzenia na moralność w Polsce. W takim przypadku możemy mówić o autonomizacji wyborów moralnych w środowiskach młodzieżowych, co wyraża się m.in. w krytycznym stosunku do tradycyjnych autorytetów, wynika z różnych przyczyn, częściowo także niezależnych od uczniów. Negatywne reakcje emocjonalne wobec autorytetów i kierowanie się wyłącznie własnym zadaniem w rozstrzyganiu konfliktów moralnych może być jednak zjawiskiem niebezpiecznym, prowadzącym do izolacji społecznej, jeżeli nie ma charakteru przejściowego – od moralności przymusu i jednostronnego autorytetu, do moralności współdziałania i wzajemnego szacunku (s. 269).

Oblicze moralne młodzieży polskiej w opiniach głoszonych przez obserwatorów i komentatorów życia publicznego jest niejednorodne i bardzo często negatywnie określane. Należy sądzić, że ten niekorzystny osąd jest przede wszystkim spowodowany niskimi wskaźnikami orientacji prospołecznych. Według J. Mariańskiego w latach 1994-2009 zmniejszył się wskaźnik osób deklarujących gotowość świadczenia pomocy potrzebującym o 12,9% i obecnie obejmuje on mniej niż połowę

badanych maturzystów. Orientacja prospołeczna ujawniająca się na płaszczyźnie gotowości udzielania pomocy innym jest bardziej widoczna niż ta na płaszczyźnie rozważanego konfliktu interesu własnego z cudzym, czy deklarowanego zaufania do innych. W rzeczywistości społecznej, która jest ustawicznie zmienna, nie da się dokładnie ustalić proporcji prospołeczności i egoizmu, a zwłaszcza dynamicznych form pośrednich (s. 356).

Innym problemem badań nad stanem moralności w Polsce jest odkrycie związków pomiędzy religią a moralnością. Ten problem dotychczas nie doczekał się pełnego i przejrzystego wyjaśnienia. W opinii publicznej dominuje przesłanka o silnym związku religii i moralności. W recenzowanej pracy odczytujemy, że uznawana przez większość społeczeństwa oczywistość, która tylko w religii widzi źródło postaw moralnych dla młodzieży nie jest wyłącznym fundamentem i arbitrem w sprawach moralnych. W ostatniej dekadzie uwidocznił się spadek deklaracji wiary, zmniejszyły się wskaźniki praktyk religijnych i przynależności do ruchów i wspólnot religijnych. Powyższe symptomy jeszcze w bezpośredni sposób nie świadczą o wyraźnym kryzysie moralności wśród młodzieży, lecz są namacalnym znakiem nadchodzących zmian, które w wielu wymiarach ludzkiego życia modyfikują zastane wartości i normy społeczne.

Moralność obecnie podlega takim samym przemianom jak cały współczesny świat. Człowiek w swoim twórczym działaniu musi kierować się pewnym zasadą, aby jego dzieło mogło służyć następnym pokoleniom. Istotą jest to, żeby proponowane zasady były w miarę spójne i na tyle uniwersalne, aby mogły być zaakceptowane przez większość społeczeństwa, żeby budowa nowoczesnego społeczeństwa mogła przebiegać harmonijnie, aby przeobrażenia pozwalały zachować wolność i odrębność każdej jednostki.

Obcowanie z książką Janusza Mariańskiego może pobudzać refleksję nad ważnym wymiarem ludzkiego życia, jaką jest moralność. Analizy przemian moralności maturzystów w Polsce są doskonałym impulsem do zintensyfikowania badań nad stanem moralności społeczeństwa polskiego. Wielką wartością tej książki jest obiektywizm analiz, jasność i precyzyjność założeń oraz konsekwentne podążanie za wyjaśnieniem problemu badawczego. Na wartość merytoryczną mają wpływ również zestawienia niemal wszystkich istotnych wyników badań, które w ostatniej dekadzie ukazały się w naszym kraju. To wszystko sprawia, że książka jest kompleksowym studium, które znacznie wzbogaca dokonania socjologii moralności.

Leszek Wilczyński
(Poznań)

Michał Kieling, *Rola Pisma Świętego i Artes Liberales w kształtowaniu nauk teologicznych i świeckich według Kasjodora*, Poznań 2011, s. 262.

Postać Kasjodora – polityka, dowódcy, męża stanu, następnie zakonnika i teologa z VI wieku pozostawała dotąd na marginesie zainteresowań polskich badaczy. Już sam fakt, że jego osobie i dziełom poświęcono w języku polskim stosunkowo niewiele opracowań stanowi dostateczne uzasadnienie podjęcia tematu.

Książka o dobrej, usystematyzowanej strukturze. Autor podzielił ją na 5 rozdziałów, w których ukazuje kolejno: genezę i realizację koncepcji rozwoju nauk teologicznych i świeckich Kasjodora; studium ksiąg Pisma Świętego, jako podstawy nauk teologicznych do czasów Kasjodora; usytuowanie Pisma Świętego względem nauk świeckich u Kasjodora i przed nim; sztuki wyzwolone w służbie teologii; zastosowanie *artes i disciplinæ* w *Expositio psalmorum* Kasjodora. Autor słusznie rozpoczął od analityczno-syntetycznego odniesienia do tekstów źródłowych z okresu patrystyki i wczesnego średniowiecza, przechodząc następnie do analizy dzieł Kasjodora. Świetną narrację, dopełnia dobrze skonstruowany aparat naukowy w postaci, przypisów, bibliografii, indeksów i wykazów. Wszystko to powoduje, iż uzyskujemy rzetelne opracowanie; klarowne, przejrzyste w treści, zarazem kompleksowo analizujące zagadnienie.

Monografia, acz nie obszerna (tekst, ujmując indeksy, wykazy, spisy i bibliografię liczy niespełna 200 stron), jest przystępna i wyczerpująca.

Jako bazę źródłową wykorzystał autor dorobek Kasjodora, ale i liczne pisma innych teologów epoki oraz Ojców Kościoła, jak Alukin, Ambroży, Augustyn, Bazyli Wielki, Beda Czcigodny, Boecjusz, Euzebiusz z Cezarei, Grzegorz Wielki, Hieronim, Klemens Aleksandryjski, Orygenes, Tertulian i innych. W sumie w bibliografii znajdujemy ponad 140 tekstów ich autorstwa w przekładach i oryginałach łacińskich. Wraz z bogatą literaturą, głównie niemiecko-, francusko-, anglo- w mniejszym stopniu – wobec jej szczupłości w tej tematyce – polskojęzyczną, stanowi to nie tylko wystarczającą, ale i imponującą podstawę naukową pracy.

Abstrahując od omówienia w rozdziale pierwszym pracy życia oraz szczegółowej zawartości pism Kasjodora, odczuwa się tu pewien brak krytycznego komentarza wobec jego podejścia do zasad tłumaczenia Pisma Świętego. Autor poprzestaje na ich zrelacjonowaniu, streszczeniu, w różnych kontekstach (opisując czerpanie przez Kasjodora przy formułowaniu proponowanej przezeń metodologii

tłumaczenia z myśli Ojców Kościoła, akcentowanie wartości poznawczej Biblii, roli modlitwy dla studium Pisma Świętego, itd.). Powstaje wrażenie zredukowania treści ocenianej książki do skrupulatnego i szczegółowego, omówienia – na różnych poziomach – myśli Kasjodora.

Sporadyczne krytyczne komentarze można uznać za właściwie jedyny, wnoszący pewien niedosyt, mankament. W efekcie mamy to do czynienia raczej z rozprawą historyczną. Tymczasem, zważywszy na określone w tytule przez autora zagadnienie, można by oczekiwać nie tylko tego, lecz także zawarcia w niej krytyki Kasjandrowej metodologii, a kwestie te nie stanowią zasadniczego wątku pracy.

Bardzo ciekawie zaprezentowany został, stanowiący *clou* pracy proces recepcji antycznych *artes liberales* (sztuk wyzwolonych) przez autorów chrześcijańskich jak Klemens, Orygenes, Augustyn, Marcjanus, Boecjusz, wreszcie sam Kasjodor.

Treść pracy ukazuje rozległą znajomość przez autora relacji zachodzących pomiędzy antycznymi *artes liberales*, a starożytną i wczesnośredniowieczną teologią chrześcijańską. Ujawnia umiejętność sprawnego i właściwego uzasadnienia ich wzajemnego powiązania na bazie znajomości dzieł patrystycznych i nie tylko.

Książka została zredagowana starannie. Stanowi to rezultat skrupulatnej, zarazem ogromnej kwerendy autora, co świadczy o jego ogromnej pracowitości i wysiłku włożonym w opracowanie tematu.

ZASADY RECENZOWANIA ORAZ WYTYCZNE DLA AUTORÓW

Materiały przeznaczone do publikacji prosimy nadsyłać pod adres redakcji czasopisma:

Katedra Nauk Społecznych

UM im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu

ul. Dąbrowskiego 79

60-529 Poznań

tel. 618546911, 618546913

poznanskieszytyhumanistyczne@ump.edu.pl

pzhum@ump.edu.pl

Redakcja przyjmuje do publikacji wyłącznie materiały uprzednio nie publikowane

Na łamach Poznańskich Zeszytów Humanistycznych publikowane są teksty o charakterze naukowym.

Oczekujemy artykułów z zakresu nauk humanistycznych.

Tytuł artykułu pogrubioną czcionką Times New Roman, wielkość czcionki 14. Tytuł artykułu w języku angielskim zwykłą czcionką Times New Roman, wielkość czcionki 14. Bezpośrednio pod tytułem streszczenie w języku polskim wraz ze słowami kluczowymi. Poniżej abstract w języku angielskim z key words. Streszczenie oraz abstract pisane czcionką Times New Roman, wielkość czcionki 9.

Preferowane formaty rozszerzenia dla elektronicznych wersji artykułów to *.doc, *.rtf

Preferowana czcionka to Times New Roman; wielkość czcionki 11, interlinia 1 dla tekstu głównego; odpowiednio 9 i 1 dla przypisów.

Elementy graficzne należy zawrzeć w oddzielnym pliku (w tekście odnotować odnośnik do nich).

Preferowane rozszerzenie dla plików graficznych to *.jpg lub *.tiff o rozdzielczości 200-300 dpi, o szerokości 8-18cm. Ryciny przyjmowane są tylko w skali szarości.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadesłanych publikacji po uzgodnieniu z autorem.

Do tekstów proszę dołączać słowa kluczowe w języku polskim oraz angielskim, według których teksty będą przeszukiwane w wyszukiwarkach internetowych.

Prosimy tworzyć przypisy standardowe, dolne. Przypisy powinny mieć numerację ciągłą w obrębie całego tekstu.

Zapis cytowanej pozycji bibliograficznej powinien zawierać:

Dla książki:

B. Hołyst, *Suicydologia*, Wydawnictwo Lexis Nexis, Warszawa 2002, s. 778.

Przy kolejnym cytowaniu:

B. Hołyst, *op. cit.*, s. 683.

Jeżeli przypis następuje bezpośrednio po sobie, odnosząc się do tej samej literatury wystarczy nota <Ibidem, strona>

Ibidem, s. 268.

Dla artykułów w pracy zbiorowej:

N. Markwitz-Grzyb, *Andropause – the Symptom of Male Aging*, [w] J. Domaradzki, D. Hędzerek, M. Musielak (red.), *Male Health Contemporary Issues*, Wydawnictwo Naukowe UMP, Poznań, 2009.

Dla artykułów w czasopiśmie:

G. Herczyńska, *Zagłada osób z zaburzeniami psychicznymi w okupowanej Polsce: początek hitlerowskiego ludobójstwa*, [w:] *Postępy Psychiatrii i Neurologii*, 2009, nr 18 (1), s. 25-30.

Artykuły, które nie będą miały formy zgodnej z powyższymi wytycznymi, mogą zostać odrzucone już w pierwszej redakcji (tj. przed recenzją profesorską)

PROCES RECENZJI

Wszystkie publikowane artykuły muszą przejść pozytywnie proces recenzji.

Aby zagwarantować wysoki poziom merytoryczny, wszystkie zgłaszane teksty przechodzą recenzję wg zasad:

- prace poddawane są podwójnej ślepej recenzji.
- każda praca jest recenzowana przez co najmniej dwóch niezależnych recenzentów
- recenzja ma formę pisemną
- raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów. Nazwiska recenzentów poszczególnych numerów/publikacji nie są ujawniane.

Redakcja wprowadza zapórę **Ghostwriting’ową**

W przypadku kilku autorów publikacji należy przedstawić wkład poszczególnych autorów w powstanie publikacji

Ghostwriting oraz guest autorship będą traktowane jako przejaw nierzetelności naukowej, wykryte przypadki będą demaskowane.

Redakcja dokumentuje wszelkie przejawy nierzetelności naukowej – łamanie i naruszanie zasad etyki obowiązującej w nauce oraz finansowanych artykułów.